

CZYTELNA
wiadomości Kwartalnik
Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

ŁOMŻYŃSKIE

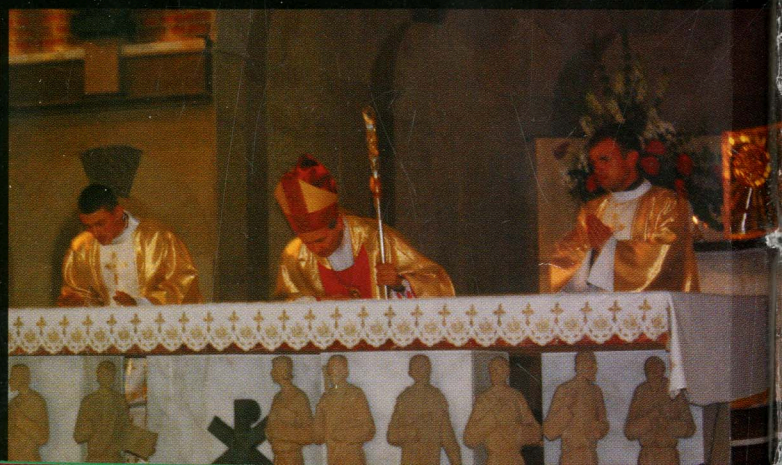


Nr 26
LATO 2011
Cena 6 zł
ISSN 1734-0098
Indeks 361941



Po 593 latach od nadania Łomży praw miejskich, na ulicach miasta pojawił się znowu Książę Janusz I Mazowiecki (Mateusz Kominkiewicz) ze swoją siostrą, Księżną Anną (Katarzyna Kozłowska).
Szczegóły – str. 7.

Fot. Wawrzyniec Kłosiński





WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

20 lat temu Łomża witała największego Gościa w swojej historii

WIELKIE DZIĘKCZYNIENIE, WIELKA RADOŚĆ, MĄDRA REFLEKSJA

20 lat temu, 4 czerwca Papież-Polak, Wielki Pielgrzym Pokoju, Miłości i Nadziei stanął na łomżyńskiej ziemi. Śmigłowce (w tym słynny Bell) wylądowały tuż po godz. 17.00 na niezabudowanym wówczas placu nie opodal dzisiejszej ulicy Mazowieckiej. Jan Paweł II, witany bochnem chleba przez Kurpia Stanisława Ceberka, a głównie przez biskupów łomżyńskich: Juliusza Paetza, Tadeusza Zawistowskiego i Edwarda Samsela przejechał „papamobile” do ołtarza wzniesionego obok kościoła Miłosierdzia Bożego, na ziemi z grobów bojowników o wolną Polskę.

20 lat potem Łomżę i całą diecezję wypełnił dźwięk dzwonów... Przed pomnikiem Jana Pawła II na Placu noszącym Jego Imię, zapłonęły znicze, zapachniały wiązanki kwiatów, powiewały flagi...

– To jakby chwila była. Aż wierzyć się nie chce, że to już 20 lat minęło. Pamiętam dokładnie ten wietrzny dzień 4 czerwca. Przy kościele Miłosierdzia Bożego fruwały tumany kurzu. A jak na niebie pojawiły się śmigłowce – wydawało się, że wszystko ucichło. Złudzenie, bo wiało przez cały czas. Nikt nie patrzył na trudy. Każdy wpatrywał się w tę wspaniałą, uśmiechniętą, pełną dobroci i pokoju twarz. Nie wierzyłam, że uczestniczę w spotkaniu z papieżem. Łzy radości, szczęście, coś wspaniałego...

Anna Majewska 20 lat temu miała 44 lata. Była pielęgniarką. Na spotkanie z Janem Pawłem II przy kościele Miłosierdzia Bożego przyszła z mężem, mamą i dwójką dzieci. Jakiś fotograf przypadkiem zrobił im zdjęcie. To dziś najcenniejsza rodzinna relikwia, tym bardziej że mama już nie żyje. – Był jeden tułacz wirującego kurzu. Piach chrząścił w zębach, pełno go było w uszach, w

ubrani, we włosach, wszędzie... Ale zauważyliśmy to dopiero, gdy około 20.00 dotarliśmy do domu. Tak wielka była radość, jakieś takie szczęście siedziało w człowieku, że do dziś nie umiem tego nazwać. Tak czułam się chyba raz w życiu, po pierwszej komunii... Widziałam papieża! Ba, modliłam się razem z nim! Dziś wiem, że widziałam świętego człowieka! To zostanie mi na całe życie.



4 czerwca 2011 roku, w 20. rocznicę tamtych wydarzeń biskup Stanisław Stefanek odprawił Mszę św. dziękczynną za pobyt nad Narwią Piotra naszych czasów i Jego niedawną beatyfikację. Odnosząc się w homilii do duchowych dóbr, które otrzymała Łomża 20 lat temu od Ojca Świętego, bp Stefanek podkreślił, że „przesłanie miłości”, które zostawił nam Jan Paweł II, nic nie straciło na aktualności. – W poczuciu miłości do Polski i Polaków, u progu odzyskanej wolności,

20 lat temu papież wskazywał Ojczyźnie drogowskaz budowy wolności. Tylko ład Boży, zawarty w Dekalogu, zabezpiecza dobro narodu i każdej rodziny, to przesłanie papieskiej pielgrzymki z 1991 roku. Nie wolno lekkomyślnie narażać tego ładu na szwank, zwłaszcza nie wolno eksperymentować na rodzinach, stwierdził bp Stefanek, odnosząc się aluzyjnie do toczącej się właśnie dyskusji o ustawie o tzw. związkach partnerskich. „Jeśli ktoś próbuje konstruować inne niż chrześcijańskie podstawy ładu społecznego, to konstruuje katastrofę i głęboki kryzys społeczny” – przestrzegł. Bezpośrednio po tym nabożeństwie w Katedrze rozpoczął się wielki koncert łomżyńskich kameralistów, zatytułowany „Niech zstąpi duch Twój”. Orkiestrą i chórem „Kristiansund Kammerkor” z Norwegii dyrygował Jan Miłosz Zarzycki. Był to znakomicie przygotowany i wykonany koncert, który wypełniły: Msza koronacyjna Wolfganga Amadeusza Mozarta, Magnificat na chór mieszany, sopran (Sigrid Vetleseter Boe) oraz Missa Trptychon (Kyrie, Agnus Dei i Amen).

W czasie, gdy melomani – m.in. biskupi: Stanisław Stefanek i Tadeusz Zawistowski, prezydent Łomży, Mieczysław Czerniawski z małżonką, poseł Lech Antoni Kołakowski, wicewojewoda Wojciech Dzierzgowski – uczestniczyli w prawdziwej uczcie duchowej w Katedrze, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego biskup Tadeusz Bronakowski celebrował Mszę św. Wcześniej, w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego odbył się kongres poświęcony kwestii patriotyzmu w ujęciu Błogosławionego Jana Pawła II.

Pierwszy dzień jubileuszowych obchodów zakończył wieczorny koncert zespołu GOSPEL RAIN i Apel Jasnogórski przy Ołtarzu Papieskim.

Ważnym elementem rocznicowych obchodów było otwarcie na placu przed katedrą niezwyklej ekspozycji. Złożyło się na nią dziewięć rzeźb wykonanych przez znanego łomżyńsiaka prof. Czesława Dźwigaję z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, prezentujących Jana Pawła II w różnych kontekstach Jego pontyfikatu. VIA SANCTA to wystawa, która powstała już po śmierci Jana Pawła II. Przed przyjazdem do Łomży prezentowana była pod Wawelem. Identyczna ekspozycja znajduje się obecnie we Francji. Każda rzeźba symbolizuje inny aspekt osobowości i dzieła Jana Pawła II. Noszą one nazwy: Polonia (Polska), Ecc-

cd. na str. 4

WIELKIE DZIEKCZYNIENIE...

lesia (Zgromadzenie), Mundus (Świat), Oecumenicus (Jedność w różnorodności), Credo (Wierzę), Angelus Domini (Anioł Pański) i Totus Tuus (Cały Twój). Jako ostatnia powstała rzeźba Beatificatus (Błogosławiony). Po Łomży wystawa wyruszy w podróż po całej Polsce, by za rok dotrzeć do Watykanu. Ten niecodzienny wernisaż w plenerze został poprzedzony wspaniałym koncertem dedykowanym Papieżowi-Polakowi „Przychodzimy do Ciebie” w Katedrze pw. św. Michała Archanioła. Wzięły w nim udział dziewczęta ze Studia Wokalnego eMDek z MDK-DST, pod dyrekcją Magdy Sinoff.



fanek.

Poniedziałek, 6 czerwca 2011 r. to z kolei V już Diecezjalne Spotkanie Parlamentarzystów i Samorządowców Diecezji Łomżyńskiej oraz pracowników Urzędów. Rozpoczęło się o 16.30 w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Bezpośrednio po jego zakończeniu, o 18.00 w Katedrze, pod przewodnictwem biskupa łomżyńskiego, z udziałem kapłanów i wiernych z całej diecezji rozpoczęła się uroczysta Msza św. dziękczynna.

Na sobotę, 11 czerwca oczekiwali nie tylko miłośnicy fotografii, o czym świadczy wypełniony po brzegi wiernymi kościół pw. Krzyża Świętego. O godz. 19.00 otwarta została wystawa zdjęć fotografa papieskiego Arturo Mari z pielgrzymki bł. Jana Pawła II do Łomży. Autor powitany został gorącą



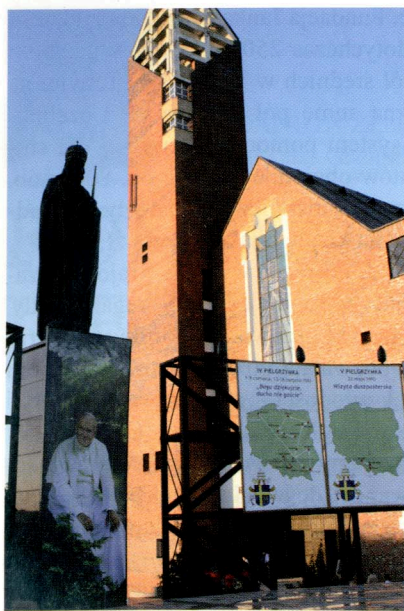
owacją na stojąco. Przyjechał na blisko tygodniową wędrówkę śladami Papieża na zaproszenie proboszcza parafii Krzyża Świętego ks. Andrzeja Godlewskiego. Arturo Mari powiedział podczas spotkania, że w pamięci zachował wiele wspaniałych wspomnień z tych 27 lat u boku Papieża-Polaka.

– Byłem blisko Świętego Człowieka, którego mogę nazwać Człowiekiem Boga. Nie mogę na przykład zapomnieć wizyty w jednym ze szpitali afrykańskich, gdzie przebywali chorzy na AIDS. Papież zachowywał się, jak prawdziwy ojciec. Brał na ręce te chore dzieci, czyścił ich twarze, twarze ich rodziców ocierał z łez, błogosławił. Pamiętam tam pewną matkę. Kiedy Ojciec Święty podszedł do niej, bardzo kurczowo trzymała w objęciach swoje dziecko – było podłączone do wielu aparatów i kroplówek. Ojciec Święty wziął je na ręce i zaczął kołysać. Kobieta padła na kolana i objęła Papieża za kolana. Zaczęła bardzo rozpłakać. Nigdy nie słyszałem takiego płaczu. Krzy-



czała: – Ty jesteś święty! Ty możesz je uratować! Uratuj je! Ojciec Święty ukląkł przed nią i pomógł jej wstać. Oddał dziecko w jej ramiona, pobłogosławił oboje. Dzisiaj można stwierdzić, że to dziecko żyje, wyzdrowiało. To był niezwykle człowiek, który dla dobra drugiego człowieka gotów był ponieść wiele wyrzeczeń. Życzę Wam, żeby nikt nie zapomniał wyrzeczeń tego wielkiego Człowieka.

Oprócz udziału w wernisażu wystawy swoich zdjęć, Arturo Mari spotkał się z motocyklistami (jest pasjonatem jednoślądów), podczas niedzielnej Mszy św. złożył świadectwo wiary, wziął udział w parafialnym festynie rodzinnym, a potem wyruszył na zwiedzanie Łomży i Ziemi Łomżyńskiej. Narwiał popłynął m.in. do Nowogrodu. Wygłosił wykłady dla studentów Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości, Wyższego Seminarium Duchownego oraz Wyższej Szkoły Agrobiznesu. Spotkał się też z uczniami szkół katolickich. Arturo Mari – jako szczególny gość miasta – został podjęty tak-



że przez prezydenta Łomży, Mieczysława Czerniawskiego. – Cieszę się z wizyty w tak aktywnym mieście – powiedział w Ratuszu Arturo Mari. – Cieszę się, że doceniliście wizytę Ojca Świętego, że jest tutaj tak dużo pamiątek jego obecności. Myślę, że gdybym był tu z Nim, zobaczyłby to, czego oczekiwał, czyli zmian i rozwoju Polski.

Po wizycie w Pałacu Biskupim wyje-

chał do Augustowa i Studzienicznej. Jak sam powiedział przed odlotem do Rzymu – nie spodziewał się tak serdecznego, ale i pracowitego pobytu w papieskim mieście.

Rocznicowym obchodom towarzyszyły m.in. ekspozycje sprzętów, szat i naczyń liturgicznych oraz pamiątek z pamiątkowej papieskiej wizyty w Łomży. W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego zaprezentowano m.in. papieski tron, liczne fotografie. Okolicznościowe dekoracje nadano Papieskiemu Ołtarzowi. A świąteczne dekoracje rzucały się w oczy także w całym mieście.

Szczegółowe relacje i materiały poświęcone jubileuszowi 20. rocznicy papieskiej wizyty w Łomży zamieszczone zostaną w specjalnym rozdziale przygotowywanego właśnie do druku kolejnego, 11 już rocznika ZIEMIA ŁOMŻYŃSKA. Wśród autorów m.in.: abp Juliusz Paetz, abp Tadeusz Gocłowski, Donata Godlewska i Jerzy Kierażyński, dziennikarze relacjonujący wizytę Jana Pawła II w Łomży (m.in. znany i utytułowany reportażysta Jan Smyk z Radia Białystok).

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Fot. Józef Babel, Wawrzyniec Kłosiński

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży świętuje swoje 15-lecie

Wspaniały słodki smak wiecznej młodości

Pierwszym w historii Łomży rektorem był mianowany w 1410 roku przez Akademię Krakowską Stanisław. Dopiero 586 lat potem pojawił się prof. Roman Engler. Zapewnił sobie miejsce w historii jako pierwszy rektor pierwszej w Łomży świeckiej szkoły wyższej. Stworzył od podstaw i pomyślnie prowadzi od 15 już lat Wyższą Szkołę Agrobiznesu. Dziś to najlepsza w regionie północno-wschodnim i jedna z najlepszych w Polsce niepubliczna szkoła wyższa, lubiana przez młodzież, szanowana przez świat naukowy, nowoczesna, ciągle poszukująca możliwości i nowych, atrakcyjnych, niezbędnych rynkowi pracy, kierunków kształcenia.

– Wyższa Szkoła Agrobiznesu, jako najlepsza uczelnia niepubliczna w regionie północno-wschodnim jest naukową wizytówką Łomży, jej dumą i chlubą. Cieszymy się z wysokich wyników osiągniętych w ogólnopolskich rankingach szkół wyższych, mając pełną świadomość, jak wielki Państwa wysiłek i zaangażowanie kryje się za tymi niewątpliwymi sukcesami – mówił podczas inauguracji roku akademickiego w 2009 roku prezydent Łomży.

4 czerwca 2011 roku w nowej auli uczelni, na którą adaptowano jedną z byłych, nieczynnych od lat hal tkackich Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” odbyło się uroczy-

ste posiedzenie Senatu Wyższej Szkoły Agrobiznesu z okazji 15-lecia jej istnienia. Nie brakowało kwiatów, gratulacji, prezentów, grawerionów, serdeczności i... wzruszenia. – Trudno być obojętnym



Prof. Roman Zbigniew Engler – twórca i rektor WSA w Łomży

wobec miejsca i ludzi, z którymi wiązało się znaczną część życia. Jubileusz jest okazją do wspomnień, które choć nie wszystkie pozostają w pamięci, to przecież tworzą historię, nierozłącznie wiążącą się z miejscem i ludźmi – mówił Jego Magnificencja Rektor.

Decyzję o utworzeniu pierwszej w Łomży niepublicznej szkoły wyższej podpisał w lipcu 1996 roku ówczesny minister edukacji narodowej, prof. Jerzy Wiatr. – Nawet w najśmielszych marzeniach nie wyobrażałem sobie, jak bardzo ten fakt wpłynie na moje życie, mojej rodziny, wielu osób zawodowo związanych z uczelnią, ale także na losy tysięcy ludzi, podejmujących studia w Łomży. To dla mnie radość i przywilej pracować i współpracować z takimi osobowościami – mówi prof. Engler.

Jeszcze w tym samym roku odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego. Przy pomocy niezawodnej kadry dydaktycznej z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie pod kierunkiem prof. Mirosława Łaguny, w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie rozbrzmiało pierwsze „Gaudeamus Igitur”. W rektorskiej pamięci trwają do dziś twarze ludzi, na których zawsze mógł liczyć: Marek Kaczanowicz, Ela Jackowska, Henryka Sakowicz i wielu innych. Rektor pamięta też... izolatkę, która była uczelnianym apartamentem i lodówką...

A potem wielka przyjaźń z byłym prezydentem Łomży, dziś – niestety – już świętej pamięci Janem Turkowskim. Wspaniała, mądra i dalekowzroczna decyzja Rady Miejskiej z 1997 roku o przekazaniu WSA za przysłowiową złotówkę budynku byłego biurowca byłej „Bawełny”. Bardzo szybko opuszczone i zaniedbane pomieszczenia zaczęły tętnić uczelnianym, studenckim życiem. B. wicepremier Roman Jagieliński przyjechał na otwarcie pierwszych pomieszczeń dydaktycznych. Zaczęły powstawać nowe laboratoria, sale audytoryjne, nowoczes-

cd. na str. 6

Wspaniały słodki smak...

sne pomieszczenia dydaktyczne, miejsca w akademikach. Studenci i profesorowie wolny od nauki czas spędzają na często wspólnych zajęciach rekreacyjnych i wypoczynku. Tylko tutaj w Łomży można zagrać w squash.

Wyższa Szkoła Agrobiznesu dziś to budynki o powierzchni ponad 10 tys. metrów kwadratowych, 2400 miejsc dydaktycznych w 70 salach, laborato-



riach komputerowych, fizyki, chemii, biologii, budownictwa, towaroznawstwa i pielęgniarstwa. A w Marianowie było tylko rolnictwo. Dziś kandydat ma w czym wybierać: cztery specjalności na studiach I stopnia na kierunku „rolnictwo”, dwie specjalności na studiach rolniczych II stopnia, kończących się zdobyciem tytułu magistra. Podobnej szansy nie ma w całym województwie podlaskim. Zawód inżyniera programisty i specjalisty od edukacji techniczno-informatycznej na wydziale technicznym. Coraz większym powodzeniem cieszy się kierunek „pielęgniarstwo”. Ponadto: trzy popularne specjalności na towaroznawstwie, „budownictwo” na wydziale technicznym (tu pierwsze dyplomy już za rok) oraz na nowo otwartym kierunku „bezpieczeństwo wewnętrzne”. Zainteresowani mogą korzystać z szerokiego zakresu studiów podyplomowych dla absolwentów studiów I i II stopnia. Wspólnie z Instytutem Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie stworzono 11 osobom szansę obronienia doktoratu z mechanizacji rolnictwa. Wszystkie kierunki mają akredytację Państwowej Komisji Akredytacyjnej. We wszystkich najbardziej prestiżowych rankingach uczelni wyższych Wyższa Szkoła Agrobiznesu zajmuje od lat czołowe miejsca. Łomża ma faktycznie powody do dumy.

Od dwóch lat przy WSA funkcjonuje Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna i Akademickie Liceum Ogólnokształcące.

Dzięki współpracy z organizacjami i samorządami polskimi na Litwie, studia w „Agrobiznesie” podjęło ponad 50 młodych Polaków z polskich szkół na Litwie.

– Planujemy uruchomić studia na kierunku „weterynaria” – mówi prof. Engler. – Będzie to pierwsza niepubliczna uczelnia w Polsce o takim właśnie kierunku. Oferujemy kierunki, które dają duże szanse absolwentom na zatrudnienie. Inżynier rolnik pracuje albo w swoim gospodarstwie, albo w instytucjach pracujących na rzecz rolnictwa. Cieszę się, że na przykład w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w „Odeerach”, w firmach zaopatrujących producentów w pasze i środki do produkcji rolnej pracują – w dużej mierze – nasi absolwenci. Tworzy się pewna zasada: tam, gdzie dyrektorem firmy lub zastępcą jest nasz absolwent, w większości pracownikami zostają także nasi absolwenci, bo my o sobie myślimy i sobie pomagamy.

Minionych 15 lat to m.in. także prawie 8,5 tys. wydanych indeksów. Tylu mieszkańców ma na przykład Kolno... Grupa absolwentów dziś to ponad 4,2 tys. osób. Ilu z nich cieszyłoby się dziś



dyplomem wyższej uczelni, gdyby nie „Agrobiznes”? Pół tysiąca obroniło „magisterkę”. Przyszłość zapowiada się równie interesująco: w roku jubileuszu nabór był rekordowy: na I roku „zamelowało się” aż 2 tys. studentów!

Tu tworzy się szansę kształcenia także tym, których zwyczajnie na to nie

stać. Fundacja Janka Muzykanta udzieliła dotychczas 250 stypendiów uczniom szkół średnich w Polsce i na Litwie, na łączną sumę pół miliona zł. Uczelniany system pomocy materialnej dla studentów obejmuje co roku ok. 800 osób. Uczelnia udzieliła ponad 10 tys. świadczeń na kwotę blisko 16 mln zł.

– A do tego: wyjazdy krajowe i zagraniczne, obozy, pływy, regaty, rajdy, potańcówki, zawody sportowe integrują i pozwalają poznać wspaniały słodki smak młodości – nie ukrywa satysfakcji rektor Engler. I dodaje: – Od wielu lat pomagamy naszym studentom w zdobywaniu doświadczenia zawodowego na zagranicznych praktykach zarobkowych.

Ale Jego Magnificencja nie ukrywa również dumy jeszcze z jednego swojego pomysłu. Otóż funduje on obrączki młodym ludziom, których przed „wizytą” na ślubnym kobiercu połączyły studia w „Agrobiznesie”. – Doczekaliśmy już 64 studenckich małżeństw i... ponad stu wnuków. O rozwodach nie nie wiemy, być może z powodu obawy o zwrot obrączek...

Dziś można wyjechać do znanych, dużych ośrodków akademickich i z pewnością spotkamy tam naukowców, którzy wykładali bądź wykładają w „Agrobiznesie”. Oni bardzo chętnie przyjeżdżają do Łomży i stawiają studentom te same wymagania, co w swoich macierzystych, renomowanych uczelniach. Oczywiście, jaki to ma wpływ na poziom kształcenia – dodawać nie trzeba. Ale na taką pozycję łomżyńska uczelnia musiała sobie zapracować latami. Podobnie jak na taką fajną, niepowtarzalną atmosferę studiów. Tu niemal wszyscy znają się po imieniu. Bo takie właśnie niewielkie uczelnie mają tę niepowtarzalną specyfikę, gdzie studenci – siłą rzeczy – są bliżej siebie, bardziej integrują się niż w większych ośrodkach. W Łomży trudno być anonimowym studentem...

– Jesteście Państwo najlepszym dowodem na to, że wszystkie marzenia można zrealizować, gdy się bardzo tego chce. Jeśli jeszcze dodatkowo marzenia realizuje się po to, by pomóc drugiemu człowiekowi – można mówić o spełnieniu, o nadzwyczajnej satysfakcji. To przykład pięknego życia, ofiarnego, być może wyczerpującego, ale jakże potrzebnego mieszkańcom regionu – mówił prezydent Łomży na inauguracji jubileuszowego roku akademickiego w uczelni, która najlepsze dni ma dopiero przed sobą. (WK)



DR DANUTA ŻEBROWSKA
Uniwersytet Gdański

ROK 2011 I JEGO PATRONI

Rok 2011 ma w Polsce aż czterech wybitnych patronów. Są to: Maria Salomea Skłodowska-Curie (1867–1934), Jan Heweliusz (1611–1687), Czesław Miłosz (1911–2004) i ojciec franciszkanin Rajmund Kolbe (1894–1941), imię zakonne Maksymilian Maria, święty, kanonizowany w 1982 roku, wzór człowieczeństwa, obrońca ludzkiej godności.

Ta czwórka to ludzie sławni, uznani i znani nie tylko w Polsce, na kontynencie Europy, ale i na świecie. Prezentację bardziej szczegółową rozpoczynam od Marii Skłodowskiej-Curie, której – uchwałą Sejmu RP – dedykowano właśnie rok 2011. M. Skłodowska-Curie i Jan Heweliusz są na stałe obecni w historii nauki, natomiast Czesław Miłosz zdobył w 1980 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury i jest znanym pisarzem na wszystkich kontynentach. Jego rok ogłosiły UNESCO, Sejm RP i parlament litewski.

Na rok 2011 przypada setna rocznica przyznania Marii Curie Nagrody Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie nowych pierwiastków, polonu i radu. Znakomita uczona urodziła się w Warszawie 7 listopada 1867 roku w rodzinie inteligencji pracującej; ojciec Władysław był nauczycielem gimnazjalnym, nauczał fizyki i matematyki, matka natomiast (z domu

Bronisława Boguska) była przełożoną pensji dla dziewcząt. Odkrywczyni polonu po ukończeniu gimnazjum w Warszawie pracowała początkowo jako prywatna nauczycielka w okolicach Płocka, nauczała wiejskie dzieci. W 1891 roku wyjechała do Paryża, by podjąć na Sorbonie studia matematyczno-fizyczne. Wkrótce poznała, a następnie poślubiła młodego francuskiego uczonego, fizyka Piotra Curie (1859–1906), który od 1904 roku był profesorem Sorbony. Dalsze badania Maria i Piotr prowadzili wspólnie. Ich niezwykła pasja naukowa, dociekliwość badawcza i pracowitość zaowocowały Nagrodą Nobla, jaką wspólnie otrzymali w 1903 roku, drugą Nagrodą Nobla uczona została nagrodzona w 1911 roku.



Maria Skłodowska-Curie
(1867–1934)

Maria Skłodowska-Curie jest pierwszą polską noblistką i do dziś jedyną kobietą na świecie, która to zaszczytne wyróżnienie otrzymała dwukrotnie, w dwu różnych dyscyplinach naukowych – fizyki i chemii. Dzięki dokonaniom odkryciom powstała radiochemia – nowa gałąź chemii, niezwykle pomocna w leczeniu chorób nowotworowych. Zainteresowania naukowe chemią uczona „przekazała” starszej córce Irenie Joliot-Curie (1897–1956), od 1937 roku profesorowi Sorbony. Wspólnie z mężem Fryderykiem Joliot-Curie (1900–1958), francuskim fizykiem, odkryli i badali m.in. zjawisko sztucznej promieniotwórczości, otrzymując wspólnie w 1935 roku Nagrodę Nobla. F. Joliot-Curie był najpierw asystentem M. Skłodowskiej-Curie, a następnie także profesorem

cd. na str. 9

593 lata temu Łomża stała się miastem

Książę Janusz I Mazowiecki i jego nowy dwór

15 czerwca 1418 roku Książę Mazowiecki Janusz I zwany Starszym przyjechał ze swoją siostrą – Księżną Anną do Łomży i dotychczasową osadę, mocą specjalnych przywilejów, uczynił miastem. 593 lata później, 15 czerwca 2011 r. prezydent Mieczysław Czerniawski ogłosił oficjalne rozpoczęcie przygotowań miasta: władz i

mieszkańców, do 600. rocznicy nadania Łomży praw miejskich. Uczynił to podczas uroczystej ceremonii „chrztu” Publicznego Gimnazjum Nr 8 imieniem Księcia Mazowieckiego Janusza I i przekazania sztandaru tej bardzo zasłużonej, nowoczesnej placówce. Od 15 czerwca 2011 r. zatem w pejzażu oświatowym miasta funkcjonuje Gimnazjum Publiczne Nr 8 im. Księcia Mazowieckiego Janusza I w Łomży. Łomża – jak co roku przy okazji

przede wszystkim na zmienianie warunków życia mieszkańców.

Uroczystości nadania imienia PG 8 rozpoczęły się Mszą św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przewodniczył jej ordynariusz diecezji łomżyńskiej, ks. bp Stanisław Stefanek. W homilii apelował zwłaszcza do uczniów, by z rycerskiej postawy swojego patrona czerpali wzór i zawsze wybierali dobro w postępowaniu.

Uroczystości w budynku gimnazjum rozpoczęły się od odsłonięcia tablicy pamiątkowej i portretu Patrona. Aktu tego – oprócz prezydenta miasta – dokonał m.in. ks. prałat Jerzy Abramowicz, kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, wicewojewoda Wojciech Dzierzgowski i podlaski kurator oświaty, Jerzy Kiszkiel. Obraz jest dziełem art. plastyka Grażyny Podedwornej, która, komentując swoje dzieło, mówiła m.in.: – Patron gimnazjum nie może być starym człowiekiem, musi „wchodzić” w atmosferę szkoły, gimnazjaliści powinni go w miarę szybko akceptować. Uznałam też, że powinien to być przystojny, mądry mężczyzna, z niezbyt długą brodą...

cd. na str. 8



Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Stanisław Stefanek

lat poświęcić

Książę Janusz I...

W Hali Sportowej im. Olimpijczyków Polskich, gdzie m.in. uczniowie PG 8 na co dzień budują swoją tężyznę fizyczną, zdobionej apelem: „Książę Januszu I, ucz nas rycerskich cnót: odwagi, honoru, wiary, pokory, sprawiedliwości”, wielu przy-



Dyrektor Halina Dąbrowska odbiera sztandar z rąk fundatora – prezydenta Łomży, Mieczysława Czerniawskiego

byłych na uroczystość gości witała dyrektor PG 8, Halina Dąbrowska: – Na dzisiejszy dzień czekała cała społeczność szkolna. Pozostanie on na zawsze w naszych sercach i umysłach. Jesteśmy dumni, że наша szkoła będzie nosiła imię Księcia Janusza I Mazowieckiego. Realizację pomysłu nadania szkole imienia tego patrona rozpoczęliśmy od szerokiej dyskusji wśród szkolnej społeczności. Propozycje kandydatów wraz z uzasadnieniem napływały od uczniów, nauczycieli i rodziców. W ramach akcji informacyjnej, biogramy proponowanych postaci zostały wyeksponowane na korytarzach szkolnych.



Nie zabrakło męźnych wojów i rycerzy, co to w obronie Patrona gotowi stanąć na każdy zew...

Obszerny artykuł pt. „Akcja Patron” ukazał się na stronach szkolnej gazetki. Na godzinach wychowawczych, lekcjach języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie toczyły się ożywione dyskusje. W czerwcu 2010 roku odbyło się głosowanie. Społeczność gimnazjum postanowiła, że najodpowiedniejszym kandydatem na patrona naszej szkoły jest Książę Mazowiecki Janusz I – dobry i mądry gospodarz, człowiek rycerskiego honoru, o nieskazitelnej uczciwości i sprawiedliwi. (...) Nadając Łomży w 1418 roku prawo miejskie chełmińskie

książę Janusz potwierdził pod względem prawnym jej miejski charakter. Przywilej ten wprowadził oddzielny okręg sądowy i administracyjny. Uwolnił miasto od wszelkiej jurysdykcji urzędników książęcych, a co za tym idzie – od wszelkich ciężarów i danin na rzecz księcia, umożliwiając tym samym jego intensywny rozwój gospodarczy i kulturalny. Książę Janusz jest związany ze szkołą poprzez fakt jej lokalizacji na osiedlu, na którym nazwy wszystkich ulic nawiązują do czasów Księstwa Mazowieckiego. (...) Przyjęcie przez szkołę imienia to nowy etap w jej funkcjonowaniu. Zwłaszcza, jeżeli jest to taki patron jak nasz. Kojarzmy go z naszym miastem, naszą Małą Ojczyzną – Łomżą.

Przewodniczący Rady Miejskiej, Maciej Borysewicz odczytał Uchwałę Rady Miejskiej nr 22 z 2 lutego 2011 roku, nadającą Publicznemu Gimnazjum Nr 8 imię Księcia Janusza I. Przekazał ten dokument dyrektor Halinie Dąbrowskiej.

Przewodniczący Rady Rodziców i jednocześnie Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru, Waldemar Górski odczytał Akt Nadania Sztandaru: „Niech Sztandar ten godnie reprezentuje Publiczne Gimnazjum Nr 8 jako symbol najwyższych wartości patriotycznych”.

Fundatorzy Sztandaru dokonali aktu nabicia pamiątkowych gwoździ na drzewiec. Następnie prezydent Mieczysław Czerniawski przekazał Sztandar dyrektor PG 8 Halinie Dąbrowskiej, która odebrała go ze słowami: – Zapewniam, że Sztandar ten będzie podstawą do pracy wychowawczej w naszym gimnazjum. Dyrektor Dąbrowska przekazała go szkolnemu pocztowi sztandarowemu: – Drodzy uczniowie, przekazuję



Okolicznościowe widowisko historyczne wywołało prawdziwy aplauz publiczności

Wam ten Sztandar; niech będzie otoczony powszechnym szacunkiem. Jest to symbol honoru, odwagi i najwyższego przywiązania do Ojczyzny.

Wkrótce po ceremonii przekazania Sztandaru odbyło się pierwsze ślubowanie uczniów. Chór pod kierownictwem Ewy Urbanowskiej wykonał pieśń „Ciesz się Matko Polsko”.

Prezydent Mieczysław Czerniawski powiedział m.in.: – Dzisiejsza uroczystość oficjalnie rozpoczyna cykl przygotowań do 600-lecia wydarzeń z 15 czerwca 1418 roku, kiedy to Książę Janusz I Mazowiecki specjalnym przywilejem wyniósł Łomżę do rangi miasta. Moim marzeniem jest, by rok 2018 był nie tylko okazją do uroczystości i spotkań o historycznym podłożu, choć te będą z pewnością również bardzo potrzebne i ważne. Chciałbym jednak, aby siedem lat, które przed nami, które dzielą nas od tej historycznej daty 15 czerwca 2018 roku, wypełniła solidna praca nad zmianą oblicza naszej Łomży. Tego oblicza, które każdego dnia rejestrują oczy mieszkańców, ale również oblicza, które każdego dnia odczu-

wa w sposób bezpośredni każda łomżyńska rodzina, każdy łomżyński dom. Mamy wielką szansę udowodnić, że nie roztrwoniliśmy dzieła i marzeń Księcia Janusza I, że Łomża bez zarzutu wykorzystwała historyczne przywileje, szanse i wyzwania, jakie niesie nam współczesność. Choćby były najtrudniejsze i wymagały niezwyklej determinacji. Wiem, że to ogromne wyzwanie, ale jestem też przekonany, że w zgodzie, w poszanowaniu różnic poglądowych, w szacunku dla drugiego człowieka, 600-lecie miejscowości naszej Łomży, miejsca najbliższego sercu każdego z nas, będzie głęboko prawdziwym i radosnym świętem każdego łomżyniaka. Marzę o tym i życzę tego z głębi serca wszystkim moim współmieszkańcom (...) Dziśjsze święto Publicznego Gimnazjum Nr 8 to także okazja do refleksyjnego spojrzenia na ponad 10-letni dorobek nauczycieli, wychowawców i uczniów, tak dobrze służący Łomży i Ziemi Łomżyńskiej. Szkoła na trwałe, bardzo



Wizerunek patrona powstał w pracowni art. plastyk Grażyny Podedwornej

dobrze wpisała się w pejzaż naszego miasta. Świadczy to o ogromnej deter-

minacji, z jaką dyrekcja, rada pedagogiczna, rodzice i uczniowie podejmują wyzwania codzienności i w niezwykle efektywny sposób je realizują. Dziękuję Państwu za to z głębi serca i chylę czoła przed tą tak potrzebną w dzisiejszych czasach patriotyczną postawą – dodał prezydent Łomży.

Gratulacje i pozdrowienia przekazał także: wicewojewoda Wojciech Dzierżowski, starosta łomżyński, Lech Szabłowski, podlaski kurator oświaty, Jerzy Kiszkiel.

Uroczystość zakończyło wspaniałe widowisko historyczne, w którym wystąpiło kilkudziesięciu uczniów pod kierunkiem nauczycieli. Fakty z historii Księstwa Mazowieckiego bardzo sprawnie i widowiskowo połączono z dawnymi tańcami, muzyką i pieśniami. Odtworzono m.in. dzień 15 czerwca 1418 roku, kiedy to nad Narew zjechał Książę Janusz I z Księżną Anną oraz dworem i odmienił losy Łomży... (BarK)

Fot. Marek Kucisz Gabs Foto

ze str. 7

Patroni roku 2011...

na Sorbonie i od 1951 roku przewodniczącym Światowej Rady Pokoju.

Maria Skłodowska-Curie osobiście nadzorowała pierwsze badania nad leczeniem raka za pomocą promieniowania jonizującego. Od 1914 roku kierowała budową w Paryżu pierwszego Instytutu Radowego, który stał się „kuźnią noblistów”.

Uczona była osobą wszechstronnie uzdolnioną; czytać nauczyła się w wieku czterech lat, знаła pięć języków, interesowała się naukami ścisłymi, również psychologią i socjologią. Miała niezwykle poczucie humoru, chętnie zwiedzała podparyskie okolice (jeździła rowerem, pływała).

W okresie pierwszej wojny światowej (1914–1918) odkrywczyńi polonu wraz z córką Ireną udały się na front, by spieszyc z pomocą rannym żołnierzom; znane były ambulanse „małe Curie”.

Uczona przez całe życie pamiętała o Polsce, z jej inicjatywy powstał Instytut Radowy w Warszawie, któremu ofiarowała 1 gram radu, zakupionego za pieniądze zdobyte podczas zbiórki społecznej. Maria Skłodowska-Curie jako jedyna kobieta uczestniczyła w Konferencjach Solvayowskich – dorocznym spotkaniach najwybitniejszych uczonych. Po jej śmierci również znakomity noblista, znany na całym świecie Albert Einstein (1879–1955), fizyk, twórca teorii względności – w swoim eseju napisał, że M. Skłodowska-Curie była jedynym niezaprzeczalnym przez sławę człowiekiem spośród tych, których przyszło mu poznać. Uczona zmarła 7 lipca 1934 roku; pochowana została w grobie rodziny Curie pod Paryżem. W kwietniu 1995 roku prochy Marii i Piotra Curie spoczęły w paryskim Panteonie; w uroczystościach złożenia urn do krypty grobowej uczestniczył prezydent Francji.

Profesor dr Maria Skłodowska-Curie to niezwykła, fascynująca kobieta, wielka postać w historii nauki świata. Rok pod patronatem noblistki z pewnością przyczyni się do pogłębienia

wiadomości o wybitnej polskiej i francuskiej uczoney, która zyskała międzynarodową sławę, uświadomi jej dokonania i głębię patriotyzmu.

Powód do dumy, zwłaszcza dla nas Polaków, stanowi i to, że była pierwszą kobietą profesorem na Sorbonie w dziejach tej uczelni; posiadała członkostwo wielu zagranicznych akademii, m.in.: szwedzkiej, holenderskiej, czeskiej, rosyjskiej. Była ponadto członkinią Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego. Francuskie nazwisko Marii Curie „zrobiło” karierę naukową; curie to jednostka aktywności źródła promieniotwórczego, a nazwa *kiur* oznacza pierwiastek promieniotwórczy – 96. w tablicy Mendelejewa. Odkrył go i tak nazwał na cześć wielkiej uczoney amerykański fizyk noblista, Glenn Seaborg.

Maria Skłodowska-Curie należała do najwybitniejszych i najbardziej szanowanych uczonych swoich czasów, to najsłynniejsza kobieta naukowiec na świecie. W 2009 roku brytyjski „New Scientist” uznał odkrywczynię radu i polonu za kobietę naukowca wszech czasów. Mamy więc kolejny powód do dumy i wzór do naśladowania.

Lublin w szczególny sposób uczcił noblistkę, ponieważ jeden (z dwóch) uniwersytetów w tym mieście nosi imię Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS). Z kolei Uniwersytet w Białymstoku Wydział Biologiczno-Chemiczny poszukuje w 2011 roku następców słynnej uczoney. By uczcić setną rocznicę przyznania naszej rodaczce nagrody Nobla, za Organizacją Narodów Zjednoczonych, która proklamowała Rok 2011 Rokiem Chemii, zorganizowano w uczelni bezpłatny kurs przygotowawczy z biologii i chemii dla stu tegorocznych maturzystów z województwa podlaskiego, m.in. z Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego, Sokółki, Łap, Grajewa, Augustowa i Łomży. Zajęcia z chemii i biologii obejmują po 30 godzin z każdego przedmiotu, odbywały się w weekendy do połowy kwietnia. Koordynatorem kursu była dr Ewa Cieszyńska. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że M. Skłodowska-Curie w rankingu najwybitniejszych Polek wszech czasów uplasowała się

cd. na str. 10

Patroni...

na pierwszym miejscu, kolejne miejsca zajęły: prof. generał Elżbieta Zawacka i Irena Sendlerowa.

Chlubą Polski, a w szczególności Gdańska, jest również światowej sławy uczony astronom Jan Heweliusz (1611–1687), którego 400. rocznica urodzin przypada w bieżącym 2011 roku. Honorowy patronat nad uroczystościami poświęconymi Heweliuszowi objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski. Często nazywa się Jana Heweliusza „polskim Leonardem da Vinci”. Uważa się tego astronoma i prawnika za najwybitniejszego naukowca XVII wieku; stworzył on podwaliny astronomii, jest twórcą m.in. nowoczesnej selenografii, ale również browarnikiem, drukarzem, rajcą miasta Gdańska, malarzem. Listę talentów Heweliusza trudno ustalić, ponieważ interesował się także botaniką, matematyką, konstruował przyrządy pomiarowe do badania Księżyca, zbudował na dachach swoich kamienic w Gdańsku obserwatorium astronomiczne, pisał prace naukowe, konstruował również przyrządy nawigacyjne. Od 1664 roku był członkiem Towarzystwa Królewskiego w Londynie. Obserwował położenie planet, komet i gwiazd, powierzchni Księżyca, Jowisza i Saturna. W 1688 roku wydał dzieło „Cometographica”, zawierające opis wielu komet. Heweliusz sam odkrył 9 komet i zbudował w Gdańsku wielki teleskop o długości 50 metrów, wówczas największy na świecie. Opracował katalog gwiazd, wprowadził do astronomii 7 nowych gwiazdozbiorów, wśród nich Tarczę Sobieskiego.

Jan Heweliusz urodził się 28 stycznia 1611 roku w zamożnej rodzinie browarniczej – kupieckiej, jako Johann, po polsku Jan Hawelke. Jego przodkowie przybyli na Żuławy z delty Łaby. Jako siedmiolatek zaczął uczęszczać do Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego, co może wskazywać na jego ponadprzeciętne zdolności, bo zazwyczaj naukę rozpoczynali tu 11–12 letni chłopcy. Naukę kontynuował aż do 1630 roku.

Ojciec Jana – Abraham Hewelke – był człowiekiem światłym i sprzyjał rozbudzeniu zainteresowań syna. W gimnazjum opiekował się Janem znakomity matematyk – Piotr Krüger (uczeń Keplera i Tychona de Brahe), interesujący się astronomią. Nauczył Jana Hewelkę konstruowania przyrządów i tabel ba-

dawczych, wprowadził w tajniki obserwacji nieba. W 1630 roku Jan wyjechał w podróż edukacyjną do Lejdy (Holandia), by zdobyć wiedzę z zakresu prawa i ekonomii; właśnie w Lejdzie młody Hewelke zlatynizował swoje nazwisko na Heweliusz. Następnie odwiedził Londyn i Francję, w 1635 roku powrócił do Gdańska i wkrótce poślubił zamożną Katarzynę Rebeschke. W pięć lat później zarządzanie interesami powierzył żonie, a sam oddał się astronomii, konstruowaniu zegarów i działalności edytorskiej. Wszystkie swoje dzieła wydał Heweliusz sam. Wielką wagę przywiązywał



Jan Heweliusz (1611–1687)

do ich szaty graficznej. Sporządzanie ilustracji i rysunków do swoich książek zlecał wybitnym gdańskim malarzom i grafikom, co czyni z nich przepiękne albumy. Pierwsze dzieło Heweliusza to „Selenographia” (1647) – zadeedykował je astronom rodzinemu miastu, Gdańskowi. Kolejne dzieła – „Cometographia” (1668) i „Machina Coelestis” – zadeedykował uczony królowi Francji Ludwikowi XIV, który wspierał finansowo Heweliusza, podobnie jak król Polski Jan III Sobieski.

Heweliusz stanowi prawdziwą chlubę Gdańska, jego spuścizna nie została zapomniana. Dzieła wydane przez astronoma znajdują się w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk. Był i jest doceniany. Po śmierci pierwszej żony poślubił o 36 lat młodszą Elżbietę Katarzynę Koppmann, z którą miał czworo dzieci; jedyny syn zmarł, gdy ukończył rok życia, trzy córki zdrowo się chowały. Druga żona uczonego bardzo pomagała mu w obserwacjach astronomicznych; po jego śmierci samodzielnie przygotowała dwie książki do druku z zakresu astronomii. Współczesna polska pisarka, Kornelia Stepan napisała książkę poświęconą drugiej żonie Jana Heweliusza pt. „Żona astronoma. Historia

Elżbiety Katarzyny Heweliusz”, która ukazała się w 2010 roku. Autorka podała tej wyjątkowej kobiecie „drugie życie” na stronach swojej powieści.

Prochy astronoma spoczywają w kościele świętej Katarzyny w Gdańsku. Różnoraki sposób upamiętnia dokonania naukowe Heweliusza: ma on swój pomnik w centrum Gdańska, ulicę noszącą jego imię, hotel o nazwie Heweliusz i nagrodę naukową, którą mogą zdobyć młodzi naukowcy, wykazujący się osiągnięciami w wybranej dziedzinie wiedzy.

W 2011 roku (28 stycznia) jedno z gdańskich gimnazjów przyjęło imię Jana Heweliusza jako patrona szkoły. W planach Gdańska są liczne uroczystości, konferencje, seminaria i koncerty upamiętniające 400. rocznicę urodzin znakomitego uczonego, potrwały one do końca 2011 roku.

Poczta Polska upamiętniła rocznicę urodzin Kolumba nieba i człowieka sukcesu, wydając okolicznościową kopertę.

Również Uniwersytet Gdański włączył się aktywnie w organizację obchodów Roku Jana Heweliusza. Oprócz cyklu wykładów poświęconych astronomii i konferencji naukowych, audytorium nr 1 na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Gdańskiego otrzymało imię Jana Heweliusza; z tej okazji wmurowana zostanie pamiątkowa tablica poświęcona astronomowi. Przewodniczącym Komitetu UG do spraw Obchodów 400-lecia Urodzin Jana Heweliusza jest J.M. Rektor UG – prof. dr hab. Bernard Lammek.

Jan Heweliusz, którego imię zamieściły wszystkie encyklopedie świata, zmarł w dniu swoich urodzin, 28 stycznia 1687 roku.

Z kolei Rok Czesława Miłosza – laureata literackiej Nagrody Nobla, którą otrzymał w 1980 roku – obchodzony jest nie tylko w Polsce, ale także m.in. w Stanach Zjednoczonych i na Litwie, gdzie urodził się pisarz 100 lat temu (30 czerwca 1911 roku). Z inicjatywą obchodów Roku Miłosza w 2011 roku wyszło środowisko twórców krakowskich.

Czesław Miłosz to największy polski poeta XX wieku, równocześnie prozaik, eseista, tłumacz, historyk literatury, profesor – wykładowca literatury słowiańskiej na kalifornijskim uniwersytecie w Berkley. W okresie studiów prawniczych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, które ukończył w 1934 roku, współtworzył grupę poetycką Żagary i współredagował pismo tej grupy. Jako poeta debiutował w 1930

roku; w 1937 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie aktywnie uczestniczył w konspiracyjnym życiu literackim. Po zakończeniu wojny pracował w służbie dyplomatycznej: był radcą kulturalnym w Stanach Zjednoczonych i we Francji. W 1951 roku pozostał na emigracji we Francji, w 1961 roku osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych. Twórczość literacką kontynuował w językach polskim i angielskim. Poeta w Polsce opublikował cztery tomy wierszy: „Poemat o czasie zastygłym” (1933), „Trzy zimy” (1936), „Wiersze” (1940), wydanie konspiracyjne pod pseudonimem Jan Syruć oraz w 1945 zbiorek „Ocalenie”. Powstałe na emigracji utwory literackie Miłosza ukazywały się głównie nakładem polskiego Instytutu Literackiego w Paryżu, którego pracą kierował niestrudzony ksiądz Jerzy Giedroyc, urodzony – jak Czesław Miłosz – na Litwie (w Mińsku Litewskim 27 lipca 1906 roku, zmarł 14 września 2000 pod Paryżem), ogromnie zasłużony dla kultury polskiej. Czesław Miłosz współpracował również z paryskim ośrodkiem Centre du Dialogue, którego dyrektorem był superior Księża Pallotynów – ksiądz mgr Zenon Modzelewski – syn Ziemi Łomżyńskiej (Pęsy-Lipno). Społeczeństwa Zachodu doceniły również twórczość artystyczną autora „Ocalenia”; wiersze i eseje przetłumaczone zostały na wiele języków, a ich autor otrzymał najpierw w 1976 roku stypendium amerykańskie, a w 1978 Międzynarodową Nagrodę Literacką im. Neustadta. Od czasu uzyskania Nagrody Nobla w 1980

roku Cz. Miłosz kilkakrotnie odwiedzał Polskę, by w niezbyt odległym czasie na stałe zamieszkać w przepięknym grodzie Kraka – Krakowie.



Czesław Miłosz (1911–2004)

Podczas odwiedzin Ojczyzny Cz. Miłosz nagrodzony został zaszczytnymi doktoratami honoris causa, m.in. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1981) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1989); w 1992 roku po raz pierwszy po wojnie odwiedził poeta Litwę, otrzymał wówczas doktorat honoris causa uniwersytetu w Kownie.

Wkład Cz. Miłosza w rozwój literatury polskiej i światowej jest olbrzymi. Przetłumaczył m.in. „Biblię”, wybrane utwory W. Szekspira i symbolistów francuskich; opublikował kolejne tomy poetyckie: „Światło dzienne” – Paryż 1957, „Król Popiel i inne wiersze” (1962), „Traktat poetycki” – Paryż 1957,

„Gucio zaczarowany” – Paryż 1965, „Miasto bez imienia” – Paryż 1969, „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada” – Paryż 1974, „Hymn o Perle” – Paryż 1982, „Nieobjęta ziemia” – Paryż 1984, „Kroniki” – Paryż 1985, „Dalsze okolice” – 1991.

Wśród bogatego i różnorodnego dorobku literackiego noblisty na uwagę zasługuje powieść „Dolina Issy” – Paryż 1955 (ekranizacja 1982), w której Miłosz wykorzystał elementy autobiograficzne.

Dużą popularnością na Zachodzie Europy cieszyła się powieść „Zdobycie władzy” (wersja francuska 1953, tłumaczenie polskie 1955), uważana za utwór z kluczem, który ukazuje procesy związane z utrwalaniem się na terenie Litwy i Polski władzy komunistycznej. Inne znaczące utwory Cz. Miłosza to: „Zniewolony umysł” – Paryż 1953, „Kontynenty” – Paryż 1958, „Prywatne obowiązki” – Paryż 1972, „Ogród nauk” – Paryż 1979, „Rodzinna Europa” – Paryż 1959, „Ziemia Ulro” – Paryż 1977.

Oddzielne studia poświęcił poeta krytykowi literackiemu i filozofowi polskiemu, Stanisławowi Brzozowskiemu – „Człowiek wśród skorpionów” – Paryż 1962 i pisarzowi rosyjskiemu, Fiodorowi Dostojewskiemu (1821–1881), mistrzowi prozy psychologicznej, autorowi m.in. tak znakomitych powieści, jak: „Zbrodnia i kara”, „Biesy”, „Bracia Karamazow”.

Ważny problem świadomości narodowej podjął Miłosz w pracy „Szukanie

cd. na str. 12



ZYGMUNT ZDANOWICZ

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Z międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików oraz Mistrzostw Polski Makroregionu Wschodniego Juniorów i Seniorów w Karate Kyokushin osiemnastoosobowa drużyna Łomżyńskiego Klubu Karate wróciła z 16 medalami, w tym pięcioma – za pierwsze miejsca.

■ Około 30 tysięcy kur spaliło się na fermie drobiu w Wincentynie powiat Kolno. Straty oszacowano na 1,2 mld zł. Fot. KMPSP Kolno

■ Pracownicy Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi z wolontariuszami Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian” zakończyli akcję liczenia hibernu-



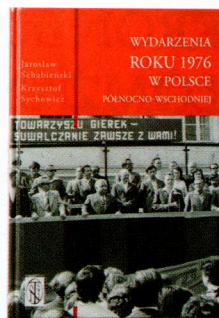
jących tu nietoperzy. Doliczyli się 138 osobników. To połowa stanu z roku ubiegłego.

■ Książka „Wydarzenia roku 1976 w Polsce północno-wschodniej” autorstwa Jarosława Schabieńskiego i Krzysztofa Sychowicza, prezentująca m.in. wydarzenia z czerwca 1976 w Łomży i regionie powstała w oparciu o materiały źródłowe, znajdujące się m.in. w archiwach PZPR i MO, a także na podstawie rozmów ze świadkami wydarzeń.

■ Ponad czterdzieści uczelni wyższych z całego kraju zaprezentowało się tegorocznym maturzystom z Ziemi Łomżyńskiej podczas Gieldy Pomysłów na Życie, którą każdego roku organizuje III LO w Łomży.

■ Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży i Gminny Ośrodek Kultury w Czyżewie znalazły się na liście miejsc i szkół odkrywania talentów, którą utworzyło Ministerstwo Edukacji Narodowej w związku z ogłoszeniem roku szkolnego 2010/2011 Rokiem Odkrywania Talentów.

■ Kolejne dwa tomiki poetyckie – „Treny” i „Obserwacje” – zaprezentował autor Romuald Sinoff w Miejskiej Bibliotece Publicznej.



Patroni roku 2011...

ojczyzny” (1992). Napisał ponadto „Historię literatury polskiej do roku 1939” w języku angielskim, Nowy Jork 1969, przetłumaczoną na język polski. Synteza ta przygotowana została głównie z myślą o czytelnikach amerykańskich. Pokłosie wykładów uniwersyteckich autora „Doliny Issy” stanowi książka „Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku” (1985).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Cz. Miłosz odwiedził Łomżę, Nowogród i Gdańsk w 1981 roku; w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia często przyjeżdżał do Sopotu, gdzie na cmentarzu pochowana jest matka poety – Weronika z Kunatów Lipska. Władze Sopotu nadały pisarzowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta.

Twórczość literacka Cz. Miłosza bardzo bogata i różnorodna w treści i formie była i jest oceniana wysoko. Oto redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik napisał m.in.: „Ocalał polską duchowość przed zakłamaniem i zdradą, przed zaślepieniem umysłu i banalnością frazesu, przed fanatyzmem i cynizmem, przed okrucieństwem i przed kapitulacją wobec okrucieństwa”. Poeta doceniał autoironię, mawiał o sobie „gryziپیórek jestem”. Był i pozostał twórcą na wskroś współczesnym, ale również metafizycznym. Łączył prawdę z pięknem, o czym świadczy m.in. „Dolina Issy”. Jego liryka jest intelektualna, zawiera treści filozoficzne. Miłosz to mistrz słowa poetyckiego, nauczyciel wolności. Jest obecny w świadomości kulturalnej nie tylko Polaków, ale wszystkich czytelników na świecie, którzy kochają prawdziwą poezję.

Na zakończenie rozważań przywołajmy jeszcze kilka znaczących utworów poety. Są to: „Ziemia Ulro” 1977, „Rok myśliwego” 1990, „Legenda nowoczesności” 1996, „Życie na wyspach” 1997, „Piesek przydrożny” 1997 (Nagroda Literacka Nike w 1998), „Abecadło Miłosza” – 1997, „Inne abecadło” – 1998, zbiór wierszy „Dalsze okolice” – 1991, „Na brzegu rzeki” – 1994, „To” – 2000, „Druga przestrzeń” – 2002. W 1994 roku poeta otrzymał najwyższe polskie odznaczenie, Order Orła Białego. Zmarł w Krakowie 14 sierpnia 2004 roku. Pochowany

został na Skałce. O wielkości Cz. Miłosza, jego głębokim patriotyzmie świadczy m.in. wiersz „Moja wierna mowa”:

„Moja wierna mowa,
służyłem tobie,
co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorem,
żebyś miała i brzozę i konika polnego i gila
zachowanych w mojej pamięci”.

Dzisiaj głos autora „Ocalenia” przemawia do nas z drugiej strony:

„Zaraz dzień
Jeszcze jeden
Zrób co możesz”.

20 października 1980 roku Społeczny Komitet Solidarności w Gdańsku zwrócił się do Czesława Miłosza z prośbą napisania utworu poetyckiego, który można by umieścić na Pomniku Poległych Stoczniovców 1970. Miłosz, zamiast wiersza, zaproponował werset jedenasty z Psalmu 29 w swoim przekładzie: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”. Na pomniku umieszczono również fragment wiersza Miłosza: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego/ śmiechem nad krzywdą jego wybuchając/ Nie bądź bezpieczny, poeta pamięta/ Możesz go zabić – narodzi się nowy/ Spisane będą czyny i rozmowy”.

Z okazji setnej rocznicy urodzin Czesława Miłosza organizuje się w Polsce wiele sympozjów i konferencji o charakterze lokalnym oraz międzynarodowym, ukażą się artykuły okolicznościowe i pozycje zwarte dedykowane laureatowi Nagrody Nobla, który swoimi dokonaniem literackimi zapewnił sobie nieśmiertelność i rozślawił imię Polski na wszystkich kontynentach.

Czwartym patronem 2011 roku w naszej Ojczyźnie jest ojciec Maksymilian Maria Kolbe (prawdziwe imię Rajmund), urodzony w Zduńskiej Woli 8 stycznia 1894 roku – święty kościoła katolickiego. Ukończył małe seminarium franciszkańskie we Lwowie, następnie odbywał studia filozoficzne i teologiczne w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie uzyskał podwójny doktorat. Interesował się matematyką i fizyką. Świecenia kapłańskie przyjął w 1918 roku.

Ksiądz Maksymilian Maria Kolbe ma ogromne zasługi jako organizator zakonnego ośrodka w Niepokalanowie (stanowiącego część wsi Paprotnia w woj. mazowieckim, pow. sochaczew-

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



15-letnia Aleksandra Nowosadko z Suwałk zdobyła Grand Prix V Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Hanki Bielickiej „Radość spod Ka-

pelusza”, którego organizatorem jest Centrum Katolickie przy Parafii Krzyża Świętego w Łomży.

„Zapiski na powiekach” – kolejny tomik poezji Henryka Gały, poety znad Narwi ukazał się na rynku.

Dziewczęta z Będkowa (woj. łódzkie) i chłopcy z Dziewiątki z Łomży wywalczyli I miejsce podczas XIV Turnieju Minikoszykówki Łomżyńska Zima 2011, organizowanego przez Szkołę Podstawową Nr 9 w Łomży pod patronatem TPZŁ.

PHU Center Meble działające w Łomży od 15 lat został wyróżniony w rankingu Gazele Biznesu.

54 mln złotych wydali łomżyniacy w ubiegłym roku na alkohol wg danych Urzędu Miejskiego.

O tom wierszy „Księga Hioba” Czesława Miłosza wzbogaciły się zbiory Biblioteki Publicznej w Łomży dzięki

Kazimierzowi Czapce – byłemu wicewojewodzie łomżyńskiemu. Tom opatrzony jest dedykacją autora-Noblisty, wpisaną podczas jego pobytu w Łomży w 1981 r.



Łomżyński Zakład Produkcyjny Fabet w Łomży zatrudniający około stu osób został zamknięty 30 kwietnia. Złe wyniki finansowe zakładu, to – zdaniem dyrektora operacyjnego działającej w Polsce komórki francuskiej Grupy CB, do której należał łomżyński FABET – wystarczający powód tej decyzji.

ski, gmina Teresin). Ten największy na świecie ośrodek kultu Maryjnego założył ojciec M. Kolbe w 1927 roku na terenie ofiarowanym przez księdza J. Druckiego-Lubeckiego, franciszkanina. W ośrodku tym uruchomił drukarnię, otworzył rozgłośnie radiową i stworzył wiele pism katolickich; był m.in. redaktorem „Rycerza Niepokalanej” i „Małego Dziennika”. W 1930 roku ojciec Maksymilian wraz z czterema innymi braćmi pojechał do Japonii. W Kraju Kwitnącej Wiśni pracował jako misjonarz. W Nagasaki powołał do życia zakon franciszkanów i wydawał pisma katolickie w języku japońskim. Zakon w Nagasaki przetrwał zrzućenie bomby atomowej i II wojnę światową i służy do dzisiaj jako centrum pracy Ojców Franciszkanów w Japonii. Po sześciu latach pobytu w Japonii (1930–1936) Maksymilian Kolbe powrócił do Polski – do Niepokalanowa, w którym 8 grudnia 1938 roku uruchomił własną radiostację. Wybuch II wojny światowej spowodował, że inteligencja polska, w tym duchowieństwo, była prześladowana. 17 lutego 1941 roku ojciec M. Kolbe został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu; jako więzień nosił numer 16670. Ksiądz M. Kolbe był słabego zdrowia, a mimo to kierowano go do najcięższych i najbrudniejszych prac; bito, kopano i torturowano. W obozie w Auschwitz ojciec M. Kolbe dobrowolnie wyraził zgodę, by pójść na śmierć za współwięźnia Franciszka Gajowniczka, który miał rodzinę – żonę i dzieci. Ksiądz osadzony został w bunkrze głodowym, razem z współwięźniami odmawiał modlitwy różańcowe, śpiewał hymny ku czci Niepo-

kalanej. Umierał bardzo powoli. Po dwóch tygodniach niewyobrażalnych cierpień został zabity zastrzykiem z fenolu w dniu 14 sierpnia 1941 roku. Następnego dnia jego ciało zostało spalone w krematorium. Swoim heroicznym czynem – dobrowolnej śmierci w bunkrze głodowym – kapłan



Maksymilian Maria Kolbe (1894–1941)

dał świadectwo wartościom, które głosił. Kochał bliźniego bardziej niż siebie samego, stał się obrońcą godności człowieka, niepodważalnym autorytetem moralnym. To Jezus Chrystus powiedział, że „nie ma większej miłości niż oddać swoje życie za życie przyjaciół”. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe oddał swoje życie za całkowicie obcego człowieka, kochał swoich prześladowców, dając nam przykład bezinteresownej miłości do ludzi.

17 lutego bieżącego 2011 roku minęła 70. rocznica aresztowania ojca M.M. Kolbego i jego męczeńskiej śmierci. Uroczystości upamiętniające tę rocznicę zorganizowało Biuro Prasowe Episkopatu Polski; odbyły się one w Muzeum Więzienia „Pawiak” w Warszawie, usytuowanym przy ulicy Dzielnej 24/26. Ten czciciel i teolog Niepokalanej w 1971 roku był beatyfikowany, a w 1982 kanonizowany. Do grona świętych męczenników „wpisał” go Ojciec Święty – Jan Paweł II.

Patronat ojca Marii Maksymiliana Kolbego franciszkanina być może skłoni ludzi żyjących w drugiej dekadzie XXI wieku do refleksji nad istotą chrześcijaństwa i człowieczeństwa, do przemyśleń dotyczących bezinteresownej miłości do drugiego człowieka, w imię której oddaje się jedyne, własne i niepowtarzalne życie. Ofiara z życia M. Kolbego ma szczególne znaczenie dla społeczeństwa polskiego.

Bracia franciszkanie w klasztorze w Niepokalanowie otworzyli izbę pamiątek po tym znakomitym założycielu jednego z największych ośrodków Maryjnych na świecie.

Nielatwo w syntetyczny sposób zaprezentować imponujący dorobek patronów – bohaterów 2011 roku i ich niezwykle, charyzmatyczne osobowości. Całą wielką czwórkę – Marię Skłodowską-Curie, uczoną wszech czasów, Jana Heweliusza – astronoma XVII wieku, Czesława Miłosza – poety, zdobywcę literackiej Nagrody Nobla i ojca franciszkanina Maksymiliana Marii Kolbego – wzoru człowieczeństwa.

c.d. na str. 14

□ Po raz kolejny gimnazjaliści z Piątnicy okazali się najlepsimi na wojewódzkich eliminacjach X Konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. Pod opieką nauczycielki Agaty Sasak będą reprezentować woj. podlaskie w finale ogólnopolskim.

□ Pierwszy tomik poezji – „Z życia wzięte” – wydał listonosz poeta Jan Dmochowski z Kulesz Kościelnych.

□ Młodszy inspektor Marian Krysiak został powiatowym komendantem Policji w Kolnie (na zdjęciu).

□ Wśród 800 osadzonych w Czerwonym Borze 60 to skazani za jazdę pod wpływem alkoholu na rowerze.

□ 130 uczniów szkół podstawowych w Starym Zakrzewie, Wiśniewie, Porytem Jabłoni, Osowcu i Starym Skarżynie objętych jest dodatkowymi zajęciami w ramach unijnego projektu „Indywidualny rozwój szansą dla ucznia”, który realizuje gmina Zambrów.

□ Ks. Dawid Rosiński z parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie zorganizował spotkanie z Szymonem Hołownią – dziennikarzem i publicystą, współprowadzącym program



„Mam talent”, dyrektorem programowym kanału „Religia TV”, autorem pięciu książek.

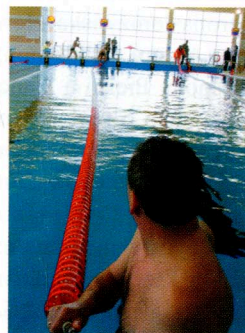
□ Pierwszy w województwie podlaskim mlekomat ze świeżym mlekiem stanął przy łomżyńskim dworcu PKS. Właścicielem urządzenia jest Adam Sanicki ze Stawisk.

□ Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych zaakcentował Światowy Rok Weterynarii konferencją naukową pt. „Rola zwierząt w rozwoju kultury człowieka”.

□ 21 marca rozpoczęła pracę Pływalnia Nr 2 przy ulicy Wyszyńskiego w Łomży (fot.). Uroczystość otwarcia obiektu odbyła się 25 marca.

□ Międzypaństwowy mecz drużyn młodzieżowych Polski i Holandii był imprezą oficjalnie otwierającą stadion n. Narwią (29 III). Reprezentacja Polski pokonała Holendrów 3:0.

□ Z dniem 1 kwietnia br. zlikwidowany został Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Sądzie Rejonowym w Zambrowie. Jego zadania przejął Sąd Rejonowy w Łomży.



Patroni...

Wszyscy są obywatelami świata. Ich nazwiska widnieją w encyklopediach i leksykonach, a dokonania naukowe i literackie stanowią źródło twórczych inspiracji dla współczesnych pokoleń. Urzeka ich ogromna ambicja i wysokie aspiracje oraz logiczny, spójny system wartości, w którym poczesne miejsce zajmuje nauka i wiedza, pasja twórcza, zaangażowana i wytrwała praca, nieustanne dążenie do sukcesu, miłość ojczyzny i człowieka, prawdy,

odpowiedzialność za słowa i czyny. Są geniuszami, tytanami pracy, autorytetami naukowymi i moralnymi. Zajmują najwyższe miejsca na naukowym i literackim Parnasie. Własną pracą twórczą i osiągnięciami ocalili swój ślad na trwałe od zapomnienia. Życie poświęcili nauce i ludziom. To osobowości niemal renesansowe, promieniujące swoistą charyzmą – Niezwykli, Niezastąpieni, Nieśmiertelni, godni najwyższego szacunku i podziwu oraz naszej stałej pamięci.

Literatura (wybór):

E. Curie, Maria Curie, Warszawa 1972, wyd. 9 – 1997

J. Domański, Święty Maksymilian Maria Kolbe czciiciel i teolog Niepokalanej, Niepokalanów 1997

1. A. Fiut, Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza, Warszawa 1993

2. J. Kurek, Kolumb nieba i człowiek sukcesu, „Gazeta Uniwersytecka Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego” nr 26–27 (119–129) grudnia 2010/styczeń 2011

3. J. Zalesiński, Pasjonatka. Skłodowska-Curie, „Polska. Dziennik Bałtycki” 28 stycznia 2011

4. <http://www.marypdges.com/KolbePolish> (2011-03-02)

DR DANUTA ŻEBROWSKA



LUKASZ CZECH

Szwed, łomżyńskiak: dwa bratanki...

Łomża i szwedzkie Södertälje będą jeszcze bliżej siebie. Prezydent Mieczysław Czerniawski podpisał w ostatnich dniach maja w Szwecji porozumienie o współpracy partnerskiej pomiędzy Łomżą i Södertälje. Współpraca będzie obejmowała sferę szkolnictwa, wymiany młodzieży, kultury, sportu, promocji turystycznej i gospodarczej oraz ochrony środowiska. Ponadto oba miasta będą wymieniały doświadczenia z zakresu realizacji zadań własnych samorządów oraz metod efektywnego zarządzania miastami metodą LEAN. Zgodnie z zapisami porozumienia, współpraca nie będzie finansowana bezpośrednio z budżetów tych miast, tylko z pozyskanych na ten cel środków unijnych.

Z ramienia miasta Södertälje umowę z prezydentem Łomży podpisały: Karin Ostlund z partii rządzącej oraz prezydent Ulla – Marie Hellenberg. Prezydentowi Mieczysławowi Czerniawskiemu w podróży do Szwecji towarzyszyli: przewodniczący Rady Miejskiej, Maciej Andrzej Borysewicz oraz Jacek Piorunek – członek Zarządu Województwa Podlaskiego. Współpraca ma odbywać się w trzech głównych elementach. Pierwszym z nich jest wymiana kulturalna, na którą władze obu miast będą starały się pozyskać środki zewnętrzne. Strona łomżyńska oferuje tu repertuar i artystów Teatru Lalki i Aktora, Filharmonii Kameralnej im. W. Lutosławskiego, Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” oraz Szkoły Muzycznej. Instytucje o podobnym profilu przygotuje miasto Södertälje. Drugi element to organizacja międzynarodowej konferencji na temat zrównoważonego transportu miejskiego. Do współuczestnictwa w tym projekcie, oprócz Södertälje, zaproszone zostały również inne miasta: San Sebastian (Hiszpania), Treviso (Włochy), Karlowe Vary (Czechy), Gorki (Białoruś), Solczniki (Litwa) oraz Szczytno (Polska). Konferencja miałaby się odbyć w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. – Środki na ten cel w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych zamierzamy pozyskać z Funduszu

Wsparcia Inicjatyw Lokalnych, Międzyregionalnych i Transgranicznych w Euroregionie Niemen z Norweskiego Mechanizmu Finansowego – powiedział na konferencji prasowej prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski. – Głównym celem tego projektu będzie budowanie trwałych partnerstw instytucjonalnych na bazie wymiany informacji i doświadczeń. W szczególności chodzi o promowanie ekologicznego transportu publicznego, rozpowszechnianie doświadczeń miast jako dobrych praktyk, rozpowszechnianie innowacyjnych i zintegrowanych rozwiązań obejmujących politykę transportową. Projekt w tej sprawie jest już w Brukseli i, mam nadzieję, w czerwcu zostanie pozytywnie rozpatrzony przez odpowiednie organy – wyjaśnił prezydent. Udział w tej konferencji mieliby wziąć również



Łomżyńska delegacja przed ratuszem w Södertälje. Fot. archiwum UM

przedstawiciele firmy Scania, której zarząd rozważa możliwość budowy w województwie podlaskim serwisu obsługi samochodów ciężarowych oraz autobusów tej marki. – Na spotkaniu z przedstawicielami Scanii sugerowałem, aby zlokalizowano tę inwestycję jak najbliżej Łomży – powiedział prezydent Czerniawski.

Trzecim elementem współpracy miałyby być objęcie przez, mającą swoją siedzibę właśnie w Södertälje, firmę Scania swoistym patronatem Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 w Łomży. Stwarzałoby to możliwość odbywania praktyk przez młodzież „Mechaniaka” w fabrykach Scanii, a docelowo również mogłoby pozwolić absolwentom tej szkoły na znalezienie zatrudnienia w tej firmie.

Podczas trzydniowej wizyty w Szwecji delegacja z Łomży uczestniczyła również w obejmującej państwa nadbałtyckie konferencji dotyczącej ekologicznego rolnictwa. Członkowie delegacji zwiedzili mieszczący się w Södertälje zakład Scanii, produkujący ciężarówki i silniki.

PAMIĘĆ NIE DAŁA SIĘ ZGŁADZIĆ...

25 maja 2011 r. przejdzie do historii jako jeden z najważniejszych dni w życiu Szkoły Podstawowej Nr 4. Byliśmy świadkami żywej lekcji historii i patriotyzmu. Uroczystości rozpoczęliśmy Mszą świętą w łomżyńskiej Katedrze, której przewodniczył ks. dziekan Marian Mieczkowski. Potem przed budynkiem szkolnym przy ul. Kierzkowej zgromadziła się społeczność szkolna oraz nasi goście: Lech Antoni Kołakowski – poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, kpt. Krzysztof Flizak – najmłodszy żołnierz w Armii gen. Andersa w 7. Dywizji Piechoty Kermine w ZSRR; kapitan 8. Armii Stanów Zjednoczonych w stanie spoczynku, weteran wojny w Korei, Sybirak, najmłodszy uczeń Junackiej Szkoły Kadetów w Palestynie, żołnierz i patriota, doktor psychologii. Na naszą uroczystość przybył z Florydy. Był z nami też dr Wiesław Adamczyk – Sybirak, syn kpt. Jana Adamczyka, zamordowanego przez NKWD i pochowanego w Charkowie. Od 1949 r. mieszka w okolicach Chicago, gdzie ukończył studia chemii i odbył służbę w Armii USA w stopniu porucznika; autor książki „Kiedy Bóg odwrócił wzrok”, w której spisał swoje wspomnienia. Obok niego – Edward Bator – Sybirak i absolwent Szkoły Wojskowej II Polskiego Korpusu Generała Andersa na Środkowym Wschodzie, obecnie emerytowany starszy sierżant sztabowy Armii USA (kpt. K. Flizak, dr W. Adamczyk i E. Bator, specjalnie na tę uroczystość przybyli z USA). Obecni byli także: kpt. Mieczysław Suwaj – krewny Edwarda Batora, dr Krzysztof Sychowicz i Magdalena Dzienis-Todorczuk – przedstawiciele IPN Oddziału w Białymstoku i Edyta Mroczo, Eryk Migew z Rady Rodziców przy SP 4 w Łomży.

Uroczystość posadzenia Dębu Pamięci i poświęcenia tablicy rozpoczęła dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 4 w Łomży, dr Iwona Borawska słowami wiersza „Katyń” Mariana Hemara:

*„I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy...
Pamięć nie dała się zgładzić
Nie chciała ulec przemocy...”*

Tego dnia z dumą i powagą przyłączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Tablica pamiątkowa oraz posadzony dąb upamiętniają por. Aleksandra Fleury, syna Ludwika, ur. 24 lutego 1908 r. w Łomży, instruktora harcerstwa polskiego, dowódcy plutonu 72. Pułku Piechoty, zamordowanego przez NKWD w 1940 r. w Charkowie.

Dyrektor Szkoły, dr Iwona Borawska opiekę nad Dębem Pamięci przekazała uczniom i nauczycielom naszej szkoły, wyrażając nadzieję, że będą należycie troszczyć się o posadzo-

ne drzewko i kultywować pamięć o zamordowanym poruczniku, jak też o wszystkich ofiarach Katynia, Charkowa, Starobielska, Ostaszkowa: „Zapalmy w naszych umysłach i sercach ognie pamięci o wszystkich, którzy tam stracili życie.” Swoje wystąpienie pani dyrektor zakończyła słowami Jana Pawła II, będącymi mottem programu „KATYŃ... ocalić od zapomnienia”: „Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydartą pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu prawdy, która go przerasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie”.

Przed pamiątkową tablicą zapalono znicz. Goście oraz społeczność szkolna złożyli wiązanki kwiatów w barwach narodowych.



Tego dnia odbyło się również podsumowanie Międzyszkolnego Konkursu Historycznego „Władysław Anders – Wielki Polak XX wieku”. Nagrody i wyróżnienia przyznano w trzech kategoriach: konkurs wiedzy i konkurs literacki dla uczniów klas IV–VI oraz konkurs plastyczny dla uczniów klas 0–III. Pomysłodawcą konkursu literackiego i fundatorem nagród w tej kategorii był kpt. Krzysztof Flizak. Laureaci pozostałych kategorii otrzymali m.in. książki: „Kiedy Bóg odwrócił wzrok” Wiesława Adamczyka oraz „Dziadek i Niedźwiadek” Łukasza Wierzbickiego z osobistymi dedykacjami autorów. Wiele nagród rzeczowych przygotowali pracownicy IPN Oddziału w Białymstoku.

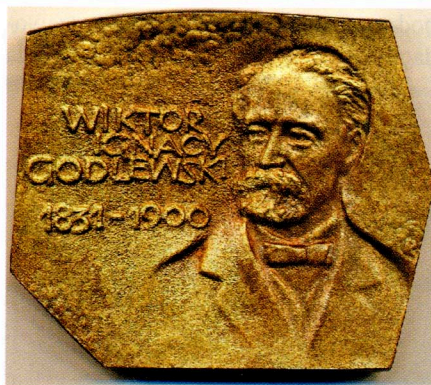
Fundatorzy nagród: kpt. Krzysztof Flizak, Wiesław Adamczyk, IPN Oddział w Białymstoku, autor strony internetowej www.patronanders.pl, dyrektor SP 4 w Łomży, Jadwiga Tomaszewska, Rada Rodziców SP 4 w Łomży.

Uroczystości, jakie odbyły się 25 maja to wspaniałe preludium do nadania szkole imienia.

JADWIGA TOMASZEWSKA
SP nr 4 w Łomży

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

Nauczyciel Szkoły Podstawowej im. Hanki Bielickiej w Sławcu (gmina Nowogród), Jacek Sokołowski jest laureatem tegorocznej edycji konkursu im. Wiktora Godlewskiego za działalność na rzecz przyrody, organizowanego od 19 lat przez GOK w Bogutach Piankach.



Grupa PEPEES (zakłady w Łomży i Lublinie) zakupiła 51 procent udziałów Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemianczanego Bronisław sp. z o.o. w woj. kujawsko-pomorskim.

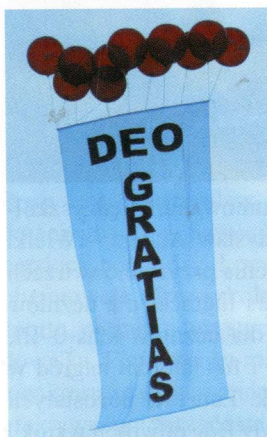
W Łysych (powiat Kolno) odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Outpla – cement – monitorowany powrót do aktywności zawodowej”, zorganizowana przez Łomżyńską Radę FSN-T NOT. Kierownikiem projektu był Piotr Grabani, który tej konferencji przewodniczył.



Specjalnie dla „Wiadomości Łomżyńskich”
z Placu św. Piotra w Rzymie
pisze KS. ANDRZEJ GODLEWSKI

I MAJA 2011: NASZ WIELKI OPIEKUN Z NIEBA

Nigdy nie lubiłem wielkich zgromadzeń religijnych – tłumy i przeciągające się nabożeństwa sprawiały, że gubiłem się gdzieś w tych wydarzeniach i nie czułem się wewnętrznie skupiony. Podobnego nastroju spodziewałem się również w Rzymie, gdy na przełomie kwietnia i maja 2011 roku udałem się na uroczystości beatyfikacyjne Sługi Bożego Jana Pawła II. Miałem jednak wiele intencji i spraw, które przynaglały mnie, aby osobiście uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. Przemogłem więc swoje uprzedzenia i ruszyłem na jeszcze jedno spotkanie z Papieżem-Polakiem.



To spotkanie było dla mnie tym bardziej ważne, że uważam się za człowieka pokolenia Jana Pawła II. Przełomem i jednocześnie początkiem był dzień wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Pamiętam, jak przez wiele lat w kanonie Mszy świętej modliliśmy się za papieża Pawła VI. Moment wyboru Jana Pawła II stał się tym właśnie moim przełomem w patrzeniu na Kościół i jednocześnie własną religijność. Z wielkim wzruszeniem słuchałem, a potem sam jako kapłan wypowiadałem

słowa: „Spraw, aby lud Twój wzrastał w jedności razem z naszym papieżem Janem Pawłem, biskupem...”

Papieża-Polaka spotykałem, czy raczej widziałem, wielokrotnie przy różnych okazjach. W 1991 roku przygotowywałem jako duszpasterz harcerzy do Białej Służby, czyli wsparcia zabezpieczenia medycznego pielgrzymki. Nie miałem jednak

okazji spotkać się osobiście. Stało się to dopiero trzy lata później.

W roku 1994 udałem się na pielgrzymkę autokarową do Włoch. Pomimo że nie było to w planie, udało się nam dostać na audiencję prywatną do Jana Pawła II. W wielkiej Sali Klementyńskiej stało dużo ludzi, którzy przybyli na audiencję w niewielkich grupkach. Zanim doszło do spotkania, sporo czasu wprowadzano nas, w jaki sposób mamy się zachowywać przy papieżu. Powiedziano nam, aby nie odzywać się pierwszemu do papieża, nie chwytać za sutannę, czy rękę. Na początku spotkania jakiś kapłan złożył Janowi Pawłowi II życzenia imienne i z okazji rocznicy święceń. Następnie papież podchodził kolejno do każdej grupy, aby osobiście porozmawiać z przyby-



lymi. W tym czasie fotografowie papiescy robili zdjęcia. Gdy papież podszedł do naszej grupy, zapytał, skąd jesteście. W tym momencie rozplakało się jakieś dziecko pośród nas. Próbowaliśmy je po ojcowsku pocieszyć. Ja stałem gdzieś na końcu grupy, Jan Paweł II wypatrzył mnie jednak i spytał, czy jestem proboszczem tych pielgrzymów. Odpowiedziałem, że jestem wikariuszem z parafii Bożego Ciała w Łomży. Ojciec Święty popatrzył się i pokiwał głową. Poczułem, że jego wzrok przeszył mnie jak rentgen – przez całą moją osobę. Byłem pod wielkim wrażeniem, podobnie zresztą, jak cała reszta grupy.

Tamto wydarzenie miało wielki wpływ na moją kapłańską drogę. Zaangażowałem się bez reszty w pracę duszpasterską. Nigdy nie pracowałem dla poklasku, jednak w 2004 roku przyszedł miły moment docenienia tej pracy – zostałem wybrany Proboszczem Roku. Sama nagroda osobiście zawstydziła mnie, gdyż uważam, że na moją pracę składa się poświęcenie wielu

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łomży, jako jedna z wielu w regionie, uzyskała dodatni wynik finansowy za rok ubiegły.

□ Nad Biebrzę i Narew w pierwszej połowie marca powróciły z zachodu i południa Europy niektóre gatunki gęsi, kaczek, łabędzie, żurawie i czajki.

□ Najmłodsi łomżyńscy tancerze, Łukasz Szeligowski i Damian Dzięgielewski w Ogólnopolskim Turnieju Tańca Breakdance „Master of Class” w Warszawie wywalczyli drugie miejsce.

□ Zwycięzcy konkursów Wildlife Photographer of the Year z lat 2002–2010 po raz pierwszy przedstawili swoje prace w Muzeum Przyrody w Drozdowie.

□ 350 uczniów klas szóstych szkół podstawowych uczestniczyło w zawodach sprawnościowych „Militariada



– Sprawni jak żołnierze”, zorganizowanych przez Zespół Szkół Drzewnych i Gimnazjalnych w Łomży. Zwycięstwo odniosła klasa VI c Szkoły Podstawowej Nr 5 im. S. Staszica w Łomży.

□ W ramach programu wymiany „Północ – Południe tej samej Europy” uczniowie Liceum Plastycznego w Łomży gościli grupę włoskiej młodzieży z Udine.

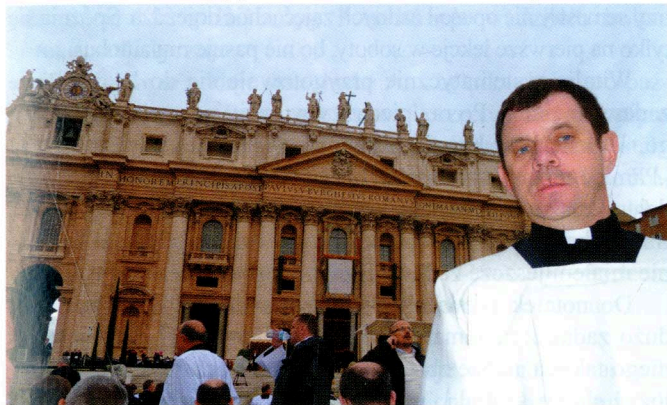
□ Nowa galeria sztuki „Polonez” rozpoczęła działalność w budynku hotelu „Gromada” w Łomży przy ul. Krzywe Koło.

□ Po raz czwarty II LO im. Marii Konopnickiej w Łomży gościło młodych Izraelczyków w ramach polsko-izraelskiego projektu edukacyjnego „Bliżej siebie”.

osób – kapłanów i świeckich. Największym jednak zaskoczeniem były gratulacje od... Jana Pawła II i specjalny dokument z błogosławieństwem z tej okazji. Poczułem, że w ten sposób zbiega się ze sobą tamto spotkanie z papieżem z moją drogą kapłańską – że idę we właściwym kierunku.

Po śmierci Papieża poczułem z jednej strony żal, z drugiej zaś pewność, że mam teraz w niebie wielkiego opiekuna. Czułem jednak ciągłą tęsknotę za jakimś szczególnym znakiem obecności Jana Pawła II. Gdy w 2009 roku oddawaliśmy do kultu Bożego nową świątynię Krzyża Świętego, bardzo się ucieszyłem, że zagości wśród nas przyjaciel Błogosławionego, kardynał Stanisław Dziwisz. Kardynał nie przybył z pustymi rękoma. Nie tylko przybliżył nam osobę Ojca Świętego, ale pozostawił nam wspianą relikwię – komżę, której papież używał przed laty. Ten liturgiczny strój stał się naszym wielkim skarbem, przechowujemy ją w parafii z największą pieczołowitością jako symbol jedności z naszym Błogosławionym.

Gdy data beatyfikacji została ogłoszona, poczułem, że jest to kolejne zaproszenie od papieża na spotkanie. Nie mogłem nie pojechać. W drodze do Rzymu mijaliśmy wiele polskich autokarów zmierzających na uroczystości. Na miejscu również



spotkaliśmy wielu znajomych. Będąc w drodze obawiałem się, że będzie ciężko dostać się na plac celebry – rozpowszechniane ogłoszenia straszyły nas, że Rzym i Watykan będą całkowicie zablokowane. Stało się jednak inaczej. Chyba naprawdę prowadziła nas ojcowska ręka Jana Pawła II, gdyż na miejsce dotarliśmy bez żadnych problemów. Gdy szliśmy do wejścia na miejsce celebry, spotkaliśmy wiele osób oczekujących na wejście, odczuwało się atmosferę radości i podniecenia wielkim wydarzeniem. Zmierzając na swoje miejsce zauważyłem, że okno prywatnych apartamentów, z którego papież zazwyczaj przemawia, było zamknięte, ale w oknie paliła się lampa.

Przypomniało mi to o obecności Błogosławionego, który jak za życia, tak i po śmierci nieustannie czuwa nad nami. Ponieważ weszliśmy do sektorów dość wcześnie – była piąta rano – miałem dużo czasu, aby osobiście się pomodlić do Jana Pawła II. W tamtej chwili ogarnąłem swoją modlitwą wszystkich moich znajomych i przyjaciół, czego dowodem była masa sms-ów wysłanych do bliskich mi osób.

W czasie Mszy św. Beatyfikacyjnej najbardziej poruszającym momentem była chwila odsłonięcia wizerunku Błogosławionego Jana Pawła II. Wiele osób płakało, klękało i modliło się na głos do Papieża. Byłem wzruszony, tym bardziej że w Łomży, w kościele Krzyża Świętego przygotowaliśmy identyczny wizerunek, który stał się elementem okna papieskiego znajdującego się na jednej z wież kościoła. W tym samym czasie, gdy na Placu św. Piotra objawiła się Jego uśmiechnięta twarz, identyczna postać spoglądała z wieży naszego kościoła na Łomżę... Była to niezwykła chwila, która ukoronowała cały mój pielgrzymi trud.

Dziś mija kolejny miesiąc od beatyfikacji. Jestem świadom, że te wielkie uniesienia to duchowe paliwo, które ma nas na nowo rozpałić i skierować w stronę walki o świętość. Tę świętość codziennego, kapłańskiego życia ukazał mi Jan Paweł II. Od naszego pierwszego spotkania, od pierwszej chwili, gdy usłyszałem o Papieżu Polaku, czułem wielki, duchowy związek. Dziś pragnę jako proboszcz jednej z łomżyńskich parafii tą miłością зараzić swoich parafian. Wizyta Arturo Mari – przyjaciela i świadka świętości Papieża, w rocznicę papieskiej wizyty w Łomży, jest jednym z tych elementów.

Mam nadzieję, że jeszcze lepiej poznamy, kim był i kim jest dla nas Jan Paweł II.

KS. ANDRZEJ GODLEWSKI



☐ Zmarła prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, współzałożycielka, fundatorka (podarowała własną kolekcję około 1200 pisanek) i honorowy kurator Muzeum Pisanki w Ciechanowcu.



☐ W 2010 r. zmalała liczba przestępstw i wykroczeń w Łomży. W roku 2009 było ich 12.645, a rok temu – 11.818. Wzrosła, niestety, z 383 do 446 liczba kradzieży – podają źródła Komendy Miejskiej Policji w Łomży.

☐ Wszystkie sery żółte produkowane przez Mlekovitę zdobyły nagrodę konsumentów Dobry Produkt 2010 w kategorii artykuły spożywcze.

☐ Joanna Sokołowska (KOKiS Kolno) wywalczyła VII miejsce w XXVIII Ogólnopolskim Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Przeglądu Sportowego” i Polskiego Związku Tenisa Stołowego w kategorii żaków i żaczek (rocznik 2000 i młodszy).

☐ Prezydent Łomży wręczył Łomżyńskie Laury Sportowe: młociarzowi Sebastianowi Dobkowskiemu z ŁŁKS „Prefbet Śniadowo” Łomża, skoczkowi w dal Adrianowi Góralczykowi (ŁKS Narew Kurpieński Łomża) oraz pierwszoligowej drużynie tenisa stołowego



AZS PWSłiP Wałkuscy Łomża, Zbigniewowi Turowskiemu – trenerowi i zawodnikowi sportów siłowych, nauczycielowi Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących oraz sponsorowi, Jarosławowi Kuleszy – prezesowi firmy Agro-Rolnik w Śniadowie.



MARIA TOCKA

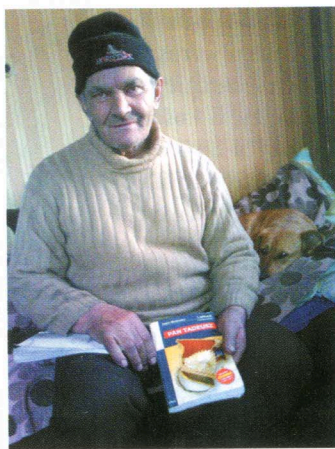
Witalis Garbowski z Jabłonowa Kątów (gm. Sokoły) jest uczniem drugiej klasy liceum. 10 maja skończył 70 lat. Szkolni koledzy mówią do niego „Dziadku”, a on do nich „moje wnuczeta”

ZA ROK MATURA

„Lubiłem czytać książki. Ojciec mnie zaraził. Kilka par koni nie uciągnęłyby tych książek, które on przeczytał. Interesowałem się historią. Byłem bliski matury. Teraz to nadrabiam”, mówi Witalis Garbowski z Jabłonowa Kątów (gm. Sokoły).

10 maja skończył 70 lat. Jest uczniem drugiej klasy (czwartego semestru) Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego w Sokołach!

Decyzja o zapisaniu się do szkoły przyszła nagle. We wrześniu 2009 roku pojechał coś załatwić w gminie. Na drzewie w Sokołach przeczytał ogłoszenie o naborze uczniów do szkoły dla dorosłych.



Witalis Garbowski: już za rok matura...

Witalis w młodości skończył szkołę zawodową w Szczuczynie. Później uczył się w Technikum Galanterii Metalowej w Łodzi. Nie skończył ostatniej klasy i poszedł do wojska na 2 lata i 4 miesiące. Potem pracował w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu i 25 lat w Zakładach Taboru Kolejowego w Łapach. Skończył cztery kursy spawacza, a egzaminy zdał w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach. Interesował się sportem. W czasie pobytu w Oświęcimiu należał do zespołu pierwszej ligi w boksie. Musiał wrócić do Jabłonowa Kątów,

żeby pomóc rodzicom w gospodarstwie (11 ha). Wtedy zaczął pracować w Łapach.

Wstawał o czwartej w nocy, obrządzał inwentarz (pięć krow, świnie, był czas, że hodował nawet 40, dwa konie) i o szóstej jechał do zakładu. Przyjeżdżał pod wieczór, doglądał rodziców, obrządzał inwentarz. Gdy pracował na nocną zmianę miał więcej czasu w dzień, bo nie kładł się spać. Tak płynęły kolejne lata. Na naukę nie było czasu. Rodzice zmarli, Witalis przekazał gospodarstwo bratankowi. Jest samotny i ma czas.

*

Przeczytane ogłoszenie nie dawało mu spokoju. „Czemu nie spróbować?”, pomyślał. Poszedł do szkoły, rozglądał się po korytarzu i spotkał dyrektora.

„Powiedziałem, że chcę się zapisać. Dyrektor, stwierdził, że trochę się spóźniłem, ale był elegancki i mnie zapisał”, opowiada.

W październiku poszedł na pierwsze zajęcia. W ławkach siadali młodzi ludzie, po 20–25 lat. I on.

„Inni uczniowie patrzyli na mnie, jakbym z Marsa spadł. Profesorowie nie robili żadnych żartów. Czasami długopis z niewprawionej ręki wypadł, ale nie wycofałem się”, mówi. Nie wagaruje. Przez trzy semestry nie opuścił żadnych zajęć, choć dojeżdża. Spóźnia się tylko na pierwsze lekcje w soboty, bo nie pasuje mu autobus.

Witalis systematycznie przygotowuje się do lekcji. Píše zadawane prace. Po raz pierwszy w życiu uczy się angielskiego. W księgarni kupuje prawie wszystkie lektury i je czyta. „Pamięć może już nie taka, ale pamiętam. Ostatnio odpowiadałem z historii. Znałem każdy temat, a było 12 zagadnień. Szło dobrze, ale dostałem tylko dostateczny z plusem. Jedyńki nie miałem jeszcze żadnej. Trzeba się przykładać”, mówi.

Do notatek i książek zagląda prawie każdego dnia. Jest dużo zadań z matematyki, biologii, geografii. Nauka jest dla niego tak ważna, że zbagatelizował zalecenia lekarki, aby położyć się do szpitala, bo wyniki EKG wypadły niepokojąco. „Nie mogę. Nie mogę zaważyć szkoły”, powtarza.

Wcześniej słyszał, jak inni z grupy nazywali go „Dziadkiem”. Czwarty semestr razem i już wszyscy się lepiej znają. „Teraz bez ukrywania mówią do mnie „Dziadku”, a ja do nich, że cieszę się, że mam tak dużo wnuczat”, śmieje się Witalis Garbowski.

MARIA TOCKA
„Kontakty”

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Tenistki stołowe, Monika Narońska i Weronika Łuba (AZS PWSliP Wałkuscy Łomża), wywalczyły srebro w grach deblovych w 23. Młodzieżowych Mistrzostwach Polski.

□ Anna Kaczyńska (Zambrowski Klub Karate Kyokushin) zdobyła tytuł mistrzyni Europy podczas Mistrzostw Europy Open Karate Kyokushiu w Paryżu. Wszystkie pojedynki zakończyła przed czasem.

□ Po raz szesnasty licealiści ze szkół twórczych z Polski zjechali do I Liceum Tadeusza Kościuszki w Łomży na Sesję Humanistów poświęconą rozpatrywaniu, w różnych perspektywach badawczych, motywu cienia.

□ Isaac Herzog, polityk izraelskiej Partii Pracy, członek izraelskiego Knesetu, syn urodzonego w Łomży byłego prezydenta Izraela Chaima Herzoga wraz z synem odwiedził Łomżę.

□ Zespół Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży zorganizował 37. Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Mleku i Mleczarstwie. Zespołowo wygrali reprezentanci Zespołu Szkół Chemicznych Przemysłu Spożywczego w Lublinie. Indywidualnie Szymon Dubiejko z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Białymstoku.

□ Ponad 50 proc. uczniów gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie wzięło udział



w konkursach przedmiotowych. W finale wystartowało 25, a laureatów jest 18. Marek Sokołowski zwyciężył w konkursach z matematyki, fizyki, chemii, informatyki, języka angielskiego i języka polskiego.

□ Licealiadę w koszykówce chłopców wygrali podwójnie łomżyniacy. Zwyciężyła drużyna II LO im. Marii Konopnickiej, a miejsce drugie wywalczyli chłopcy z Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5.

□ Ewa Wroczyńska, współtwórczyni i wieloletni dyrektor Muzeum w Tykocinie, były kustosz tykocińskiej Wielkiej Synagogi, znawczyni historii i kultury żydowskiej w Polsce, na zamówienie Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów tłumaczy z hebrajskiego „Księgę pamięci łomżyńską” wydaną w 1952 r. w Tel Awiwie.



ADAM CZESŁAW DOBRONSKI

PRZYKRE BOŁĄCZKI ŁOMŻYNIĄKÓW

W swym nieuporządkowanym (nie ma się czym chwalić!) archiwum znalazłem jeszcze jeden maszynopis doc. dr. Adama Chętnika, wysłany 24 stycznia 1958 roku do Wydziału Kultury i Sztuki w Białymstoku. Na pokwitowaniu pocztowym dołączonym do kopii widnieje odcisk pieczęci łomżyńskiej, ale pod tekstem – Warszawa i data 20 stycznia. Autor złożył podpis, naniósł kilka poprawek. Materiał liczy niemal 7 stron, opuszcza jednak fragmenty z wypisami ze źródeł historycznych, zarówno odnoszącymi się do Starej Łomży, jak i do Nowogrodu. Pominę ponadto opis postaci Stacha Konwy. Są to informacje dobrze dziś znane. Ponadto wprowadziłem drobne korekty stylistyczne.

Tytuł dobrze oddaje stan ducha A. Chętnika, który po październiku 1956 roku śmiało protestował przeciwko dyskryminacji Łomżyńskiego. Tym razem okazją do wyrażenia obaw stały się obchody tysiąclecia państwa polskiego. Przypomnę, że Kościół przygotował się do świętowania Millenium chrztu Polski, prymas kardynał Stefan Wyszyński opracował program Wielkiej Nowenny, odprowadzanej w latach 1957–1966. O tysiącleciu mówiono i w Białymstoku, ale bez nadmiaru entuzjazmu.

Stara Łomża

„Bołączek różnego pokroju nie brakuje nigdzie – w naszych miastach, czy też w poszczególnych regionach. Nie brakuje ich i w Łomży, a niektóre są specjalnie dokuczliwe – szczególnie te związane ze zbliżającym się Tysiącleciem Łomży. Pomówmy o niektórych – w tym okresie najwięcej niepokojących, a może dość drażliwych.

Jeżeli idzie o samo Tysiąclecie, to powinno ono dotyczyć nie tylko samego miasta, jednostki administracyjnej, ale również i związanej z miastem okolicy, dawnej Ziemi Łomżyńskiej, regionu ściśle związanego z odległą i nowszą przeszłością, złączonego z jego wielu przeżyciami.

Tysiąclecie Łomży łączy się również i z historią, i znaczeniem obronnym grodów bliższych, nadnarwiańskich, jak Tykocin, Wizna, Nowogród, Mały Płock, Ostrołęka i inne. Brońły te obronne grody (grodziska, grodziszczka) i egzystencji

m. Łomży”. Autor dodał, że gród w Starej Łomży „był, obok innych, zaczątkiem późniejszego miasta”.

Pomnik Stacha Konwy

„Ta część Starego Mazowsza (po Wiznę, Rajgród i inne) obfitowała w wszelkiego rodzaju zabytki i pomniki przeszłości naszej polskiej i dawnej (słowiańskiej), w zabytki naszego średniowiecza i nowsze. Do tych ostatnich należy obecnie być pomnik Stacha Konwy, bohatera wolnego ludu Kurpiów (...)

W r. 1922, na miejscu walk w lesie Jednaczewskim, ludność okoliczna postawiła swemu bohaterowi ludowemu i jednocześnie polskiemu patriocie pomnik kapliczkowy z potężnej starej barci, z Chrystusem Frasobliwym w niszy kapliczkowej. Pomnik stał malowniczo wśród ziela leśnego i (był) ubierany w kwiaty. Na tablicy pamiątkowej na tejże barci widniał wryty napis: „Tu spoczywa bohater kurpiowski



Adam Chętnik

Stach Konwa – zginął śmiercią chwalebną w r. 1733”. Projekt pomnika opracował architekt H. Macura z Ostrołęki, budowę kierowały dwa komitety: łomżyński i kurpiowski, oba (składające się) spośród obywateli okolicznych. Pomnik budowany był w Nowogrodzie i zwieziony częściami na obrany w lesie plac. W r. 1941 – w czasie II wojny światowej – pomnik został zniszczony – pozostał tylko kamiennie-betonowy fundament.

W latach 1948–49 referat Kultury i Sztuki w Łomży zainicjował odbudowę pomnika, tylko zamiast łatwo palnej, smolnej barci, użyty miał być kamień polny; wszystką resztę powoli uzgadniano. Wskutek jednak niewygodnych dla takich celów przeszkód, budowę pomnika odłożono W r. ub., 1957, wznowiono sprawę budowy pomnika, ale nie zgodzono się na odbudowę w dawnej formie i z dawnym tekstem. Na skutek wyraźnego niezadowolenia niektórych osób z Komitetu Odbudowy i osób poza Komitetem stojących, uchwalono budować dwa pomniki: jeden taki sam w lesie, jaki był do r. 1941, a drugi w samym mieście Łomży, naprzeciw poczty na wolnym skwerze”.

c.d. na str. 20

□ Drużyna Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 w Łomży zdobyła brązowy medal w finale rozgrywek licealiady w futsalu.

□ Pradziadek laureatki Oscara, amerykańskiej aktorki, reżyserki i scenarzystki filmowej Gwyneth Kate Paltrow pochodzi z Nowogrodu.

□ Od 1 września łomżyński MPWiK przejął obsługę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w gminie Piątnica na podstawie porozumienia podpisanego przez prezydenta Łomży i wójta gminy Piątnica.

□ Ruszył Zakład Przetwarzania i Unieszkodliwiania Odpadów z sortownią śmieci

koło Czartorii (gmina Miastkowo). Zwołane są tu śmieci z Łomży i 17 gmin powiatu łomżyńskiego i kolneńskiego oraz Wąsosz z powiatu grajewskiego.

□ Barbara Mystkowska, uczennica klasy II Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie zdobyła tytuł „Mistrza fotografii 2011” Zambrowa.

□ Janusz Palikot, szef „Ruchu Poparcia” spotkał się z kilkudziesięcioosobową grupą łomżyńniaków.

□ Rada Miejska w Łomży przyjęła uchwałę o zwiększeniu liczby sklepów (z 25 do 50), w których będzie można kupić alkohol wysokoprocentowy.

□ Łomża w pierwszej dziesiątce gmin w kraju (m.in. z Warszawą i Białymstokiem), w których panuje wysoki poziom konkurencji na rynku detalicznym w dostępie do internetu.

□ Echo Investment otrzymała pozwolenie na budowę galerii handlowej na terenie przy zbiegu ulic Generała Sikorskiego i Zawadzkiej. Na tę decyzję oczekiwano od 11 lat.

□ Ewa Męczkowska – siedemnastoletnia łomżynianka, uczestniczka zajęć w pracowni plastycznej MDK-DŚT zdobyła I nagrodę w IX Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Tradycje Wielkanocne” organizowanym w Płocku nad Wisłą.

PRZYKRE BOLĄCZKI...

Pomnik pomnikowi nierówny

Adam Chętnik był zaniepokojony projektem pomnika Stracha Konwy w Łomży. Nie wiedział, kto go będzie projektował i budował. Obawiał się, że pojawią się wysokie koszty, a całe przedsięwzięcie poprowadzą urzędnicy, bez pytania o zdanie miejscowych społeczników. Domyślać się należy, że zwłaszcza obawiał się towarzyszy sekretarzy, ich wizji. W tej sytuacji Chętnik zaskoczył władzę białostocką. „Słusznym jest zupełnie, by tysiąclecie miasta uczcić trwałą pamiątką miejscowego bohatera – Polaka, choć niemniej pięknie i chwalebnie byłoby również, by toż tysiąclecie uczcić równie trwałą inną pamiątką, np. wybudowaniem szpitala nowoczesnego dla miejscowej okolicznej ludności, warsztatu pracy dostosowanego do potrzeb i zdolności miejscowych, lub – gdyby były dostateczne środki materialne – własny budynek miejscowego muzeum, które zgromadza jednak zabytki dawnej kultury miejscowej – ludowej, na której to kulturze mamy nadal budować swoją kulturę ogólnonarodową. Nie zaszkodziłaby i autostrada do Starej Łomży (do odrestaurowanego grodziska), lub do lasu Jednaczewskiego, najbliższego dzikiego parku dla łomżyniaków... Pomnik bohatera kurpiowskiego może być na razie tańszy, na starym miejscu w lesie, a budować go mogą miejscowi kamieniarze, cieśle i rzeźbiarze. To byłaby faktyczna odbudowa, o jakiej przed paru miesiącami mówiono, do czego i piszący to dołożył swoje życzenia. Pomnik taki – chłopu patriocie – należy się, a potrzebę tego omawia i okoliczny lud wiejski.”

W dalszej części pisma Adam Chętnik bardzo szczegółowo omówił różne kwestie związane z pomnikiem Stracha Konwy, „chłopa w strzeleckiej sukmanie”. Czy aby nieznanemu artyście udźwignie zadanie, skoro ponoć nigdy nie zwiedzał kraju Kurpiów i nie zna ich przeszłości. „To wszystko niepokoi ogół łomżyński, bo ogół ten nic nie wie, co właściwie przedstawiać będzie pomnik, jaki ma związek z przeszłością stron łomżyńsko-kurpiowskich...” Należało, zdaniem piszącego, ogłosić konkurs na projekt i dopuścić również do udziału obywateli miejscowych. A wybraną propozycję przedstawić „naszym polskim specjalistom i znawcom miejscowym. W ogóle we wszystkich projektach, zarówno pomnika, jak i innych (np. afiszów, znaczków pocztowych 1000-lecia Łomży itp.) powinni mieć pierwszeństwo Polacy zżyci od wieków z tą ziemią i jej przeszłością (...). Niezależnie od pomnika w Łomży uważam, że duch Konwy najlepiej by się czuł na starym miejscu w lesie Jednaczewskim, w odbudowanej kapliczce z popularnym w rzeźbie ludowej całej Polski Chrystusem Frasobliwym. Tyle co do odbudowy pomnika walecznego Kurpia”.

Niszczenie zabytków

„A teraz jeszcze jedna z bolączek w okolicy m. Łomży. Idzie o niszczenie zabytków przeszłości w Nowogrodzie pod Łomżą, ongiś ruchliwego miasteczka, ośrodka dawnej Puszczy Nowogrodzkiej, będącej wtedy – obok innych – składową częścią całej Puszczy Kurpiowskiej”. Autor dał popis znajomości dziejów Nowogrodu i okolic, przytoczył fakty z dawnych wieków, cytował i własne opracowania. Podobnie potraktował Starą Łomżę. „Wspomniane grody czy ich części ze śladami dawnego życia i pracy naszych przodków, pochodzą z czasów co najmniej Bolesława Chrobrego i mogą śmiało konkurować z innymi śladami i dowodami Tysiąclecia Polski”. Chętnik narzekał przy tej okazji, że dotychczas zaniedbywano badania nad Łomżyńskiem. „Miejsca w Nowogrodzie (i inne) ze śla-

dami grodzisk, zamczysk i zabytków nie są wszędzie otoczone należyłą opieką. Zaraz po wojnie, przy pomiarach miasta do komasacji i regulacji, wspomniane miejsca pozostały wydzielone do przeprowadzenia badań naukowo-wykopaliskowych. Na to dotychczas nie było jeszcze czasu, ani odpowiednich środków pieniężnych. Badacze naukowcy z archeologii (w r. 1948), będąc w Nowogrodzie, nie mieli widocznie możliwości przeprowadzenia wstępnych badań terenowych przy pomocy osób dziesiątki lat badających te strony. I dlatego ocena tych miejsc zabytkowych nie wypadła dokładnie. Obecnie w miejscach podanych powyżej widzimy coraz więcej dołów do wybierania piachu i innych spustoszeń...”

„Skoro powstaje zamiar przeprowadzenia wreszcie badań archeologicznych na miejscu dawnego grodziska w Starej Łomży, czyby nie należało też wziąć pod uwagę i grodów sąsiednich w Nowogrodzie i Wiźnie? A jeśli środki pieniężne nie pozwolą, to przynajmniej wszystkie miejsca zabytkowe w tych miasteczkach powinny być wydzielone jako własność publiczna, której tknąć nie można bez zezwolenia władz kompetentnych – Urzędu Konserwatorskiego. Dziś prawdopodobnie przez nieświadomość niszczy się ślady naszej dawnej przeszłości w Nowogrodzie, a być może za jakiś czas to samo stanie się w Ostrołęce, Łomży, czy też Wiźnie, Tykocinie itd. A przecież między innymi te grodziska przede wszystkim świadczą o polskości tych ziem od wielu wieków. Takie są pierwsze z brzegu bolączki łomżyńskie z dziedziny naszej starej kultury. I do czego to wszystko prowadzi?”

Można się było pocieszać, że najgorsze czasy już minęły, ale i zmiany na lepsze postępowały wolno. Adam Chętnik nie za bardzo wierzył władzom białostockim, że uszanują one odrębności historyczno-kulturowe Łomżyńskiego. No i cierpiał z powodu zaniedbań w Nowogrodzie. Ja zaś po tej lekturze mam sugestię adresowaną do prezydenta Łomży, Mieczysława Czerniawskiego, rajców, patriotów lokalnych. Słyszałem niedawno zapowiedź o przygotowaniach do obchodów 600-lecia Łomży. Cieszę się, zgłaszam gotowość służenia radą. Zgodnie z tokiem myśli Adama Chętnika trzeba pamiętać o związkach Łomży z innymi grodami (miastami) tego regionu, co najmniej od Nowogrodu po Wiznę, a w wersji poszerzonej do Ostrołęki, do Tykocina i od Grajewa po Ostrów Mazowiecką. Uwzględnijmy te ośrodki w przygotowaniach do wielkiego łomżyńskiego jubileuszu. Może warto zwołać Sejmik Północno-Mazowiecki, zapraszając oczywiście także przedstawicieli ościennych krain historycznych? Na pewno nie można ograniczyć się do świętowania w gronie samych łomżyniaków.

PROF. ADAM CZESŁAW DOBROŃSKI



- 22 nowe Scanie obsługują łomżyńskie trasy MPK.
- „Szkoła dla rodziców” – to projekt realizowany w Szkole Podstawowej Nr 2 w Łomży.
- O nowy pawilon na 170 miejsc dla skazanych rozbudowany został Zakład Karny w Czerwonym Borze. Może tu obecnie przebywać 962 osadzonych.

Poszukiwanie historycznych śladów

Od wczesnych lat dziecięcych mieszkam z dala od swego miejsca urodzenia. Takie były czasy, taki los spotkał moją rodzinę, że wkrótce po wojnie musiałam opuścić ziemię rodzinną. Dla mego ojca Franciszka Kaufmana-Ostrowskiego, akowca o pseudonimie „Gruda”, ważniejsze było zachowanie życia i wolności, niż utrzymanie majątku w Śniadowie i przebywanie wśród osób i miejsc mu bliskich. Musiał uciekać przed Urzędem Bezpieczeństwa.

W człowieku jednak istnieje jakaś cząstka, która nie pozwala mu zapomnieć, skąd pochodzi i jakie są jego korzenie. Tak też się dzieje w moim przypadku. Za młodu nie bardzo myśli się o takich sprawach, a teraz, kiedy moi rodzice nie żyją już od kilkudziesięciu lat (ojciec zmarł w 1973, mama w 1988), staram się odtworzyć zarówno ich działalność z lat wojny i okupacji, jak również życie całej tamtejszej społeczności w tym trudnym czasie. Wiem, że ojciec mój działał w strukturach Armii Krajowej od grudnia 1941, kiedy został zaprzysiężony, do marca 1947 roku, kiedy się ujawnił. Był dowódcą 10. lub 11. Kompanii AK, działającej w okolicach Śniadowa, m.in. w Jakaci Dwornej, ale i na terenie sąsiednich gmin, jak np. w Piskach. Kompania należała do Okręgu AK Białystok, Obwód Zambrów.

Piszę książkę pt. „Wojna i okupacja w Śniadowie” i zbieram do niej materiały. Będę wdzięczna za wszelkie informacje dotyczące tego tematu. Z przyjemnością włączę do swojego opracowania relacje innych osób związane z tym terenem.

Kilka słów o sobie. Jestem redaktorką i wydawcą książek, sama też napisałam kilka książek biograficznych o ludziach wartych upamiętnienia, z którymi zetknęłam się pracując przed laty jako dziennikarka. Wśród nich są tytuły: „Kapitan własnej duszy. Borchardt znany i nieznan”, „Dama polskiej medycyny. Opowieść biograficzna o dr Jadwidze Titz-Kosko” i „Niezwyczajne życie Wandy Woźniak”. I co ciekawe, w dwu ostatnich książkach pojawiają się nazwiska osób związanych z Ziemią Łomżyńską, a mianowicie w jednej – mąż dr Titz-Kosko – urodzony w Wojciechowicach kpt. żw. Stanisław Kosko, ostatni przedwojenny dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni, poległy w pierwszych dniach wojny w obronie Wybrzeża, a w drugiej – poślubiony w latach wojny mąż p. Wandy Woźniak, poległy w Powstaniu Warszawskim Andrzej Maciejewski, urodzony w Łomży, gdzie spędził również wczesną młodość, zanim zaczął studia na Politechnice Warszawskiej, syn dyrektora banku łomżyńskiego.

Mój sentyment do rodzinnych stron sprawił, że zapisałam się do Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Spotykamy się w gronie łomżyniaków regularnie co dwa miesiące w określonych dniach. Te spotkania i rozmowy, lektura „Wiadomości Łomżyńskich”, czy innych publikacji w jakiś sposób rekompensują nam wszystkim brak kontaktu z bliskimi sercu miejscami urodzenia.

EWA W. OSTROWSKA

Kontakt: tel. kom. 603 856 193; e-mail owminiatura@wp.pl



DONATA GODLEWSKA

MOJA DROGA DO WIEDZY

Moją drogę do wiedzy rozpoczęłam w wieku 6 lat w Szkole Powszechnej Nr 4 w Łomży, pod opieką ukochanego Pana i Nauczyciela w kl. I–II, Józefa Hryniewieckiego, rozstrzelanego wraz z rodziną w lesie Jeziorkowskim 14 lipca 1943 roku.

Z klasy I–II pamiętam Halinkę Sierputowską, Halinkę Szostakównę i Jadzię Piątkównę, kolegów: Janka Kisiele, dwóch braci stryjecznych – Kazika i Tacka Duchnowskich oraz Edzia Maciejewskiego, z którymi spotykałam się w życiu dorosłym. Janek Kisiel po śmierci prof. Edwarda Ciborowskiego był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Warszawie. Bracia Duchnowscy zostali naukowcami, należeli do TPZŁ. Edward Maciejewski pracował w urzędach administracyjnych w Łomży. Zawsze byliśmy serdecznymi przyjaciółmi.

Po dwóch latach nauki w tej szkole rodzice zabrali mnie do Kadzidła. Nauka w chacie wiejskiej, gdzie zimą zamarzała

atrament, a ręce „grabiały” z zimna. No tak – inne warunki, inne środowisko i inne wymagania i przyjaźnie. Te niedo-



godności łagodził zdrowy klimat, pełen zapachu sosny i piękne widoki lasów. W tej wiejskiej szkole uczyłam się dwa lata – w klasie III i IV.

Potem kolejna przeprowadzka, tym razem do Rajgrodu, gdzie otrzymałam przeniesienie mój Tata. Miał tam lepsze warunki pracy i płacy. Uczylam się przez rok w klasie V – również w wiejskim domu stojącym na małym zboczku, blisko jeziora. Klimat inny niż poprzednio, pełen zapachu wodorostów i wilgoci. Budynek murowany, w Rynku, przeznaczony był dla dzieci młodszych.

Po ukończeniu kl. V, na początku wakacji otrzymaliśmy list od siostrzenicy mojej Mamy, Ireny Oleszkówny, która była gimnastyczką w Prywatnej Szkole Handlowej i w innych szkołach, żebym przyjechała do Łomży. Pisała, że powinienam, jej zdaniem, chodzić do kl. VI do szkoły o wyższym poziomie, ponieważ będę zdawała do gimnazjum. Taka motywacja była bardzo rozsądna. Mama spakowała mi najpotrzebniejsze rzeczy, odprowadziła do samochodu i tak – w wieku 11 lat – rozpoczęłam nowy etap drogi do wiedzy.

Tak naprawdę, to nie byłam tym zmartwiona, ponieważ wychowywałam się w wielopokoleniowej rodzinie. Była babcia, były kochane ciocie ze strony Mamy i siostry cioteczne, które traktowały mnie jak najmłodszą siostrę rodzoną. Była także najbliższa mi przyjaciółka Irenka Mieczysłowska. Żał mi tylko ogar-

c.d. na str. 22

Moja droga do wiedzy

niał, że zostawiam Mamę, Tatę i braci. Mama była jednak zawsze konsekwentna i tłumaczenie „dlaczego tak musi być”, ograniczyła do kilku słów: „Musisz się uczyć, żeby było ci łatwiej żyć niż mnie”.

Pomijam szczegóły tego okresu początkowego, ponieważ nie wielkiego i szczególnego nie miało miejsca. Właściwe wspomnienia poświęcę okresowi gimnazjalnemu – byłam już starsza i – jak to się mówi – mądrzejsza, po prostu dojrzała.

Państwowe Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Łomży

W roku szkolnym 1936/37 uczyłam się w klasie szóstej w Powszechnej Szkole im. Królowej Jadwigi w Łomży. Kierownikiem był p. Piotrowski, który prosił, żebym przyniosła akt urodzenia i chrztu. I wtedy okazało się, że w tym urzędowym dokumencie mam imiona Donata, Teresa, a nie Danuta. To był znaczący fakt w moim życiu, ponieważ z Danutą stałam się nagle Donatą. W domu byłam w dalszym ciągu Danusią, znajomi i bliscy również tak mnie nazywali i tak jest do dziś. Początkowo płakałam, a potem już się „pogodziłam” z Donatą. Tylko rodzice nie mieli spokoju, ponieważ często wypominałam ten błąd, lub niedopatrzenie w kancelarii.

To był rok intensywnej pracy i przygotowywania się do egzaminów do gimnazjum, które wcale nie były takie łatwe. No i przyszedł dzień, kiedy znalazłam się w dużym i pięknym budynku szkolnym przy placu Tadeusza Kościuszki. Wszystko nowe, takie inne i różniące

się od wiejskich starych domów. Na korytarzu – gwar i rozmowy kandydatek z mamami, które towarzyszyły swoim córkom. Ja na egzamin poszłam sama, ponieważ rodzice mieszkali wtedy w Rajgrodzie. Nie było jednak czasu na smutne refleksje i łzy.

Zaczęto sprawdzać listy obecności, wskazano nam odpowiednią salę i podano tematy z języka polskiego do wyboru: „Poranek na wsi lub w mieście”. Ja wybrałam ten pierwszy, ponieważ dobrze zapamiętałam te niepowtarzalne poranki w Kadzidle na Kurpiach, lasy sosnowe, na wiosnę pełne sasanek i konwalii. Ten obraz wiejskiego poranka przelałam na papier.

Czas na napisanie pracy minął i profesorki zaczęły je zbierać. Potem nastąpiła jednodniowa przerwa, a po niej egzamin pisemny z matematyki. I tu zaczęły się moje problemy, ponieważ z rachunków nigdy nie byłam zbyt mocna. Jednak jakoś sobie poradziłam, ale wróciłam do domu w złym nastroju. Nasuwały się refleksje, że może źle zadanie rozwiązałam itp. Po dwóch dniach przerwy wywieszono listy dopuszczonych do egzaminów ustnych: polski, historia i geografia. Odetchnęłam, ponieważ byłam na tej liście.

W wyznaczonym terminie znów znalazłam się w budynku, trochę zestresowana, a więcej zasmucona nieobecnością Mamy, ale i na to znalazła się rada. Przyszła do mnie moja siostra cioteczna Maria i przyniosła mi dwa dobre ciastka z cukierni p. Stupeckiej. Zjadłam, żeby nie zrobić jej przykrości, a łzy ciągle na-

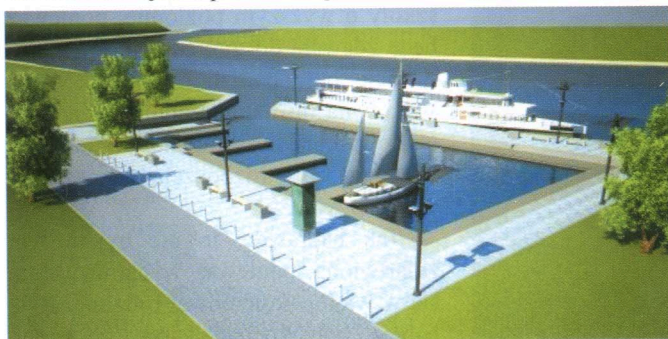
plwały do oczu, bo przecież... ciastko to nie Mama...

Po tym słodkim posiłku powrót do budynku. Wywoływano nas alfabetycznie, po trzy uczennice. Ja byłam w trójce z Jadzią Gołaszewską i Danusią Hamówną. Pytała tylko jedna profesorka. Pamiętam następujące pytanie: „Jaką książkę ostatnio przeczytałaś i dlaczego ci się podobała, jakim krajem jest Polska: rolniczym czy przemysłowym, jakie wojny prowadziła Polska i z kim w XVI i XVII wieku? Moje odpowiedzi: „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza i tak rozwinęłam ten wątek, że profesorka z uśmiechem przerwała mi. Polska to kraj rolniczo-przemysłowy. Wojny przede wszystkim z kozaczyzną na Ukrainie. Potem przeszłam do drugiego pokoju na egzamin z matematyki (oj, namęczyłam się, namęczyłam przed szanowną komisją, ponieważ był to egzamin poprawkowy). Zadanie rozwiązałam – składało się na nie 12 pytań. W końcu jeden z profesorów ze śmiechem podszedł do tablicy i wytłumaczył mi, jak należało je rozwiązać. Myślę, że zdałam na jakąś trójkę. Po paru dniach wywieszono listy przyjętych. Zostałam przyjęta i od razu poczułam się uczennicą gimnazjum. Przypięłam sobie tarczę, którą należało nosić obowiązkowo.

Przyszedł 1 września do szkoły ubrana w nowy mundur i w ogóle we wszystko nowe. Zapoznałam się już z koleżankami i z radością zgłosiłam się do klasy z językiem francuskim. I wtedy nastąpiła moja mała „tragedia”. Pani wychowawczyni, Jadwiga Dąbrowska kazała mi opuścić klasę. Dlaczego? Po prostu dlatego, że nie było opłacone wpisowe, komitet rodzicielski i inne opłaty. Z pla-

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Wojewoda podlaski spełnił prośbę burmistrza Nowogrodu Józefa Piątka i przekazał gminie Nowogród działkę o po-



wierzchni 20 arów z budynkiem przy ulicy Morskiej z przeznaczeniem na budowę portu, plaży i przystani dla kajaków na Narwi.

□ List intencyjny w sprawie łomżyńskiej podstrefy Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej podpisali w

Łomży: wiceprezes W-MSSE Jerzy Siwkiewicz, prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski oraz wójtowie: z Piątnicy, Edward Łada i z Łomży, Jacek Nowakowski.

□ Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących Nr 4 w Łomży realizuje projekt „Wielokulturowość Podlasia”.

□ Uczniowie z Zespołu Szkół Nr 1 w Zambrowie realizują projekt „Historia gminy żydowskiej w Zambrowie”.

□ W rankingu „Rzeczpospolitej” na najcenniejszą polską markę znalazły się: Mlekovita z Wysokiego Mazowieckiego na 11. miejscu w kraju, wyroby „Łaciate” z Grajewa oraz piwo z Łomży.

□ Wójt gminy Mały Płock zbiera opinię o pracy urzędu za pośrednictwem anonimowej ankiety, którą wypełniają interesanci.

□ Siedem medali, w tym cztery złote, dwa srebrne i trzy brązowe zdobyli zawodnicy Siłowni Kulturyistycznej, Zespołu Szkół Mechanicznych i Bursy Nr 2 w Łomży w II Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w wyciskaniu sztangi leżąc, które odbyły się w Zalesiu na Lubelszczyźnie. Na najwyższym podium stanęli: Zbigniew Turowski, Szymon Wykowski, Sylwia Gordon, Damian Czaplicki.

czem biegłam do mojej siostry ciotecznej do szkoły handlowej, w której była gymnastyczką. Akurat w pokoju nauczycielskim był ks. Bolesław Dobkowski – mój katecheta w szkole Nr 6 w Łomży. Jeszcze tego samego dnia wszystko zostało załatwione i mogłam spokojnie wrócić do klasy. Rozpoczęły się szare i nie szare dni życia szkolnego.



Panią dyrektorkę, Celestynę Orlikowską zobaczyłam po raz pierwszy na apelu rozpoczynającym rok szkolny 1936/37. Była osoba samotną, mieszkała wraz z matką na terenie gimnazjum. Zawsze chodziła w mundurze harcerek z odznakami harcerekimi. Często towarzyszyły jej w czasie spaceru dwa jamniki. Cieszyła się wśród uczniów dużym autorytetem, połączonym z szacunkiem, a czasami – nawet lękiem.

Wychowawczynią w mojej klasie była p. Jadwiga Dąbrowska. Jeśli chodzi o profesorów, to chciałabym wspomnieć o dwóch osobach, które szczególnie zapamiętałam – Zofię Zbyszewską, uczącą języka francuskiego i matematyka, p. Laszkiewiczą. Zofię Zbyszewską grono uczennic uważało za osobę heroiczną. Podczas kampanii wrześniowej oboje zawędrowali piechotą do Wilna. Potem Zofia Zbyszewska dotarła do Warszawy, gdzie skończyła harcerki na sanitariuszki. Odznaczała się szczególną aktywnością w Szarych Szeregach, pomagała więźniom i Żydom. Jako nauczycielka była zawsze poważna i konsekwentna, sprawiedliwa w stawianiu ocen. Zmarła w 1984 roku. Cieszę się, że znałam ją osobiście.



GRAŻYNA ANNA SEJMEJ

Czesław Miłosz w Łomży

Czesław Miłosz – laureat literackiej nagrody Nobla – planując w 1981 roku przyjazd do kraju z okazji przyznania doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zgodził się uczestniczyć w Łomżyńskiej Wiosnie Poetyckiej.

Autorem pomysłu zaproszenia poety do Łomży i głównym organizatorem imprezy był przybyły tu przed kilkoma latami z Kłodzka literat, poeta założyciel Łomżyńskiego Klubu Literackiego, Jan Kulka. Z przeprowadzonego z nim w listopadzie 1982 roku wywiadu dowiedziałam się, że ten pomysł powstał i natych-

miast został zaakceptowany do realizacji w czasie rozmowy z wicewojewodą łomżyńskim Kazimierzem Cłapką.

Zdaniem literata zaproszenie zostało przyjęte m.in. ze względu na trwającą od lat znajomość z Andrzejem Miłoszem, od którego dowiedział się, że laureat prawdopodobnie czytał artykuły o Kulce w „The Polish Review”, czyli że zdecydował tutaj także fakt, iż osoba zapraszająca nie była Czesławowi Miłoszowi zupełnie anonimowa.

Andrzej Miłosz przed przyjazdem brata do kraju telefonicznie uzgadniał z

O p. Laszkiewiczę – matematyka i nauczyciela krystalografii słuch zaginął.

W klasie drugiej języka łacińskiego uczyła p. Boczkowska. Wspomnienia o niej (zresztą nie tylko moje) są negatywne z powodu jej surowości, wymagań ponad nasze możliwości i często niesprawiedliwe oceny. Muszę jednak przyznać, że umiała nauczyć, ponieważ na studiach byłam jedną z nielicznych studentek znających tak dobrze łacinę. Umożliwiło to mi opracowanie monografii Łomży w oparciu o źródła archiwalne, łacińskie.

Na zakończenie roku szkolnego 1937/38 zorganizowano występy; były tańce, wiersze i monologi. Ja tańczyłam krakowiaka w pierwszej parze, ponieważ miałam piękny strój krakowski, uszyty i „wypracowany” przez moją Mamę. Mówiłam także monolog pomiędzy pajacem a lalką. Znów inny strój i pantofelki, a tekstu musiałam nauczyć się w parę godzin, ponieważ uczennica wyznaczona do tej roli nie mogła się jej nauczyć. Podobno za mało się uśmiechałam. No trudno, uśmiechu nie ma na zawołanie. Ogólna ocena mojego występu była pozytywna, podobno dopiero wtedy poznano moje możliwości „artystyczne”.

Piękne i niezapomniane są akademie z okazji świąt narodowych oraz udział w niedzielnych mszach świętych w kościele Panien Benedyktyn, na które udawałyśmy się parami w jednakowych ubraniach i granatowych beretach, obwieszonych niebieskimi wypustkami w klasach I–IV oraz czerwonymi – w klasach licealnych. O moich koleżankach z tamtych lat nie będę pisała, ponieważ zbyt długa byłaby to lista.

I tak miały dwa lata i ten etap mojej drogi do wiedzy zakończył się wraz z wybuchem II wojny światowej w 1939 roku. Następne jej odcinki wymagają oddzielnego opracowania. Ciągłe jednak „po kamienistej drodze” – jak mówiła moja Mama, stawiając za wzór poetę Syrokomlę. Jego matka poprzez góry, nieraz w spiekotę, nieraz przez mróz i zasypane śnieżne niosła chleb i słoninę, czym pożywiał się przez cały tydzień lub nawet dłużej...

Niech mi czytelnicy wybaczą osobiste akcenty, ale inaczej nie da się pisać o tym, co zapisane jest w sercu i pamięci...

DONATA GODLEWSKA

nim najdrobniejsze szczegóły planowanej wizyty. Ustalenia dotyczyły m.in. list z nazwiskami gości zaproszonych na łomżyńską imprezę i wszystkich punktów programu pobytu w naszym mieście. Twórcami akceptowanego także przez władze administracyjno-polityczne planu wizyty byli Jan Kulka i Kazimierz Cłapka.

Czesław Miłosz będąc jeszcze w Kalifornii wiedział, że w czasie trzydniowego pobytu w Łomży spotka się w kurpiowskim skansenie z wileńskimi przyjaciółmi, weźmie udział w literackiej sesji „Być poetą...” i spotkaniu z aktywnym kulturalnym województwa, obejrzy najciekawsze zabytki przyrody w regionie i wystawę poświęconą swemu życiu i twórczości.

Całością spraw związanych z przygotowaniem imprez Łomżyńskiej Wiosny Poetyckiej kierowało mieszczące się w

c.d. na str. 24

Czesław Miłosz w Łomży

Wojewódzkim Domu Kultury Biuro Organizacyjne, w skład którego wchodził m.in.: Jan Kulka jako przewodniczący, Andrzej Cholewicki, Zofia Jaśkowska, Urszula Kaźmierska, Lucyna Swoińska, Maria Szymt i Joanna Zwoleńska jako członkowie. Patronat nad pracami sprawowali przedstawiciele władz administracyjno-politycznych województwa z wojewodą Kazimierzem Czapką na czele.

W organizacji imprezy brała udział większość instytucji kulturalno-wychowawczych miasta, a przede wszystkim Wojewódzka Biblioteka Publiczna, której jestem pracownikiem, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych, Muzeum Okręgowe oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Z tego co pamiętam, do najważniejszych prac przygotowawczych należało zaproszenie przedstawicieli literatury i kultury polskiej na sesję literacką, opracowanie programów imprez towarzyszących, zamówienie druków okolicznościowych, przygotowanie sal widowiskowych i sprzętu akustycznego, środków transportu i rezerwacja miejsc hotelowych.

Przyjazd Miłosza był okazją do spopularyzowania sylwetki i twórczości laureata Nagrody Nobla w naszym mieście i województwie poprzez m.in. wydanie numerów specjalnych „Tygodnika Solidarność” i „Materiałów Problemych” oraz opublikowanie katalogu wystawy Miłoszowskiej, organizowanej w Muzeum Okręgowym, a także – po rozmowach z dyrekcją „Domu Książki” – dostarczenie na łomżyński kiermasz książek wielu dodatkowych egzemplarzy „Doliny Issy” i „Poezji”.

Na kilka dni przed przewidywanym przyjazdem Miłosza do Łomży, kiedy wszystko było przygotowane, organizatorzy przeżyli ogromny wstrząs spowodowany telefoniczną informacją Andrzeja Miłosza, który powiedział, że z powodu ogromnego zmęczenia fotoreporterami brat prawdopodobnie nie przyjedzie do Łomży. Na skutek tej informacji wiele redakcji wycofało akredytacje dziennikarskie i spore grono literatów odwołało przyjazd na sesję. Organizatorom zaś pozostało w tej sytuacji mieć nadzieję, że poeta zmieni decyzję być może poprzez perswazje swojego brata Andrzeja, bardzo w tę imprezę zaangażowanego.

Czesław Miłosz w towarzystwie m.in. brata i syna przyjechał do Łomży w przeddzień sesji literackiej „Być poetą” – 15 czerwca 1981 roku w godzinach popołudniowych. W hotelu „Polonez” powitało go niewielkie grono przyjaciół i organizatorów, w towarzystwie których zjadł obiad i wyruszył do kurpiowskiego skansenu w pobliskim Nowogrodzie. Ten punkt programu realizowany był w zupełnej tajemnicy, o której nie wiedzieli dziennikarze, fotoreporterzy, a także



większość współorganizatorów. O pobycie Miłosza w Nowogrodzie dowiedziałam się po zakończeniu sesji, czytając artykuł w „Gazecie Współczesnej”, w którym wspomniano jednym zdaniem na ten temat. Jan Kulka powiedział mi, że proponując Miłoszowi pobyt w nowogrodzkim skansenie chciał stworzyć poecie możliwie najlepsze warunki spotkania i porozmawiania z od lat nie widzianymi przyjaciółmi i stąd wynikła taka konspiracyjna sytuacja.

Z zaproszonych do Nowogrodu gości przybyli m.in. Irena i Tadeusz Byrascy, Irena Górecka-Damięcka, Ryszard Matuszewski, Julia Hartwig i Artur Międzyrzecki, Seweryn Pollak, Aleksander Rymkiewicz, Irena Sławińska, Adam Ważyk, Maria i Jerzy Zagórscy.

Przy wejściu do skansenu gości powitał najstarszy w regionie zespół pieśni i tańca, porywając Czesława Miłosza do kurpiowskiego powolniaka.

Podczas zwiedzania obiektu poeta uważnie słuchał informacji udzielanych

przez dyrektora Muzeum Okręgowego w Łomży, Bogusława Kunickiego, podziwiał niektóre instrumenty i sprzęty gospodarstwa domowego, doszukiwał się analogii między kurpiowskimi i litewskimi nazwami oglądanych przedmiotów.

W jednej z chat, przy zastawionych mlekiem, kurpiowskim chlebem i miodem stołach, nadarzyła się okazja do porozmawiania o Wilnie, Warszawie, Paryżu, Kalifornii – miejscach, które łączyły i dzieliły wileńskich przyjaciół. Przerwało wspomnienia, kiedy Jan Kaczmarek podszedł do mikrofonu i rozpoczynając recital zaśpiewał „Stoję w kolejce panie Czesławie, bo pańskie wiersze dowiedział...”

Po odbyciu krótkiego spaceru doliną Narwi goście zakończyli nowogrodzkie spotkanie w kurpiowskim dworcu poważną rozmową o poezji i jej funkcji we współczesnym świecie. W jednej z wypowiedzi Czesław Miłosz podzielił się z zebranymi swoimi odczuciami związanymi z faktem otrzymania nagrody Nobla. Powiedział m.in.: „Ci, którzy mnie znają wiedzą, że ta rola bardzo mi nie leży (...), ciągle czuję się jak bohater Gombrowicza, któremu zrobiono potworną pupę, że źle się czuje jako wieszcz narodowy i będzie zadowolony z wyjazdu z Polski dlatego, że za granicą będzie anonimowy, nierozpoznawalny. Równocześnie jednak jest dumny z tego, że jako poeta słowiański dostał pierwszy nagrodę właśnie za poezję, ponieważ poezja tej grupy językowej jest prawie nieprzetłumaczalna.”

W czasie gdy goście opuszczali Nowogród, w sali kina „Październik” zbierali się zaproszeni na spotkanie z Czesławem Miłoszem mieszkańcy Łomży. Byłam zaskoczona tą niespotykaną na imprezach łomżyńskich frekwencją, mnogością reflektorów i kamer filmowych.

Program rozpoczął się punktualnie o godzinie dziewiętnastej i... zaskoczył chyba wszystkich uczestników, jako że zaproszenie na spotkanie z laureatem nagrody Nobla okazało się być biletem wstępu tylko na recital jego poezji zatytułowany „Więc mogę być spokojny o to co kochałem”. Autorem spektaklu, którego premiera odbyła się przed paru laty w Teatrze Kameralnym w Warszawie był Stanisław Klawe. On też, wspomagany recytacjami Olgierda Łukaszewicza, był głównym wykonawcą recitalu. Większość uczestników imprezy miała wówczas pierwszy w ogóle kontakt z twórczością autora „Ocalenia”, a obja-

wiona w tak atrakcyjnej formie poezja zrobiła na publiczności ogromne wrażenie.

W połowie spektaklu, w towarzystwie Jana Kulki oraz brata i syna wszedł do sali Czesław Miłosz. Wejście poety spowodowało zamieszanie tak na scenie, jak i na widowni. Recital przerwano, poetycki nastrój prysł, zapanowała cisza, w której słychać było tylko szum telewizyjnych kamer.

Wreszcie, po namowach głównego organizatora, laureat Nobla mówiąc „A ja tu po co?” wszedł na scenę, nie skorzystał z przygotowanego dla niego miejsca za stołem, podszedł do mikrofonu i powiedział kilka zdań o tym, jak odbiera Polaków w czasie obecnej wizyty w kraju: „Przyjeżdżam tutaj do Łomży, byłem w różnych niedużych miastach i czuję się jakoś podniecony tą intensywnością ludzi myślących, czujących, reagujących. Jest nas bardzo wielu. Jest nas miliony i to jest pocieszające”. Po tym krótkim wystąpieniu zszedł ze sceny i usiadł na widowni.

Recital wznowiono. Po kilkunastu minutach, gdy ze sceny padły słowa „Szauj umiejętności nabyte w godzinach grozy”, Czesław Miłosz wraz z towarzyszącymi osobami opuścił salę. Kilkunastu wyraźnie zawiedzionych widzów, tych którzy przyszli tylko po to, żeby zobaczyć Miłosza, także wyszło z imprezy. Łomżyński tygodnik „Kontakty” wytłumaczył później to nieporozumienie organizacyjne faktem, iż Jan Kulka nie uzgodnił wcześniej z laureatem tego spotkania.

O godzinie dwudziestej pierwszej, tuż po zakończeniu spektaklu poezji, rozpoczęło się spotkanie Czesława Miłosza z aktywnym kulturalnym Łomżą i województwa.

Zaznaczywszy na początku, że nigdy nie zajmował się sprawami upowszechniania kultury w zakresie reprezentowanym przez uczestników, poeta poruszył problematykę emigranczności i procesu wydziedziczenia kulturowego zachodzącego od lat wśród większości Amerykanów polskiego pochodzenia.

Przedstawił czynniki mające wpływ na zachowanie wartości narodowych i godności ludzkiej polskiej emigracji zarobkowej XIX i początków XX wieku (...) „Tam gdzie emigracja polska odbywała się gromadnie, gdzie ludzie przyjeżdżali razem i razem pracowali (...) zachowywali swoją identyczność, swą godność i poczucie swojej odrębności (...), nie mieli zupełnie poczucia niższości ani nie tracili swojej polskości (...). Ale wszędzie tam, gdzie ludzie niepiśmienni trafili do fabryk i gdzie jedyną szansą awansu było pochodzenie z zaboru pruskiego (...) bo majster w fabryce przeważnie był Niemcem, tam odbywały się niesłychanie skomplikowane procesy ztracania wstydu, ztracania swojej narodowości (...)”.

Mówiąc o bolesnym dla niego jako poety i profesora uniwersytetu przeżyciach związanych z faktem, iż nie jest w stanie tym ludziom pomóc w sensie intelektualnym (...) „bo oni albo zupełnie nie rozumieli tego co mogłem im dać po polsku,

albo nie rozumieli także tego, co mogłem im dać po angielsku (...), podał przykład jednego ze swych spotkań autorskich, po którym zdarzyła się tragiczna, zdaniem Miłosza, sytuacja (...) „podeszła do mnie panienka i zapytała po angielsku <<czy to prawda, że jest taki wybitny polski poeta Mickiewicz, bo ja się nazywam Mickiewicz>> (...)”.

Powiedział o dystansie, jaki dzieli polskich intelektualistów, których coraz więcej, szczególnie z najnowszej emigracji, trafia od razu do amerykańskich wyższych sfer kulturalnych i tą masą ludzi, których przodkowie jako niepiśmienni chłopcy i robotnicy znajdowali zatrudnienie w fabrykach.

Stwierdził, że wybór „polskiego” papieża i nagroda Nobla dla Polaka miały wpływ na poczucia równouprawnienia polonii amerykańskiej, która zaczyna znów być dumna ze swego pochodzenia. Opowiadał o świętowaniu jego nagrody w fabryce Forda w Detroit, gdzie robotnicy znając trudy wydobycia się ocenili poetę bardzo wysoko (...) „jeżeli Polak dostał Nobla, to znaczy, że musiał być dwa razy tak dobry jak Anglosas (...)”.



Po wystąpieniu Czesława Miłosza, kończącego słowami o przywileju zebranych, jakim jest działalność kulturalna w ojczyźnie w porównaniu do emigracyjnej, nastąpiła dyskusja, przed którą zastrzegł, aby ograniczyła się wyłącznie do tematyki literackiej.

Pytania kierowane do laureata dotyczyły wrażeń z pobytu w Polsce, emigracji, a przede wszystkim jego twórczości. Moim zdaniem, najciekawsze były wypowiedzi poety dotyczące prawdy i ironii w jego utworach.

Miłosz powiedział, że ze względu na oporność słów pisanie prawdy w biografii, czy autobiografii jest niemożliwe, przy czym sam zaznacza często ten fakt nie chcąc kłamać, jako że (...) „im bardziej człowiek pretenduje do mówienia prawdy o sobie, tym bardziej łże (...)”. Mówiąc o ironii, której dużo w jego twórczości, podkreślił istnienie wielu nieprawidłowości spowodowanych błędną interpretacją utworów, w których to

c.d. na str. 26

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Sztandar Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Stanisława Staszica w Łomży oznaczony został Pamiątkowym Krzyżem Kombatanckim Zwycięzców 1945 r. w uznaniu dużego zaangażowania szkoły w kultywowanie tradycji patriotycznych wśród młodzieży. Ceremonii dokonał płk Antoni Cudnik – prezes Związku Kombatanów RP Oddział Łomża.



□ Ekspozycja unikalnych dokumentów świadczących m.in. o ciekawych wydarzeniach w życiu naszego miasta została otwarta na Starym Rynku przez Archi-

wum Państwowe w Łomży, przy wsparciu Urzędu Miejskiego. Fot. Józef Babieli

□ Na „Liście 500” firm w 2010 roku dziennika Rzeczpospolita z najwyższymi dochodami w Polsce znalazły się: SM „Mlekovita” z Wysokiego Mazowieckiego, OSM Piątница, SM „Mlekpól” z Grajewa oraz grajewski Pfeleiderer.

□ W Turośli i Zbójnej rozdano nagrody za najpiękniejsze różnaitości wielkanocne (palmy, pisanki, bukiety, wycinanki). Konkursowe eksponaty wykonali twórcy ludowi oraz dzieci i młodzież.

Czesław Miłosz w Łomży

co powinno być odczytane na odwrot, odbierane jest dosłownie. W taki sposób doszło, zdaniem autora, do spornego nieporozumienia, kiedy to jakiś emigracyjny publicysta napisał książkę (...) „o trzech niesłychanie podstępnych komunistach, których nazwiska brzmiały: Miłosz, Gombrowicz i Orwell (...)”. Na jedno z kończących dyskusję pytań, czy stanąłby w kolejce po wiersze Miłosza, gdyby nim nie był, śmiejąc się odpowiedział, że nie.

W czasie spotkania w klubie „Bonar” laureat Nobla otrzymał z rąk łomżyńskiego plastyka Wiesława Sielskiego pamiątkowy medal z napisem „Czesławowi Miłoszowi – mieszkańcy Łomży”, a od białostockiego kowala Kazimierza Prużyńskiego wykutego w metalu orła.

Późnym wieczorem autor „Rodzinnej Europy” zwiedził zorganizowaną w Muzeum Okręgowym w Łomży wystawę zatytułowaną „Szczęśliwy naród, który ma poetę...” dotyczącą jego życia i twórczości. Fotografie umieszczone w bryłach sześcianów i ostrosłupów przedstawiały poetę od czasów dzieciństwa do otrzymania nagrody Nobla. W gablotach wystawiono większość z 24-książkowych wydań jego dzieł oraz publikacje w czasopiśmie wileńskich, warszawskich, paryskich i amerykańskich. Można było zobaczyć także oficjalne i nieoficjalne, wydane w ostatnich latach polskie książki Miłosza. Większość prezentowanych eksponatów, z których, moim zdaniem, najcenniejszym był pierwszy numer „Alma Mater Vilnensis”, pochodziło ze zbiorów rodziny Miłosza, Muzeum Literatury, Biblioteki Związku Literatów Polskich oraz Jana Kulki, twórcy scenariusza wystawy. Autorem opracowania graficznego ekspozycji utrzymanej w czarno-białej tonacji był łomżyński plastyk Stanisław Kędzielawski.

Irena i Tadeusz Byrscy po obejrzeniu wystawy swoje odczucia związane z przyjazdem na Łomżyńską Wiosnę Poetycką ujęli w zdaniu: „Czy to nam mogło przyjść do głowy, kiedyś tam w Wilnie, że po latach będziemy oglądać wystawę Czesława – Laureata Nobla w Łomży – zresztą bardzo pięknej?”

Dopiero w poniedziałek, w przeddzień sesji dowiedziałam się, że pobyt Czesława Miłosza w naszym mieście został skrócony z trzech do dwóch dni. Powodem zmiany był nieplanowany wyjazd poety do Gdańska na zaproszenie

stoczniovców. Ze względów czasowych przesunięto na wcześniejszą godzinę rozpoczęcia wtorkowej imprezy, co spowodowało ogromne niezadowolenie wielu dziennikarzy, którzy nie znając zmian organizacyjnych przyjechali do Łomży już po wyjeździe Miłosza.



We wtorek, szesnastego czerwca o godzinie dziewiętej wojewoda łomżyński Jerzy Zientara, otwierając sesję literacką „Być poetą...”, w imieniu organizatorów powitał zebranych w auli Technikum Budowlanego gości i podziękował laureatowi nagrody Nobla za przybycie do Łomży, który to fakt będzie miał duży wpływ na życie kulturalne i intelektualne naszego miasta.

Byłam zaskoczona, dziennikarze zresztą też, faktem, iż nikt z organizatorów nie przedstawił zaproszonych gości, wśród których oprócz znanych mi przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa, związków zawodowych i duchowieństwa, było wiele liczących się w kulturze i literaturze polskiej znakomitości, m.in. Jan Błoński, Marianna Bocian, Irena i Tadeusz Byrscy, Marian Czychowski, Teresa Ferenc, Aleksander Fiut, Henryk Gała, Stanisław Gostkowski, Irena Górską-Damięcka, Jerzy Górzański, Julia Hartwig, Zbigniew Jankowski, Jerzy Jarzębski, Zdzisław Jaskuła, Andrzej Jastrzębiec-Kozłowski, Anna Kamińska-Śpiewak, Krzysztof Karasek, Wiesław Kazanecki, Andrzej Kijowski, Erwin Kruk, Ryszard Krynicki, Andrzej Lam, Janusz Macie-

jewski, Dionizy Maliszewski, Ryszard Matuszewski, Artur Międzyrzecki, Tadeusz Mocarski, Włodzimierz Paźniewski, Jerzy Pluta, Seweryn Pollak, Stanisław Połom, Helena Raszka, Aleksander Rymkiewicz, Irena Sławińska, Janusz Styczeń, Jan Józef Szczepański, Andrzej Waśkiewicz, Adam Ważyk, Jerzy i Maria Zagórscy, Marek Zalewski. Byli także przedstawiciele polskiego i amerykańskiego radia i telewizji, dziennikarze i fotoreporterzy. Cały program sesji był filmowany i nagrywany mimo zakazu głównego organizatora, Jana Kulki.

Po krótkim wystąpieniu wojewody prezes Związku Literatów Polskich, Jan Józef Szczepański, mówiąc o polskiej kulturze dwóch ostatnich wieków, zwrócił uwagę na jej krajowy i emigracyjny nurt. Stwierdził, iż w momencie „przebiecia grobli” między tymi nurtami okazywało się, a Miłosz potwierdził to obecnie, że największe wartości powstają poza granicami kraju.

Zabierając głos Czesław Miłosz w nawiązaniu do hasła sesji powiedział, że dotyczy ono także poety emigracyjnego i odczytał kilka będących jego refleksjami na temat wygnania not, zatytułowanych: „Użytek”, „Wzór”, „Nowe oczy”, „Rozpacz”, „Aklimatyzacja”, „Przestrzeń”, „Cienie na ścianie”, „Autoanaliza”, „Sól” i „Język”, znanych do tej pory tylko na Zachodzie w angielskiej wersji językowej.

Głosząc swe uwagi zaznaczył, że jedyną dobrą stroną przyjętego jako przeznaczenie wygnania, jest zobaczenie własnych złudzeń, co będąc w kraju jest raczej niemożliwe, gdyż tam pisarz może rozwijać swoją twórczość pod warunkiem, że nie zajmie się rzeczywistością. Może się realizować pozostając w kraju i zajmować się rzeczami nieistotnymi lub skazać się na wygnanie, gdzie może (...) „wyrzucić z siebie długo hamowane uczucie gniewu, swoje obserwacje i refleksje, uważając to za swój obowiązek i posłannictwo (...)”. Po pewnym czasie pisarz jednak stwierdza, że to, co ma do przekazania nikogo w obcym kraju nie obchodzi. Z czasem jego wiedza o kraju staje się zupełnie teoretyczna i aby nie zostać jałowym, twórca musi dokonać w sobie całkowitej przemiany. Ma do wyboru pisanie w języku ojczystym, którego nikt nie zna i zachowanie swej wyobrażanej obecności w kraju, lub w języku państwa, w którym się osiedlił, co powoduje, że przestanie być wygnanym. Analizując powody rozpaczliwej związanej z pierwszym etapem życia emigracyjnego, poeta stwierdza, że głównym

jest utrata istnienia i anonimatu (...) „do tego stopnia, że godziłem się na rolę tłumacza Herberta i innych (...)”. Oznaka aklimatyzacji jest moment, kiedy pisarz (...) „próbuję sobie wyobrazić, jak to jest kiedy nie żyje się na wygnaniu (...)”. W wyobraźni wytwarzają się dwa przestrzenne, centralne punkty odniesienia, z których pierwszym jest rodzinna wioska a drugim Kalifornia. Obydwa punkty zrastają się w jeden i (...) „dlatego moja poezja pisana w Kalifornii jest poezją równocześnie mego powiatu i poezją Kalifornii (...)”. Jest bardzo czuły na dostarczane przez środki masowego przekazu wiadomości z kraju, z którego przybył. Informacje te w zestawieniu z posiadaną wiedzą są całkowicie chybione, jako że np. telewizja nie będąc w stanie ze względów politycznych lub technicznych, pokazać wszystkiego, skraca i deformuje rzeczywistość. Pisarz zastanawia się po pewnym czasie, czy jego koledzy żyjący od dzieciństwa w kraju, do którego przybył, są w lepszej od niego sytuacji: czy są szanowani i lubiani przez mieszkańców stron rodzinnych, czy mają szerszą publiczność, czy tylko czytają siebie nawzajem. Zakładając i będąc przekonany, że (...) „prawdziwym celem pisania jest dotrzeć do wszystkich ludzi i zmienić ich życie (...)” dochodzi do wniosku, że to jest nieosiągalne i wówczas pozostaje mu tylko przekonać samego siebie o bezsensie tych porównań, ocen i zabiegów, bo (...) „jeśli nie możesz zbawić świata, dlaczego miałbyś się troszczyć o to, czy masz dużą, czy małą publiczność (...)”

W momencie gdy Czesław Miłosz skończywszy swoje wystąpienie odchodził od mikrofonu usłyszeliśmy łomżyńskiego literata Henryka Gałę, który usiłował przerwać oklaski słowami: „Poeta! A wiersz?” Autor „Traktatu moralnego” wrócił więc do głośnika i odczytał na prośbę zebranych kilka utworów, które nie były jeszcze publikowane – „Gwiazdę Piołun”, „Filinę”, „Przeciw”, „Rzeki”, „Upadek”, „Dowód” i „Podziw”.

Żegnany oklaskami opuścił salę i jeszcze przed południem odjechał z Łomży.

Sesję kontynuowano. Artur Międzyrzecki, Janusz Maciejewski i Krzysztof Karasek wygłosili referaty na temat różnych aspektów „bycia poetą”. Po zakończeniu wystąpień nie było żadnej dyskusji. Część zaproszonych gości wzięła udział w organizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną spotkaniu autorskich, które (podobnie jak to, w jakim uczestniczyłam w Zambrowie z Aleksandrem Rynkiewiczem) cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców województwa.



W środę, 17 czerwca rozpoczął się drugi dzień literackiej sesji „Być poetą”. Zbigniew Zapasiewicz przybył do Łomży z nadzieją, iż spotka się z emigracyjnym poetą, był wyraźnie zawiedziony zmianami organizacyjnymi, jednak w wyniku rozmów z organizatorami imprezy zmienił swą decyzję natychmiastowego wyjazdu z Łomży i dał recital poezji Miłosza. Słuchając wierszy doszłam do wniosku, że ten aktor jest najlepszym interpretatorem poezji Miłosza.

Po recitalu Zapasiewicza rozpoczęły się przewidziane programem mowy o Czesławie Miłoszu wygłoszone przez profesorów: Irenę Sławińską i Jana Błońskiego. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć Michała Sprusińskiego, który miał wygłosić третią mowę o autorze „Do-

liny Issy”. Podobnie jak poprzedniego dnia nikt z uczestników sesji nie zabrał głosu w związku z przedstawionymi referatami.

Wicewojewoda Kazimierz Czapka zamknął sesję, dziękując wszystkim za udział w łomżyńskiej imprezie, a uczestnicy zgotowali Janowi Kulce, głównemu sprawcy tego wydarzenia kulturalnego, owacyjne oklaski.

Po odjeździe Noblisty i innych znakomitych gości w miejscowym tygodniku „Kontakty” zaczęły się pojawiać artykuły pod wspólnym tytułem „Miłoszowanie”. Twórcom tych publikacji nie podobał się termin „Łomżyńskiej Wiosny Poetyckiej” przypadający tuż przed przyjściem lata, zachodzili w głowę nad sposobami Jana Kulki na skuszenie Miłosza do Łomży, zarzucali łomżyńskiemu literatowi przyjęcie pieniędzy za organizację imprez, a przybyłym gościom, że mieli noclegi i posiłki za darmo, zaś za spotkania autorskie im płacono.

Całą imprezę przedstawiono jako szereg organizacyjnych nieporozumień, za które winą obarczono głównego jej inicjatora. Na koniec autorzy owych artykułów doszli do wniosku, że zamiast sesji trzeba było dofinansować Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe.

Z tak prezentowanym obrazem imprezy polemizowało wiele osób i instytucji, m.in. Dionizy Maliszewski, literat z Ostrołki będący uczestnikiem sesji oraz Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży.

A Jan Kulka w jednym z wywiadów powiedział całkiem poważnie o pomysle jego wrocławskich kolegów (...) „aby w Łomży kontynuować doroczne spotkanie z laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Pan Antoni Libera podobno rozmawiał już na ten temat z Beckettem (...)”

GRAŻYNA ANNA SEJMEJ

Uwaga: Aneks do tego artykułu, na który składa się rozmowa z Janem Kulką, opublikujemy w przyszłym wydaniu „Wiadomości”.

Fot. archiwum

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



❑ Ciekawą formę antenowej prezentacji „na żywo” problemów naszego miasta zainicjowało Radio Nadzieja. Z plenerowego studia przy ul. Farnej transmitowano

m.in. rozmowę red. Krzysztofa Skowrońskiego z prezydentem Mieczysławem Czerniawskim i jego zastępcą, Beniaminem Doboszem. Fot. Józef Babił

❑ Michał Mieczkowski, uczeń kl. V SP Nr 4 w Łomży wygrał pierwszą edycję Międzyszkolnego Konkursu Historycznego „Władysław Anders – Wielki Polak XX wieku”, do którego zgłosiło się 26 uczniów szkół z Białegostoku, Grajewa, Podgórza i Łomży.

❑ Józef Zajac, uczeń Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących Nr 4 w Łomży zajął III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Polska Piastowska” w Białymstoku. Do finałów trafiło 45 uczniów z Polski.



HALINA MIROSZOWA

PAMIĘĆ

Jeden z moich przyjaciół, redaktor Jerzy S. (też łomżyńskiak) mieszka w Warszawie, przy ulicy Chmielnej. Nie jest to może najlepszy początek felietonu, ale – upieram się. Więc mieszka przy ulicy Chmielnej. Obok Siennej, Śliskiej. I na podwórku jednej z tych ulic jest kawałek zniszczonego, rudego muru. To pozostałość po ogrodzeniu, które w czasie okupacji otaczało warszawskie getto. I na to podwóreczko prawie codziennie podjeżdżają zagraniczne autokary z młodzieżą żydowską. Nie tylko z Izraela, ale z Francji, Niemiec, Belgii... I mój kolega widzi, jak w milczeniu podchodzą do

tego kawałka muru. Ze spuszczoneymi głowami podchodzą do niego, głaszczą go, opierają czoła, w skupieniu słuchają słów przewodnika. I kiedyś Jerzy S. podszedł do takiej grupy i powiedział, że w Warszawie jest wiele takich miejsc i że on, Jerzy S. też miał wyrok śmierci i ukrywał się z nim przez parę lat. Przewodnik tłumaczył jego słowa, a ci młodzi zaczęli do niego podchodzić, głaskali jego płaszcz...

Redaktor Jerzy opisał to parę lat temu w prowincjonalnym piśmie: „Do Warszawy przyjeżdża w każdym miesiącu... I tu mam pytanie: Która z łomżyńskich

szkół zorganizowała – choć raz – wycieczkę do Gielczyna, Pniewa, Sławca, Porytego-Jabłoni, Krasowa-Częstek? Co łomżyńska młodzież (i nie tylko ona) mogłaby powiedzieć o nazwiskach: Świderski, Lubowidzki, Liniarski?” To tragiczne miejsca i ślady po ludziach, którzy polegli w walce z wrogiem na terenie właśnie Łomżyńskiego.

Tak. Niedawno na ulicy Freta zawisła tablica upamiętniająca jednego z największych bohaterów konspiracji Armii Krajowej, Aleksandra Kamińskiego. Na czwartej stronie w jednej z gazet i w TV na czerwonym pasku, a drugi raz następnego dnia ukazała się o tym mała wzmianka... Płakałam i zadzwoniłam do jednego z przyjaciół z tamtych lat. Płakałimy oboje.

Pamięć. Pamięć to jeden ze składników miłości ojczyzny. Tak, ale musi być szanowana i kultywowana.

Kiedy podjadą autokary pod tablicę ku czci Aleksandra Kamińskiego – „Kamyka”, „Huberta”, „Fabrykanta”?

nasze Towarzystwo

Najlepsze prace o Ziemi Łomżyńskiej

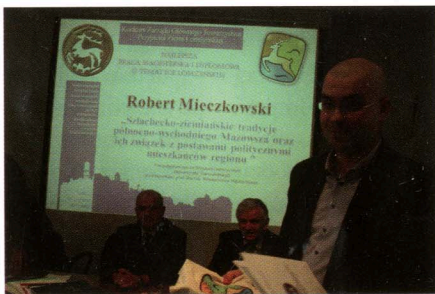
Mistrzowie IX edycji

– Serdecznie gratuluję laureatom, ale szczególnie chcę pogratulować wszystkim uczestnikom tego pięknego konkursu. Państwo swoim młodzieńczym okiem sercem i rozumem spoglądacie na nasz prastary gród, na Łomżę. Niezależnie od problematyki, kiedy przeglądałem prace, z ogromną satysfakcją odnotowywałem fakt, iż patrzycie daleko w przód, w perspektywę, której nieraz starszym brakuje. Chciałbym serdecznie podziękować również organizatorom konkursu – Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oraz jurorom. Myślę, że z niektórych prac będziemy mogli korzystać w praktyce. Jeszcze raz chciałbym pogratulować i podziękować wszystkim tym, którzy zechcieli swoją dyplomową lub magisterską pracę poświęcić Łomży – mówił prezydent m. Łomży, Mieczysław Czerniawski, który 10 czerwca, w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej, Macieja Borysewicza, wicestarosty Krzysztofa Kozickiego, wiceprezydenta Mirosławy Kluczek i prezesa Zarządu Głównego

Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Zygmunta Zdanowicza w Ratuszu honorował laureatów IX edycji Konkursu na Najlepsze Prace Magisterskie i Dyplomowe poświęcone Ziemi Łomżyńskiej. Była to szczególnie udana edycja – wpłynęło aż 19 prac, w tym sześć z Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości oraz trzy z Wyższej Szkoły Agrobiznesu. W sumie konkursowa biblioteka gromadzi już blisko 100 prac o bardzo różnorodnej tematyce, obrotowych na uczelniach całego kraju.

Jury (prof. Halina Świąszkowska, prof. Kazimierz Pieńkowski, mgr Jan Borawski) przewodniczył tradycyjnie prof. Adam Czesław Dobroński:

– Miło, że spotykamy się w takiej rodzinie łomżyńskiej. Rodzinie, która ma ambicje, ale – jak się okazuje – również wyjątkowe predyspozycje, by te ambicje realizować. Mamy bowiem wszyscy ambicje, by to miasto, które tak mocne jest historią, tak dramatyczne niekiedy przeżywało chwile, teraz w swoim rozwoju w jak największym stopniu korzystało z osiągnięć naukowych, by to był rozwój zgodny z nowoczesną technologią, także, by był to rozwój społeczny, a więc taki, który sprawi, że ludziom w Łomży będzie się żyło coraz lepiej. Praca, która zwyciężyła w tym roku nie jest tylko pracą historyczną i na tym polega jej główny walor. To jest praca, po której można się przekonać, jak wiele historii Łomży, tradycji szlacheckiej, ziemiańskiej, bardzo związanej z kościołem katolickim, z tą częścią Polski, jest jeszcze teraz w mieszkańcach Łomży. Niezależnie od ich

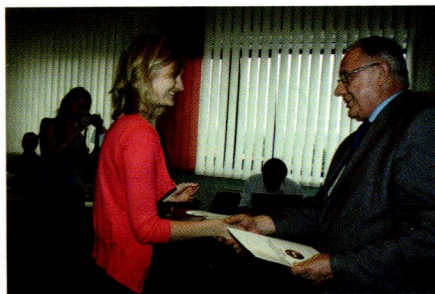


opcji politycznych, od funkcji, które pełnią, po prostu to jest fenomen i tym się cieszymy. Łomża jest tym fenomenem, że te wartości są dziedziczone, przechodzą przez pokolenia. I autor opracowania znakomicie udowadnia, że tak właśnie jest.

– Bardzo dziękuję za to wyróżnienie. W swojej pracy chciałem wykazać, że czasami może pewne grupy, które są uznawane za prowincjonalne, mają jakieś bogate wartości. Stwierdziłem, że z tymi bogatymi tradycjami wiąże się też sfera światopoglądowa – mówił laureat I nagrody, Robert Mieczkowski.

Idea dorocznego honorowania laureatów prac poświęconych Ziemi Łomżyńskiej zrodziła się w białostockim Oddziale TPŻŁ i – choć wszystkie kwestie organizacyjne związane z konkursem prowadzone są obecnie przez Zarząd Główny – to właśnie przedstawiciele tego oddziału do dziś sprawują wszystkie funkcje merytoryczne, łącznie z oceną nadesłanych prac. Prezes ZG Zygmunt Zdanowicz zawsze podkreśla bardzo duże zaangażowanie członków Towarzystwa z Białegostoku. Ale nie tylko: – Cieszymy się, że konkurs, który został wymyślony

przez ludzi kochających Łomżę, w każdym roku jest podejmowany przez naukowców i ludzi piszących prace dyplomowe i magisterskie. Problematyka związana z Ziemią Łomżyńską to jedna z częstokroć udziału nas wszystkich w promocji naszej ukochanej ziemi i samego miasta. Problematyka jest bardzo szeroka, różna i zawsze musi być związana z rozwiązywaniem lub



ze świeżym spojrzeniem młodzieży pod okiem naukowców na sprawy historii, architektury, innych tematów związanych z naszym miastem. Bardzo dziękuję i studentom, i kadrze naukowej, i władzom miasta za tak wspaniałą współpracę w realizacji tego przedsięwzięcia.

LAUREACI IX EDYCJI KONKURSU:

I nagroda – Robert Mieczkowski

„Szlachecko-ziemiańskie tradycje północno-wschodniego Mazowsza oraz ich związek z postawami politycznymi mieszkańców regionu” – praca dyplomowa obroniona na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dra hab. Włodzimierza Mędrzyckiego

II nagroda – Agnieszka Nowicka

„Projekt zagospodarowania bulwarów nadnarwiańskich” – praca magisterska obroniona na Wydziale Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem dra inż. arch. Tomasza Rozwadowskiego

III nagroda – Magdalena Kijek

„Opinia mieszkańców Łomży o perspektywach rozwoju ich społeczności lokalnej” – praca magisterska obroniona w Za-

kładzie Socjologii Gospodarki i Organizacji Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Biruta Skrętowicza

Wyróżnienie – Mateusz Niebrzydowski

„Dynamika przemian terenów zielonych Łomży w latach 1921–2009” – praca magisterska obroniona na Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie pod kierunkiem dra hab. inż. arch. kraj. Marka Szumińskiego

Wyróżnienie – Agnieszka Anna Chojnowska

„Osiągnięcia artystyczne i pedagogiczne Teresy Adamowskiej” – praca magisterska obroniona na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pod kierunkiem dra Romualda Trasiuka

FUNDATORZY NAGRÓD:

Prezydent Łomży, Starosta Łomżyński, Przedsiębiorstwo Usług Asenizacyjnych ASTWA w Białymstoku, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

❑ Mieszkańcy gminy Turośl zorganizowali zbiórkę na remont zabytkowego kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela w Turośli, zbudowanego w 1871 roku. Oczekują wsparcia instytucji unijnych i z kraju.

❑ Młodzież z Albanii, Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czarnogóry, Macedonii i Serbii była goszczona przez Szkolny Klub Europejski „Euro Adaś” przy I LO w Kolnie. Uczyli się m.in. wykonywać wielkanocne rozmaiłości, palmy.

❑ Centrum Katolickie i Poczta Polska S.A. Oddział Regionalny w Łomży zorganizowały wystawę filatelistyczną znaczków pocztowych poświęconą papieżowi Janowi Pawłowi II.

❑ Teatr Lalki i Aktora z Łomży otrzymał dwie nagrody podczas II Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego w



Omsku na Syberii: za muzykę dla Bogdana Szczepańskiego oraz za kreację aktorską dla Tomasza Rynkowskiego – odtwórcy głównej roli w przedstawieniu „Kominiarczyk” w reżyserii Jarosława Antoniuka.

❑ Lokalna Organizacja Turystyczna Ziemia Łomżyńska przygotowała wystawę „Życie codzienne łomżan na początku XX wieku” w oparciu o eksponaty przekazane lub wypożyczone od mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej.

❑ Sukces na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej

TEN TON odnieśli młodzi wokaliści ze Studia Piosenki POPART z Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży: wyśpiewali II miejsce wśród uczniów gimnazjów. II miejsce zajął Łukasz Litwiński, a wyróżnienie w kategorii licealistów i studentów otrzymał Łukasz Lipski.

❑ XVII Olimpiada Młodzieży odbyła się również w Łomży, Grajewie i Zambrowie, gdzie najlepsi sportowcy z całej Polski walczyli w sportach halowych: koszykówce, zapasach w stylu wolnym, w tenisie stołowym, karate kyokushin, taekwondo olimpijskim. Tylko łomżyńscy karatecy zdobyli pięć medali XII Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w karate kyokushin: Maciek Tercjak wywalczył złoto w kategorii kata chłopców i srebro w kumite.

❑ Tenistki stołowe AZS PWSiP „Wałkuscy” awansowały do Extraklasy po zwycięskim meczu nad ZS „Gorce” Nowy Targ.



MAREK PRZEŹDZIECKI ANNA PYLIŃSKA



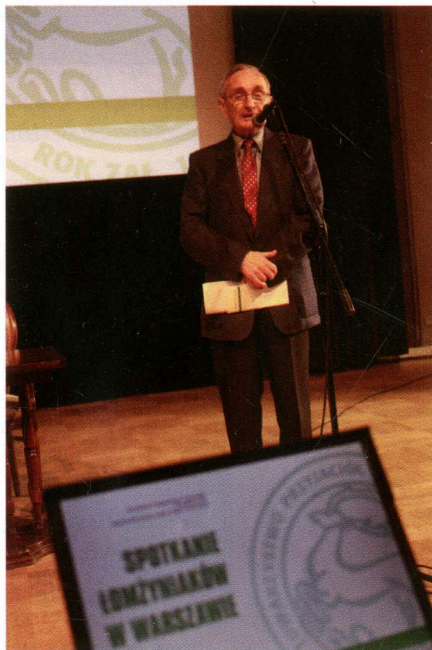
Warszawa pyta: Czy Łomża ma szansę?

Spotkanie łomżyńiaków i sympatyków Ziemi Łomżyńskiej mieszkających, pracujących lub studiujących w Warszawie było bez wątpienia niecodziennym wydarzeniem. Głównym celem, o jakim wspomniał Zygmunt Zdanowicz – prezes Zarządu Głównego – było zainteresowanie, szczególnie młodych ludzi, działalnością Towarzystwa i zachęcenie ich do podjęcia wysiłku do działania na rzecz Łomży. Trudów organizacji przedsięwzięcia podjął się Oddział Warszawski TPZŁ i Zarząd Główny TPZŁ w Łomży, prezydent miasta Łomży oraz Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie.

To, co zgromadziło uczestników 7 maja 2011 roku to z pewnością miłość, może sentyment, czy nawet tęsknota do pięknej Ziemi Łomżyńskiej i Łomży – dla większości miasta rodzinnego, ale też miasta szczególnego i wyjątkowego, jednego z najważniejszych i największych, obok Płocka i Warszawy, miast historycznego Mazowsza.

„Semper fidelis” – tak mówiło się w Rzeczypospolitej o jednym z jej najznakomitszych miast – o Lwowie, ale też, czy inne mniejsze miasta nie zasłużyły, by móc tak o nich mówić? Wszak Łom-

ża zawsze pozostawała wierna swojemu Mazowszu i Rzeczypospolitej.



Spotkanie odbyło się w gościnnych murach Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki, które udostępniło łomżyńsiakom swoje piękne sale. A na spotkanie przybyli m.in. zastępca prezydenta Łomży, Mirosława Kluczek i przewodniczący Rady Miejskiej, Maciej Bory-

sewicz. W trakcie uroczystości do zebranych dołączył również ksiądz biskup Tadeusz Bronakowski.

Wśród zgromadzonych nie zabrakło przedstawicieli świata nauki. Szczególnym gościem był prof. dr hab. Henryk Samsonowicz z Uniwersytetu Warszawskiego – Honorowy Obywatel Miasta Łomży. Szkołę Główną Handlową reprezentował prof. dr hab. Roman Sobiecki – prodziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie. Nie zawiodła łomżyńska Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości, przybyli prof. dr hab. Antoni Jakubczak – prorektor do spraw nauki i współpracy z zagranicą i kanclerz uczelni, Henryk Trojanowski.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, organizatora spotkania – reprezentowali: Zygmunt Zdanowicz, Józef Babel i Wawrzyniec Kłosiński. Do Warszawy przyjechali także prezesi i przedstawiciele oddziałów Towarzystwa z całego kraju. Z Koszalina – Jerzy Szymański, z Białegostoku Anna Badyda, z Łomży Maria Konopka, z Olsztyna Krystyna Koziello-Poklewska, z Krakowa Ewa Chętnik-Donatowicz, z Gdańska Zygmunt Wierciszewski, z Nowogrodu Maria Dąbrowska, ze Stawisk Bolesław Krzywda, z Zambrowa Bogdan Sobociński, ze Zbójnej Zenon Białobrzski, z Jedwabnego Ewa Mańko, z Małego Płocka Teresa Pisiak.

Szczególnym akcentem była obecność na spotkaniu Macieja Ciborowskiego – wnuka profesora Edwarda Ciborowskiego – jednego z założycieli Towarzystwa. Cieszyła także liczna

❑ Nocą z 3 na 4 maja Ziemię Łomżyńską przykrył śnieg.

❑ Łomżyńscy karatecy zwyciężyli drużynowo na XII Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w Karate Kyokushin w Łomży, wyprzedzając 44 inne drużyny z Polski.

❑ W Łomży przy ul. Poznańskiej 30 otwarto nowy Ośrodek Jeździecki „Kuźnia”, dysponujący 10 końmi.

❑ Laureatem IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jana Kulki została Katarzyna Zajac z Ozimka k. Opola za wiersze „Wojtusiowa pastorałka” oraz „Koniec sierpnia. Portrety”. Wyboru najlepszych dokonano z 260 zestawów wierszy.

❑ Piłkarze z Publicznego Gimnazjum Nr 8 w Łomży wywalczyli srebrny medal wojewódzkiej gimnazjady w futsalu.

❑ Piętnastu młodych sportowców z Łomży zostało wyróżnionych stypendiami zarządu województwa podlaskiego. Jest wśród nich 8 lekkoatletów LŁKS Prefbet Śniadowo.



❑ Rzeźbiarz Kazimierz Krupiński z Sierzp (gmina Śniadowo) zdobył III nagrodę IV Ogólnopolskiego Konkursu na Grafikę i Rzeźbę o Tematyce Muzycznej w Lesznie.

❑ Prace plastyczne Grzegorza Kostrzeby – gimnazjalisty z Jedwabnego, znalazły się na pokonkursowej wystawie „Talent 2011” podczas VIII Wiosny Młodych Talentów w Hajnówce.

❑ Założyciel Szczuczyna – Stanisław Antoni Szczuka (1652–1710) został patronem Publicznego Gimnazjum w tym mieście.



❑ Monika Marcińczyk (5 l.) z Łomży zajęła III miejsce w kraju w szachach (z tą samą ilością punktów co dwie pierwsze zawodniczki) podczas Mistrzostw Polski Przedszkolaków.

❑ Ordynariusz łomżyński bp Stanisław Stefanek przekazał relikwie, fragment ornatu, Jana Pawła II – do parafii

p.w. Świętego Krzyża w Łapach.

❑ Wiktoria Piórkowska – uczennica III klasy Miejskiego Gimnazjum Nr 1 w Zambrowie została 4-krotną laureatką wojewódzkich konkursów przedmiotowych z języka polskiego, języka angielskiego, biologii i geografii.

obecność na spotkaniu warszawskich członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, a zwłaszcza studentów, którzy mimo opuszczenia rodzinnego miasta wciąż się z nim identyfikują.

Gości powitali Marek Przeździecki – prezes warszawskiego oddziału i Anna Pylińska, którzy przedstawili historię powstania stołecznego oddziału.

O historii, a także obecnych zadaniach, jakie stoją przed Towarzystwem mówił również prezes Zygmunt Zdanowicz: „Nigdy człowiek nie jest w stanie zerwać więzów z miejscem urodzenia, z rodziną. To zawsze w nas pozostaje, do tego się odwołujemy i z tego czerpiemy. Jesteśmy wdzięczni poprzednikom za to, że w trosce o rodzinne strony powołali Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, które funkcjonuje do dziś, pomimo zmieniających się czasów.”

Honorowy Obywatel naszego miasta, prof. dr hab. Henryk Samsonowicz w niezwykle interesujący sposób opowiedział o roli, jaką odegrało północne Mazowsze w dziejach



Polski. Szczególny nacisk pan profesor położył na znaczenie samej Łomży, która... jest bardziej mazowiecka niż Warszawa: „Oczywiście, że jest! I to z bardzo prostego powodu: Pierwotnie Warszawa nie leżała na Mazowszu” – przypomniał prof. Henryk Samsonowicz – „Proszę tego nikomu nie mówić, szczególnie po wyjściu z tego lokalu(...) Warto docenić jeszcze jedną cechę ówczesnych Mazowszan: oni naprawdę nigdy się nie poddawali. Zwłaszcza po potwornych kataklizmach XVII wieku, które pozostawiły pustki wśród ludności. To właśnie tutaj można było liczyć na opór, stawiany zaborcom i najeźdźcom, i przywiązanie do ojczyźnej ziemi.”

Bardzo interesującą częścią spotkania był prowadzony przez Marcina Chłudzińskiego (prezes Zarządu Invent Grupa Doradztwa i Treningu, wykładowca Uniwersytetu War-

szawskiego i Collegium Civitas) panel dyskusyjny „Czy Łomża ma szansę? czyli kilka zdań o wizji rozwoju miasta”. Do rozmowy zostali zaproszeni: dr Roman Sobiecki – ekonomista, Maciej Zajkowski – przedstawiciel łomżyńskiego biznesu, Maciej Borysewicz, przewodniczący Rady Miejskiej, Mariusz Staniurski z branży turystycznej i dziennikarz Cezary Zborowski. Głównymi filarami dyskusji były tematy edukacji, rozwoju turystyki na Ziemi Łomżyńskiej i wizja rozwoju gospodarczego miasta. Wszyscy paneliści byli zgodni, że jeszcze wiele można zrobić dla rozwoju Łomży i jej okolic. Bez wątpienia pozytywnym zjawiskiem można określić wysiłki na rzecz rozbudowy Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości, która może stać się kuźnią kadr dla regionu. Kolejną okazją do przezwyciężenia stagnacji w rozwoju byłaby Via Baltica, biegnąca przez Łomżę.

Merytoryczna dyskusja uczestników, a także uwagi i komentarze z sali ukazały, jak potrzebne i wartościowe są rozmowy na styku samorządu, biznesu i nauki. Jak podkreślił Marcin Chłudziński: „Chodzi o to, aby te pomysły, które wyłaniają się z takich dyskusji ktoś mógł wziąć i wykorzystać.”

Na zakończenie spotkania ciekawą niespodziankę przygotował Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych z jego dyrektorem, Romanem Borawskim. Łomżyńska młodzież zaprezentowała się wokalnie, recytowała wiersze. Jednak największy bodaj aplauz zebrała grupa tancerzy breakdance. W czasie ich występu świetnie bawili się i ci najmłodsi, i ci najstarsi.

Ideą tego spotkania była integracja środowiska warszawskich łomżyniaków. Ale także ukazanie naszego miasta, jego potencjału, bogactwa kulturowego, szans rozwoju gospodarczego. Mamy nadzieję, że chociaż w części te cele udało się osiągnąć. Może być to znakomita zaliczka na przyszłość – a to spotkanie okaże się pierwszym, lecz nie ostatnim.

Wszystkim Gościom, uczestnikom i sponsorom spotkania łomżyniaków w Warszawie, serdecznie podziękowania składa Zarząd Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Szczególne podziękowania za organizację spotkania członkom zespołu przygotowawczego, z jego przewodniczącą, prof. Danutą Nicewicz oraz Zarządowi Głównemu TPŻŁ składa Marek Przeździecki – prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

MAREK PRZEŹDZIECKI, ANNA PYLIŃSKA

Zapraszamy na str. 3 okładki, gdzie znajdziecie fotorelację z warszawskiego spotkania łomżyniaków.

WIEŚCI Z ODDZIAŁÓW

Gloger: życie i dzieło

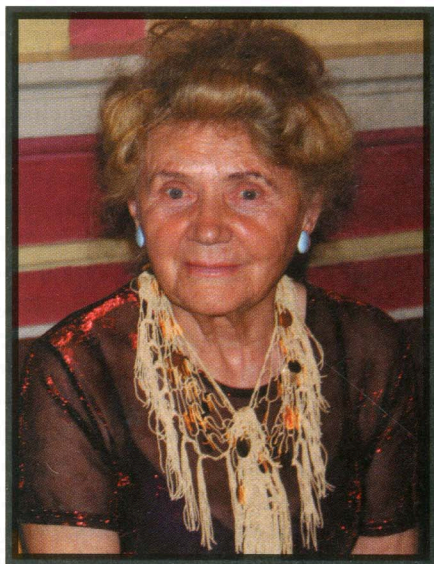
2010 rok ogłoszony został Rokiem Zygmunta Glogera. W związku z tym Zarząd Oddziału Łomżyńskiego TPŻŁ ogłosił konkurs o życiu i działalności Zygmunta Glogera dla młodzieży ze szkolnych kół TPŻŁ. Finał odbył się 24 marca 2011 r. Wystąpiła w nim 5-osobowa drużyna z koła przy VI Gimnazjum Publicznym. Ostateczna klasyfikacja konkursu: I miejsce Wojciech Szabuńko, II – Jakub Małachowski, III – Zuzanna Grunwald, IV – Daniel Obrycki, V – Grzegorz Choiński. Wszyscy finaliści zostali uhonorowani nagrodami książkowymi.

prezes Oddziału TPŻŁ w Łomży
Krystyna Michalczyk-Kondratowicz



Anna Maria Badyda (1930–2011)

Łomża była dla niej powietrzem...



Jeszcze 13 maja zwołała swoich łomżyńiaków z Białegostoku na działkę prof. Wojciecha Sobańca na Bojarach, by wspólnie czcić Jego jubileusz. Śpiewała, tańczyła, skakała przez ognisko. Wspominała coś wprawdzie o czekającym ją poważnym spotkaniu z chirurgiem, ale nikomu nawet do głowy nie przychodziło, że to coś poważnego... Jak zawsze pełna życia i humoru, uśmiechnięta, serdeczna, niezwykle życzliwa. Ustalili wówczas, że następne zebranie Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Białymstoku odbędzie się 8 lipca. Zebranie nie odbyło się.

Zmarła Anna Maria Badyda – prezes Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Białymstoku, członek Zarządu Głównego TPZŁ, Honorowy Członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, harcerka z krwi i kości. Łomżyniakom – żeby nie mieli wątpliwości – przedstawiała się zawsze jako Niuśka Chłudzińska. Zarówno podczas

studiów w Poznaniu, jak i potem, po ślubie z pracującym na Kujawach leśnikiem Edwardem Badydą, bez przerwy wracała nad ukochaną Narew. Podczas ostatniego Zjazdu Wychowanków, Nauczycieli i Przyjaciół Szkół Ziemi Łomżyńskiej w czerwcu 2009 roku mówiła: – Łomża jest dla mnie powietrzem. Zawsze idę na ul. Krótką, gdzie było nadleśnictwo i gdzie mieszałam jakiś czas, nad tę cudowną granatową rzekę, gdzie utopiłam całą swoją młodość, gdzie przeżywałam z przyjaciółmi wszystko co najlepsze, na Dworną do szkoły im. Królowej Jadwigi, do Groty Matki Boskiej przy klasztorze Panienek... Czasem łapię się na tym, że idę na przykład Dworną czy Kamiennymi Schodkami i wyłączam się zupełnie z dziś. Budzę się w tamtych dniach szczęśliwa, pełna radości, w otoczeniu ludzi których kochałam i którzy mnie kochali... Nie ma dla mnie na świecie drugiego miejsca, bo Łomża jest tylko jedna...

Anna Maria Badyda urodziła się w Łomży. Tu ukończyła Szkołę Podstawową nr 6 im. Królowej Jadwigi i Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki: – Na Bernatowicza zostawiłam swoje serce. Do dziś gdy jestem w Łomży nie wyobrażam sobie, żeby nie wpaść

choć na chwilę w te przepastne korytarki, otoczone zawsze jakąś taką magią, tajemniczością, w której przewijały się duchy wielkich ludzi z nimi związanych: św. Andrzeja Boboli, kardynała Wyszyńskiego, prof. Winiarskiego, prof. Piaścika... Czujesz jakbyś był razem z nimi. To niesamowite, wspaniałe poczucie takiej naszej łomżyńskiej tożsamości, taka duma że jest się stąd, że oddycha się tym powietrzem znad Narwi...

Potem ukończyła studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wyszła za mąż za leśnika, Edwarda Badydę i towarzyszyła mu przez wiele lat – jak mówiła – cudownego życia. On nigdy z Łomżą nie miał nic wspólnego, a pokochał to miasto jak swoje. Gdy odszedł, Ania nie miała wątpliwości: – Niech go otuli łomżyńska ziemia... Razem doczekali dwóch wspaniałych synów, którymi Ania chlubiła się przy każdej okazji. Praktycznie całe swoje zawodowe życie związała z edukacją dzieci i młodzieży – była cenionym pedagogiem. Niespożyta w energii, zdawało się – długowieczna, ciągle pełna pomysłów i ciągle „zatopiona w tej swojej Łomży po uszy”.

Łomża straciła swojego Wielkiego Przyjaciela. Ale nie do końca. Ania spoczęła 7 lipca na zabytkowym łomżyńskim cmentarzu przy ul. Kopernika (d. Św. Mikołaja), obok swoich ukochanych rodziców i męża Edwarda, nieopodal kaplicy Śmiarowskich.



Wyrazy szczerego współczucia Synom i Najbliższym

składa

Zarząd Główny

Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej
i redakcja „Wiadomości Łomżyńskich”

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży zajęła 15. miejsce w Polsce w tegorocznym rankingu uczelni wyższych dziennika „Rzeczpospolita”, zajmując jednocześnie I miejsce w regionie północno-wschodnim wśród niepublicznych magisterskich uczelni.

□ Doroczny festyn „Słoneczna Estrada” zgromadził na Rynku Starego Miasta w Łomży kilka tysięcy milusińskich, które



po raz kolejny udowodniły, że potrafią bawić się sami, a w dodatku jeszcze zabawiać rówieśników i... dorosłych! Fot. Józef Babel

□ Klaudia Górka – zawodniczka LKS Narew Kurpiewski wynikiem 37,09 m

wygrała rzut dyskiem w Lekkoatletycznej Lidze Szkół Ponadpodstawowych Województwa Podlaskiego i zakwalifikowała się na Mistrzostwa Polski Juniorów. Trenerem Klaudii jest Wojciech Błachnio.

□ Gmina Szumowo znalazła się wśród pięciu gmin województwa podlaskiego wyróżnionych „Laurem Gospodarności”.

□ Bogaty program obchodów przygotowano na jubileusz 20. rocznicy pielgrzymki Jana Pawła II do Łomży. Trwały one od 18 maja do 16 czerwca br. Papież przebywał w Łomży 4 i 5 czerwca 1991 r.



WOJCIECH CHAMRYK

Magia muzyki w łomżyńskiej Filharmonii

Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży przyzwyczaiła już przez lata łomżyńskich, i nie tylko, melomanów do wysokiego poziomu swych koncertów. Jednak obecnie trwający sezon artystyczny jest doprawdy wyjątkowy. Rzadko się bowiem zdarza, by w ciągu zaledwie kilku miesięcy w jednym miejscu wystąpiło tylu uznanych już solistów i dyrygentów oraz młodych, rokujących wielkie nadzieje artystów. Przyjrzyjmy się więc temu, co działo się w pierwszych miesiącach tego roku na scenie Filharmonii Kameralnej.

Pierwszy tegoroczny koncert Filharmonii Kameralnej pod batutą Jana Miłosza Zarzyckiego – „Najpiękniejsze kołędy” odbył się 13 stycznia w łomżyńskiej Katedrze pw. św. Michała Archanioła. Wzięli w nim udział popularni śpiewacy operowi: Anna Osior, Dariusz Wójcik i Jacek Szymański oraz utalentowana młodzież, chór i soliści łomżyńskiej PSM I i II stopnia. Na program koncertu złożyły się najpiękniejsze kołędy, pastoralki i utwory o tematyce świątecznej. Już po tygodniu Filharmonia Kameralna zaprezentowała pierwsze wielkie wydarzenie – koncert „Klasyki Romantyzmu”. Wybitny skrzypek Janusz Wawrowski wykonał z towarzyszeniem Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego p/d Jana Miłosza Zarzyckiego „Koncert skrzypcowy D-dur op. 61” Ludwiga van Beethovena. Solista zagrał ten arcytrudny pod względem technicznym utwór z niebywałą łatwością, oczarowując publiczność. W drugiej części koncertu Filharmonia Kameralna zagrała „IV Symfonię A-dur op. 90” – „Włoską” Feliksa Mendelssohna. Jest faktem powszechnie znanym, że repertuar łomżyńskiej Filharmonii jest bardzo zróżnicowany. Dlatego też następny koncert,



Janusz Wawrowski na koncercie w Łomży

3 lutego – „W krainie operetki, musicalu i piosenki” – zgromadził publiczność lubiącą przeboje muzyki estradowej, operetkowej i operowej, między innymi: E. Kalmana, J. Offenbacha i J. Straussa. Orkiestrę Filharmonii Kameralnej ponownie poprowadził jej dyrektor, Jan Miłosz Zarzycki, zaś w rolach solistów zaprezentowali się: Beata Wardak – mezzosopran i Leszek Świdziński – tenor.



Mistrz batuty Michał Czubaszek

Na kolejnym koncercie „Mistrzowie batuty” Filharmonie Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży poprowadził Michał Czubaszek, ubiegłoroczny absolwent studiów dyrygenckich na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Zastąpił on niemal w ostatniej chwili, bo w przeddzień koncertu, Tomasza Bugaja, który nie mógł wystąpić z powodu choroby. W pierwszej części koncertu swe wielkie umiejętności zaprezentowali dwaj soliści, na co dzień tworzący duet Ensemble Spectral: Roch Modrzejewski i Rafał Żółkoś. Grający na gitarze Roch Modrzejewski wykonał subtelny, dystyngowany Koncert na gitarę i smyczki B.J. Hageny. Pierwotnie instrumentem solowym w tym utworze była lutnia, jednak solista wprowadził zmiany do partytury, zaś lutnię zastąpił gitarą. Flecista Rafał Żółkoś zagrał zaś bardzo melodyjny, ekspresyjny Koncert fletowy d-moll C. P. E. Bacha. Po przerwie Filharmonia Kameralna pod batutą Michała Czubaszki wykonała Symfonię B-dur KV 319 W. A. Mozarta.

Na koniec karnawału i przypadający akurat w dniu następnego koncertu, to jest 3 marca, tłusty czwartek Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży przygotowała wyjątkową atrakcję. W czasie „Karnawału z Edwardem Czernym” orkiestra Filharmonii pod kierunkiem Jana Miłosza Zarzyckiego przeobraziła się w prawdziwą orkiestrę rozrywkową, wykonując wielkie przeboje światowe w aranżacjach Edwarda Czernego i jego autorskie kompozycje. Jako soliści

c.d. na str. 34

Magda Gessler z ekipą programu TVN „Kulinarne rewolucje” odwiedziła restaurację „Panorama” w Nowogrodzie.



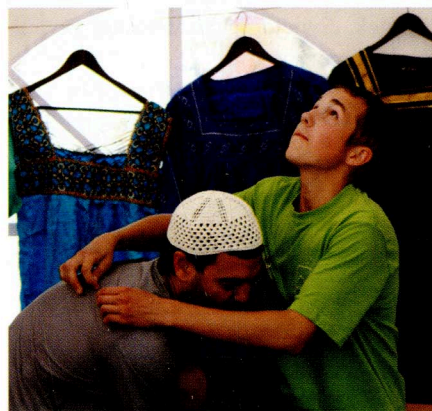
VII Międzynarodowa Parada Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Zambrowie była areną rywalizacji 7 zespołów: dwóch z Litwy i pięciu polskich.

Z okazji Dnia Matki w Klubie Wnuka Sybiraka w Szkole Podstawowej Nr 5 w Łomży odbyła się uroczystość poświęcona matkom – Sybiraczkom.

Serek „Twój smak” z łososiem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy został nagrodzony statuetką „Pro-



dukt mleczny 2011” na XV Krajowej Ocenie Masła i Mlecznych Produktów Wysokotłuszczowych w Lublinie.



Bardzo atrakcyjnie i pomysłowo wypadł Dzień Uchodźcy, przygotowany na Starym Rynku m.in. przez Fundację „Ocalenie”. Fot. Józef Babiak

Magia muzyki

wystąpili sopranistka Aleksandra Kubas i ponownie, po miesiącu od poprzedniej wizyty w Łomży, tenor Leszek Świdziński.

Koncert kolejny, „Altówka solo i w duecie” został przygotowany z myślą o bardziej wymagających melomanach, ceniących piękne brzmienie tego instrumentu. Filharmonię Kameralną poprowadził Piotr Sułkowski – dyrygent i dyrektor artystyczny Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. W roli solistki wystąpiła Dorota Sroczyńska, altowiolistka orkiestry Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie, wykonując czteroczęściowy Koncert na altówkę G-dur Georga Philippa Telemanna. Program pierwszej części koncertu uzupełniły „Oblivion” Astora Piazzolli i muzyka z filmu „Portret damy”, skomponowana przez Wojciecha Kilara. Główną atrakcją drugiej części koncertu było zaś wykonanie przez Dorotę Sroczyńską w duecie z pierwszą altowiolistką łomżyńskiej Filharmonii Kameralnej, Anną Barańską VI Koncertu Brandenburskiego Jana Sebastiana Bacha. Koncert zakończyły Taniec węgierski nr 5 Brahmsa, temat z filmu „Pianista” Kilara i „La Muerte del Angel” Piazzolli. Nie mogło się też obyć bez bisu w wykonaniu obu solistek.

Już po tygodniu odbył się „Koncert nadzwyczajny”. Jak sugeruje nazwa, nie było go we wcześniejszych planach. Dobrze jednak się stało, że coraz liczniejsze grono melomanów miało okazję posłuchać młodego, niespełna dwudziestoletniego skrzypka – wirtuoza, Wiktora Kuzniecowa młodszego. Przygotowujący się do udziału w prestiżowym Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego Kuzniecowa Jr. zagrał bowiem porywający koncert. Mając doskonałe wsparcie w Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży, pod batutą Jana Miłosza Zarzyckiego, wykonał kompozycje wirtuozów skrzypiec: Kreislera, Paganiniego, Wieniawskiego i Vivaldiego. W roli drugiej so-

listki wystąpiła pianistka, Anna Jadach – podobnie, jak Wiktor Kuzniecowa Jr., związana z Akademią Muzyczną im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu.

31 dzień marca na pewno pozostanie w pamięci wielu miłośników muzyki klasycznej. Tego dnia bowiem z Filharmonią Kameralną, poprowadzoną przez Jacka Rogalę, dyrektora naczelnego i artystycznego kieleckiej Filharmonii Świętokrzyskiej zagrał duet znakomitych flecistów: Agata Kielar-Długosz i Łukasz Długosz. Wykonali w duecie dwie kompozycje – Koncert na dwa flety G-dur Domenico Cimarosa i Andante i rondo na dwa flety i orkiestrę kameralną Franza Dopplera. Filharmonia Kameralna nie pozostała w cieniu swych solistów,



Tegoroczny sezon artystyczny łomżyńskich filharmoników zakończył koncert „Melodie świata” z udziałem Wojciecha Mrozka

rozpoczynając koncert Symfonią nr 16 C-dur KV 128 Mozarta i kończąc go dziełem równie wybitnym, wręcz ponadczasowym – Symfonią nr 1 D-dur Haydna.

Niewątpliwym wydarzeniem sezonu 2010/2011 w łomżyńskiej Filharmonii był też występ wiolonczelisty Dominika Połońskiego, który miał miejsce 14 kwietnia i nosił tytuł „Chwila zadumy”. Solista wygrał bowiem kilkuletnią walkę z ciężką cho-

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Podczas XV Dni Zambrowa wystąpił zespół Kombi.

□ I Powiatowy Dzień Działacza Kultury w Zambrowie zgromadził twórców z Zambrowa i gminy Zambrów, Szumowa i Rutek. Święto reaktywowano po 20-letniej przerwie.

□ Podczas Mistrzostw Europy w trójbój siłowym i wyciskaniu sztangi złote medale w swoich kategoriach wywalczyli zawodnicy trenera Zbigniewa Turowskiego z Siłowni ZIBI w Łomży: Zbi-



gniew Turowski (na zdjęciu) wynikiem 762,5 kg, poprawiając rekord świata o 2,5 kg w przysiadzie, Adrian Lipiński z ZSMiO Nr 5 w Łomży, który wynikiem 420 kg ustanowił nowe rekordy świata w poszczególnych bojach i w całym trójbój siłowym. Z wynikiem 130 kg zajął I miejsce w wyciskaniu sztangi leżąc. Karol Gugąło z Bursy Szkolnej Nr 2 w Łomży zwyciężył w trójbój z wynikiem 440 kg; zajął też I miejsce w wyciskaniu sztangi leżąc z wynikiem 110 kg.

□ Patrycja Sekścińska (AZS PWSiP Łomża) zdobyła brązowy medal w kategorii wagowej do 63 kg Mistrzostw Polski Juniorów w Taekwondo Olimpijskim, które odbyły się w Bornym Sulinowie (zachodniopomorskie).

□ Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży zajęło VI miejsce w kraju w rankingu szkół plastycznych.

□ Jubileusz 15-lecia obchodziła Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży.

□ Zastępca dyrektora Podlaskiego Biura Planowania Przestrzennego Alicja Mieszkowska z Łomży została



wyróżniona medalem „Za zasługi dla budownictwa” oraz Srebrną Odznaką „Za szczególne zasługi dla samorządu zawodowego urbanistów”. Fot. Tadeusz Babel

□ Michał Szyszko lat 6, Patryk Cieniewicz lat 10 – podopieczni Anny Bureś z MDK-DŚT w Łomży – zdobyli nagrodę i wyróżnienie w swoich kategoriach za prace plastyczne „Twój kolorowy sen” podczas Międzynarodowego Konkursu Plastycznego „Inne spojrzenie”. Na konkurs wpłynęło 3956 prac z 20 krajów.

robą i znowu zachwyca bywalców sal koncertowych. Obecnie grając używa tylko jednej, prawej ręki, dlatego też musiał zmodyfikować instrument, zmienić technikę gry na wiolonczeli oraz rodzaj wykonywanej muzyki. Połński wykonuje obecnie muzykę współczesną, pisaną specjalnie dla niego. Dwa takie utwory mogła usłyszeć łomżyńska publiczność: „...set...rise” Sławomira Zamuski i fragment – Andante – Koncertu na wiolonczelę na prawą rękę i małą orkiestrę symfoniczną Olgi Hans. Trudne, urozmaicone formalnie kompozycje, bez wyraźnej linii melodycznej, z partiami improwizowanymi przez solistę spotkały się z bardzo dobrym odbiorem publiczności. Równie ciepło przyjęto utwory, w których w głównej roli wystąpiła Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego pod batutą Jana Miłosza Zarzyckiego: Adagio op.11 Samuela Barbera i fragmenty „Tryptyku Mariackiego” Romualda Twardowskiego. Na finał Filharmonia Kameralna wykonała Symfonię nr 22 Es-dur „Filozof” Josepha Haydna.

Maj w łomżyńskiej Filharmonii stał pod znakiem muzyki lżejszej oraz, tradycyjnie już, był miesiącem promowania utalentowanej młodzieży z łomżyńskiej PSM.

3 maja odbył się koncert „Muzyczna Majówka”. Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży p/d Jana Miłosza Zarzyckiego uczciła tym specjalnym koncertem Święto Konstytucji 3 Maja oraz beatyfikację papieża Jana Pawła II. Na program „Muzycznej Majówki” złożyły się popularne przeboje musicalowe i jazzowe, arie operowe i operetkowe oraz ulubiona pieśń Jana Pawła II – „Barka”. Z orkiestrą wystąpili soliści: Ewa Głazewska – sopran i Robert Cieśla – tenor. Równie interesujący był koncert, który odbył się 19 maja – „Młode talenty”. Ta cenna inicjatywa, zapoczątkowana jeszcze przez poprzedniego dyrektora, Tadeusza Chachaja stała się już tradycją w łomżyńskiej Filharmonii. Młodzi, utalentowani ludzie mają dzięki niej szansę zaprezentować swe umiejętności szerszej widowni i współpracować z profesjonalnymi muzykami. Dla wielu z nich ten majowy koncert był pierwszą okazją, by wystąpić z orkiestrą kameralną. Sądząc z zaprezentowanych umiejętności co naj-

mniej kilkoro z nich zapewne na tym jednorazowym występie nie poprzestanie, co bardzo cieszy.

Poza koncertami w Łomży Filharmonia Kameralna koncertuje coraz częściej i w innych miastach, nie tylko w Polsce, by przypomnieć chociażby udane francuskie tournée. W tym roku łomżyńska orkiestra została zaproszona na uroczysty koncert mający uczcić pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej w Warszawie – 10 kwietnia, a 2 maja zagrała w Łapach.

Oba występy zostały bardzo dobrze przyjęte przez publiczność, co zaowocowało kolejnymi zaproszeniami. 22 maja Filharmonia Kameralna wystąpiła na zaproszenie Konsulatu Polskiego w Grodnie, wykonując koncert dedykowany Janowi Pawłowi II, zaś na 3 lipca jest planowany koncert w Trokach na Litwie – w ramach międzynarodowego festiwalu muzycznego.

Radością i optymizmem napawa także fakt, że plany Filharmonii Kameralnej na koniec sezonu artystycznego 2010 /2011 oraz na sezon następny są równie interesujące, o czym mówi dyrektor FKiWL, Jan Miłosz Zarzycki:

– Nowy sezon zainaugurują laureaci międzynarodowego konkursu duetów fortepianowych, a w październiku odbędzie się jubileuszowy koncert Anny Jeremus. Ta znakomita łódzka sopranistka, blisko związana emocjonalnie z Łomżą, będzie wraz z nami obchodzić 25-lecie swojej pracy artystycznej. W listopadzie planujemy wyjazd koncertowy do Strasburga, będziemy też gościć niezwykle solistę: Steffen Möller, znany aktor kabaretowy wystąpi z nami jako kontrabasista. Odbędzie się VII edycja naszego Jesiennego Festiwalu „Sacrum et Musica”, jak zwykle obfitująca w rozmaite muzyczne atrakcje. Planujemy też wydanie płyty, w której programie znajdują się utwory J. Ruttera nagrane wraz z zaprzyjaźnionym warszawskim chórem Musica Sacra. Część programu tej płyty jest już nagrana, resztę będziemy nagrywać w czerwcu bieżącego roku. Odbędą się też oczywiście tradycyjne już koncerty: miłojakowe, koładowe i sylwestrowy.

WOJCIECH CHAMRYK

Fot: Elżbieta Piasecka Chamryk i Marek Maliszewski

☐ Osobisty fotograf papieski Arturo Mari odwiedził Łomżę z okazji otwarcia wystawy jego zdjęć z pielgrzymki Błogosławionego Jana Pawła II do Łomży, otwartej w kościele Krzyża Świętego w Łomży.

☐ Pochodzący ze Skarżyna Nowego (gmina Zambrów) ks. prałat Józef Obrebski zmarł w Mejszagole, przeżywszy 105 lat.

☐ Zakład Karny Czerwony Bór obchodził jubileusz 10-lecia.



☐ Kilkuset mieszkańców Kolna, na czele z burmistrzem Andrzejem Dudą włączyło się do lansowanej przez Program III Polskiego Radia Trójkowej Magistrali Rowerowej łączącej Szklarską Porębę z Augustowem.



☐ Lekkoatletka Justyna Korytkowska z ŁŁKS Prefbet Śniadowo Łomża wynikiem 9.49,77 zajęła II miejsce na dystansie 3000 m z przeszkodami podczas mityngu z okazji Dni Sosnowca. Wynik ten plasuje ją w pierwszej pięćdziesiątce zawodniczek świata: uzyskała najwyższą klasę sportową kraju.

☐ Zespół Szkół Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy w Łomży przyjął imię Stanisława Staszica.

☐ Pierwsze miejsce w Polsce w finale centralnym XXVI Olimpiady Wiedzy Eko-

logicznej zajął Kamil Banach – maturzysta LO im Adama Mickiewicza w Kolnie.

☐ Innowacyjny projekt modernizacji linii produkcyjnej betonu komórkowego o wartości 5 mln zł, opracowany przez inżynierów Prefbetu, uzyskał wysoką ocenę w Konkursie Regionalnego Programu Operacyjnego i uzyskał 46-procentowe dofinansowanie.



☐ Urząd Miejski i Automobilklub Łomżyński pomagały w organizacji I Ogólnopolskiego Rajdu Pań – impreza promowała profilaktykę chorób nowotworowych. Fot. Józef Babel

☐ W tegorocznym koncercie „Przyjaciele Pani Hanki” wystąpiła i najsłynniejszą łomżyniankę wspominała Halina Kunicka.

Trzeci w makroregionie i najlepsi z rzeźby

Doskonale spisala się reprezentacja Liceum Plastycznego im. Wojciecha Kosaka w Łomży podczas VI Makroregionalnego Przeglądu Szkół Plastycznych. Gospodarzami tegorocznej edycji plastycznych konfrontacji był Zespół Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie. W trakcie przeglądu ponad czterdziestu najzdolniejszych uczniów z 12 szkół północno-wschodniego regionu, obejmującego cztery województwa: mazowieckie, podlaskie, warmińsko-mazurskie i lubelskie, realizowało prace plastyczne, w jednej z trzech wybranych dziedzin, tj. malarstwa, rysunku i rzeźby. Nasi uczniowie: Aleksandra Sacharczuk (na zdjęciu) realizująca rzeźbę, Ewa Zyskowska – rysunek oraz Emil Jamrozik – malarstwo, uzyskali najlepszy w historii szkoły wynik, dający w klasyfikacji ogólnej trzecią lokatę. Szczególne uzna-

nie jurorów, wykładowców Akademii Sztuk Pięknych, wzbudziła zrealizowana podczas przeglądu rzeźba Aleksandry Sacharczuk. Wyrzeźbiony przez nią



portret uzyskał najwyższą notę spośród wszystkich, blisko 300 zaprezentowanych w trakcie przeglądu prac. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym rzeźba naszej uczennicy Pauliny Krajewskiej oceniona została najwyższą ze wszystkich prac, jakie zrealizowane zostały pod-

czas wszystkich przeglądów w Polsce. W tym roku wysoko oceniono również rysunek oraz malarstwo realizowane w pracowniach szkoły. Aleksandra Sacharczuk i Ewa Zyskowska w tej kategorii uplasowały się na 5 i 6 pozycji. Poza przyjemnością obcowania z rówieśnikami z zaprzyjaźnionych szkół i wymianą doświadczeń podczas tych spotkań, dla dwudziestki najwyższej ocenionych we wszystkich przeglądach, gwarantowany jest udział w warsztatach, które odbędą się w Dłużewie, w ośrodku plenerowym Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Podczas nich uczniowie plastycznych liceów mogą zdobyć indeks na wymarzoną Akademię Sztuk Pięknych. Dumni jesteśmy, że jest w tej grupie uczennica z Liceum Plastycznego w Łomży.

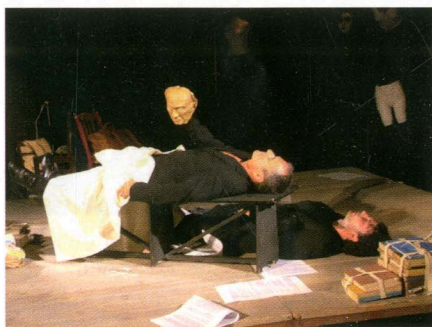
Organizatorom tegorocznej edycji Przeglądu dziękujemy za doskonałe przygotowanie imprezy i życzliwą atmosferę, uczniom życzymy dalszych sukcesów, a ich nauczycielom zdrowia i niesłabnącej satysfakcji z pracy.

Więcej informacji na stronie szkoły www.lplomza.pl

TEATR

Od 7 do 10 czerwca pięć zespołów krajowych (Poznań, Białystok, Łódź i Wrocław) oraz osiem zagranicznych z Rosji, Białorusi, Czech, Niemiec, Francji, Węgier, Serbii i Izraela rywalizowało o łączną pulę nagród w wysokości 10 tys. zł podczas 24. już edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego WALIZKA. Jury w składzie: Andrzej Rozhin (przewodniczący), Liliana Bardijewska, Joanna Braun, Nina Malikova, Wojciech Świdziński, po obejrzeniu trzynastu konkursowych przedstawień postanowiło przyznać następujące nagrody:

Grand Prix w wysokości 3.000 zł, ufundowane przez prezydenta Łomży (statuetka, dyplom) oraz grawerton ufundowany przez wojewodę podlaskiego – Agacie Kucińskiej za reżyserię i kreację aktorską w spektaklu „Żywoty świętych osiedlowych” wg Lidii Amejko z Teatru Ad Spectatores we Wrocławiu. Nagrodę w wysokości 1.500 zł ufundowaną przez marszałka województwa podlaskiego – (statuetka, dyplom) oraz statuetkę ufundowaną przez Telewizję Polską Oddział w Białymstoku za reżyserię i autorską interpretację sztuki Samuela Becketta



„Ostatnia taśma Krappa” otrzymuje Mehdi Farajpour z Orian Theatre w Paryżu (na zdjęciu). Nagroda za scenografię w wysokości 1.500 ufundowaną przez starostę łomżyńskiego (statuetka,

dyplom) oraz obraz ufundowany przez rektora Wyższej Szkoły Agrobiznesu – Márii Horváth w spektaklu „Opowieść o dziewczynie w kolorze niebieskim” Horimarikissrita z Círóka Bábszínház w Kecskemét. Nagroda w wysokości 1.000 ufun-

dowana przez starostę łomżyńskiego i dyrektora Teatru Lalki i Aktora w Łomży (statuetka, dyplom) oraz obraz ufundowany przez Teatr Ognia i Papieru z Łodzi dla Sambora Dudzińskiego za muzykę do spektaklu „Żywoty świętych osiedlowych” wg Lidii Amejko z Teatru Ad Spectatores we Wrocławiu.

Równorzędne nagrody aktorskie: Nagroda w wysokości 1.000 zł ufundowana przez prezydenta Łomży (statuetka, dyplom) dla Torstena Gessera za rolę w spektaklu „Musisz być świnia lub Padulidu i Lorelei” Alberta Wendta z Das Weite Theater für Puppen und Menschen w Berlinie.

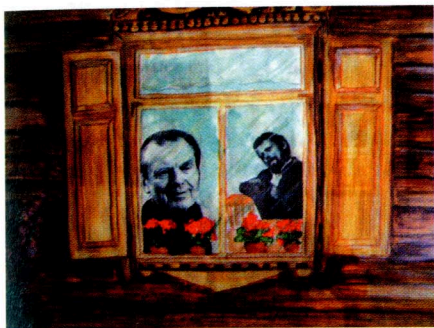
Nagroda w wysokości 1.000 zł (statuetka, dyplom) dla zespołu teatru Emanuella Amichai – dance theatre w Tel Avivie za spektakl „Zielony smutek sąsiadów”. Nagroda w wysokości 1.000,00 ufundowana przez dyrektora Teatru Lalki i Aktora w Łomży – (statuetka, dyplom) dla zespołu Białoruskiego Teatru Lalka w Witebsku za animację marionetek w spektaklu „Zagubiona dusza” Jana Barszczewskiego.



PLASTYKA

W 2011 roku przypada 100. rocznica urodzin polskiego poety i eseisty, laureata literackiej Nagrody Nobla, Czesława Miłosza. Rocznicą ta została wpisana do kalendarium rocznic obchodzonych przez UNESCO. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2011 Rokiem Czesława Miłosza. W czerwcu br. przypada również 30. rocznica pobytu Cz. Miłosza w Łomży i nowogrodzkim skansenie. W związku z tak ważnymi rocznicami Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży postanowił ogłosić konkurs plastyczny „Czesław Miłosz w Łomży” adresowany do dzieci i młodzieży z łomżyńskich placówek oświatowych i wychowawczych. Na konkurs wpłynęło 136 prac, a najlepsze z nich możemy oglądać w Galerii Bonar do końca lipca 2011 r. Najlepsi to: Natalia Szurna – kl. IV SP Nr 9 w Łomży, Julia Lemańska – kl. III SP Nr 4 w Łomży, Do-

minika Bieńczyk, kl. IV SP Nr 9 w Łomży, Izabela Fabin – PG Nr 8 w Łomży, Patrycja Bronowicz – Katolickie Gimnazjum



w Łomży, Patrycja Michałak – PG Nr 1 w Łomży, Paweł Faszyński, Aleksandra Nadolna, Daria Szczęch, Katarzyna Ołosz i Kamil Sielawa – wszyscy ZSS w Łomży, a ponadto: Magdalena Kotlewska – ZSWiO Nr 7 w Łomży, Martyna Malinowska – ZSWiO Nr 7 w Łomży, Anna Chrzanowska, III LO w Łomży, Agnieszka Domitrz, Justyna Gołaszewska i Natalia Dębska – wszystkie z Liceum Plastycznego im. W. Kossaka w Łomży.



GALERIE

7 czerwca w Galerii Pod Arkadami, a więc w dniu inauguracji 24. edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego WALIZKA w Galerii POD ARKADAMI otwarta została ekspozycja dzieł znakomitej artystki z Białegostoku, Haliny Zalewskiej-Słobodzianek. – To już taka tradycja, że w dniach festiwalu prezentujemy w naszej galerii teatralne scenografie – mówi kierownik Galerii, Przemysław Karwowski. – Czyż trzeba było szukać lepszego autora w tym roku, skoro mamy do czynienia twórcę tak blisko związanego również z teatrem łomżyńskim, ale i – szerzej – polskim lub nawet europejskim?

Halina Zalewska-Słobodzianek – scenograf, urodzona w 1953 r. w Białymstoku. W latach 1968–1973 uczęła się w Li-

ceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Studiowała na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1973–1978), a następnie w Studium Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1979–1981). Od roku akademickiego 1995/96 jest wykładowcą Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku Akademii Teatralnej w Warszawie. Od 1980 r. stworzyła 45 scenografii, głównie w teatrach lalkowych.



Klub Fotografii NURT zaprezentował w Galerii Sztuki Współczesnej przy Długiej 13 wystawę „Światłoczułość 2011”. Prezentacja jest kontynuacją ubiegłorocznej wystawy „Światłoczułość”, która spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem odbiorców. Wystawa prezentowana była w Łomży, Białymstoku, Drohiczyźnie, a także w stolicy Białorusi – Mińsku. Za tę ostatnią Klub Fotografii NURT otrzymał od Narodowego Fotoklubu w Mińsku specjalny dyplom za wysoki poziom artystyczny. Skłoniło to ich do utrzymania formuły wystawy jako prezentacji dorobku artystycznego fotografików naszego regionu.

– Chcemy pokazać różnorodność zainteresowań twórczych i różnych technik tworzenia obrazów fotograficznych stosowanych przez artystów fotografików z północno-wschodniej części Polski. Obok członków Klubu NURT swoje prace zaprezentowali m.in. członkowie ZPAF: Anna Worowska, Wiktor Wołkow, Jerzy Chaberek, Marek Dolecki, Mieczys-



c.d. na str. 38

Dzieci malują swojego Papieża

Naczelnictwo Poczty Harcerskiej ZHP 101 Łomża dla uczczenia beatyfikacji Ojca św. Jana Pawła II i 20. rocznicy Jego wizyty w Łomży, zorganizowało Wielki Konkurs Plastyczny dla młodzieży tej Szkoły pod tytułem: „Błogosławiony Jan Paweł II w oczach dziecka”. Swoje prace nadesłało 397 uczniów z klas 1–3. Wszystkie – po wstępnej ocenie w klasach – zostały zaprezentowane na wystawie szkolnej.

Autorzy 10 najlepszych prac na uroczystym apelu szkolnym w dniu urodzin błogosławionego Jana Pawła II – 18 maja AD 2011 zostali uhonorowani nagrodami ufundowanymi przez dyrekcję Szkoły Podstawowej Nr 10 w Łomży i dyrektora Poczty Polskiej Oddział Rejonowy w Łomży.

Pocшта Harcerska 101 Łomża wydała stempel okolicznościowy i ufundowała okolicznościowe dyplomy dla 40 uczestników konkursu.

Oto klasyfikacja szkolna: I miejsce – Małgosia Gałka kl. I e, II miejsce Iza Bierska kl. I e i Szymon Kosiorek kl. III d, III miejsce – Iga Andrzejczyk kl. II c oraz Nina Adamczak kl. III b.

Wyróżnienia: Kuba Zakrzewski – kl. I a (od PH 101 Łomża), Maja Łukianiuk – kl. I e, Julia Olender – kl. I f, Julia Woj-



ciechowska – kl. I b, Sylwia Modzelewska – kl. II d, Klaudia Korytkowska kl. III d. Autorzy 30 kolejnych prac otrzymali dyplomy uczestnictwa.

Na wniosek dyrekcji SP10 w Łomży opracowano album zawierający wytypo-

wane prace konkursowe opracowane i wydane na kartach i znaczkach harcerskich przez Poczta Harcerską 101 Łomża w roku beatyfikacji i 20. rocznicy IV Pielgrzymki do Ojczyzny Papieża-Polaka i wizyty w dniach 4–5 czerwca 1991

roku w Łomży, z przeznaczeniem dla papieskiego fotografa Arturo Mari, który złożył wizytę w Łomży.

H.M. HENRYK F. KARWOWSKI
naczelnik PH ZHP 101 Łomża

ślaw Wieliczko i inni znani twórcy – pisał jeden z autorów zdjęć, Zbigniew Ciborowski.

15 czerwca w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży odbył się wernisaż malarstwa Macieja Czyżewskiego. Artysta urodził się w 1985 roku, w latach 2005–2010 odbył studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni prof. Krzysztofa Wachowiaka, aneks z malarstwa ściennego w pracowni prof.



Edwarda Tarkowskiego. Jest finalistą konkursu Siemens Polska 2010. W 2010 roku został zatrudniony na stanowisku asystenta na maciejskim Wydziale. Zajmuje się malar-

stwem i rysunkiem. Na wystawie zaprezentował swój malarski cykl dyplomowy. Dla tego młodego twórcy, oraz wszystkich, którzy go znają, wystawa w Łomży to swoista podróż sentymentalna, ponieważ w latach 2000–2005 autor kształcił się w Liceum Plastycznym im. Wojciecha Kossaka w Łomży. Natomiast wszyscy ci, którzy nigdy nie mieli do czynienia z jego malarstwem mają jedyną jak dotąd sposobność, by je poznać. A poznać warto, bo „jest w nim i pasja, i miłość, i świadectwo zmagania.” Kluczem do zrozumienia tej twórczości jest XIX- i XX-wieczne malarstwo polskie, będące głównym obszarem zainteresowań i inspiracji autora. Jak sam wyznał, wiele godzin spędził w Muzeum Narodowym chłonąc, kontemplując, podpatrując kunszt naszych mistrzów, i jednocześnie pozwalając, by ich duch przenikał do jego płócien. Niezrażony mozołem i wymaganiami, z jakimi przychodzi się zmierzyć adeptom prawdziwie wielkiej sztuki, Maciek Czyżewski podjął wyzwanie, by stać się malarzem z prawdziwego zdarzenia i jak dotąd nic go z tej ścieżki nie zwodzi.



TANIEC

Tancerze C.T.Group wzięli udział w największej Hip Hopowej imprezie tego roku. „HipHop Connection” skupia wokół siebie ludzi zajmujących się graffiti, mc, dj oraz bboy's. Tego-

roczna edycja imprezy odbywała się w Austrii. Marek Kisiel – inicjator grupy, jej choreograf i szef: – Chłopcy z C.T.Group długo i bardzo ciężko trenowali przed tymi mistrzostwami, wiedzieli, że konkurencja będzie ogromna i muszą dać z siebie wszystko. Po zaprezentowaniu show case jury wytypowało nas do walki finałowej z najlepszą austriacką grupą Prodygi, która dwa lata z rzędu wygrywała te zawody. Solidnie przygotowani łomżyńscy bboye przegrali im dobrą passę. To my wywalczyliśmy kwalifikacje na Battle Of The Year International – największą imprezę o charakterze bboyingu na całym świecie. Jesteśmy pierwszą polską ekipą, która zdobyła kwalifikacje po raz drugi na finały BOTY. Dodatkowo przyznano nam Nagrodę BEST SHOW za choreografię z gramofonem, która poruszyła nie tylko jury, ale i wszystkich zgromadzonych na Vienna Arena.



MUZEA

28 kwietnia w Muzeum Północno-Mazowieckim przy ul. Dwornej 22c w Łomży otwarta została ekspozycja najlepszych zdjęć prasowych nadesłanych na konkurs osób zawodowo zajmujących się fotografią prasową, którego organizatorem jest Bank Zachodni WBK, a patronem medialnym dziennik „Rzeczpospolita”. Na ostatnią, już szóstą edycję konkursu aż 368 autorów przesłało do oceny niemal 7 000 zdjęć, które walczyły o tytuł prasowego Zdjęcia Roku. Nadesłane prace oceniało jury składające się z fotoedytorów związanych z największymi polskimi tytułami. W jego skład weszli: Wojciech Druszcz – przewodniczący, Waldemar Kompała z „Rzeczpospolitej”, Wojciech Rzażewski z „Faktu”, Wojciech Franus z „National Geographic” oraz Maciej Kosycarz z „Kosycarz Foto Press KFP”, co może świadczyć o poziomie konkursu. Nagrodę w kategorii Portret otrzymali krakowscy reporterzy – Aleksander



KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

□ Po 45 latach piłkarze ŁKS Łomża znowu wywalczyli Puchar Piłki na szczęblu Okręgu. Podopieczni Mirosława Dymka



nie dali szans Włókniarzowi Białystok, pokonując go 4:0! Fot. Józef Babel

□ 10 czerwca 2011 r. w Łomży odbyła się uroczystość przekazania 1. Łomżyńskiego Batalionu Remontowego i 1. Legionowskiego Batalionu Zaopatrzenia w podporządkowanie 2. Regionalnej Bazy Logistycznej w Legionowie.

□ Zakończył się XXIV Międzynarodowy Festiwal Teatralny WALIZKA. Grand Prix zdobyła Agata Kucińska z Teatru Ad Spectatores we Wrocławiu za reżyserię i kreację aktorską w spektaklu „Żywoty świętych osiedlowych” wg Lidii Amejko. Również jej swoją Nagrodę Szarego Widza przyznała dr Anna Jakubowska z Łomży.

□ Ogólnopolski Finał Licealiady w tenisie stołowym pań w Nysie wygrała reprezentacja woj. podlaskiego, którą stanowiła drużyna z II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Łomży w składzie: Ren Bingran, Weronika Łuba i Edyta Szablowska.

□ Sześciuosobowa ekipa studentów Instytutu Wychowania Fizycznego Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży zdobyła łącznie 5 medali Akademickich Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w Poznaniu. Damian Przybylski wygrał rywalizację w skoku wzwyż i skoku w dal, Ewelina Konopka w biegu na 100 m. Również złoto zdobyła sztafeta 4 × 400 m w składzie: Damian

Bochenek z agencji Babek Images oraz Adam Golec z krakowskiej redakcji Gazety Wyborczej. Rozdanie nagród odbyło się 17 czerwca w Galerii Zachęta w Warszawie. Wystawa pokonkursowa obejmuje 33 plansze pokazujące zwycięskie prace. Ekspozycja jest prezentowana w najznamienitszych ośrodkach kulturalnych (m.in. Galeria Zachęta, Zamek Książąt Pomorskich) i akademickich (m.in. Politechnika Gdańska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), w całym kraju, spotykając się we wszystkich goszczących ją lokalizacjach z dużym zainteresowaniem. Prezentowane prace są doskonałą okazją do poznania i próby zrozumienia fotografii prasowej na najwyższym poziomie, zdjęć które potrafią powiedzieć więcej, niż niejednokrotnie setki słów.



Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży wzbogaciły się o kolejny, niezwykle cenny dar. Mieszkaniec Łomży, pan Wacław Truskołaski przekazał pamiątki po zmarłym bracie Janie Józefie Truskołaskim – uczestniku walk o Monte Cassino, który po wojnie zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. Jest to bogaty zbiór dokumentów, medali i odznaczeń, stanowiący świadectwo życia człowieka, którego młodość przypadła na burzliwe lata II wojny światowej, a życie dorosłe spędził na emigracji.



KONCERTY

Pianista Sebastian Zawadzki z Torunia został laureatem Grand Prix IV Przeglądu Młodych Wykonawców Muzyki



Jazzowej, który odbył się w ramach łomżyńskiego Novum Jazz Festiwal. Poza konkursem, który wyłonił „nową nadzieję jazzu”,

Łomża przez trzy dni żyła jazzem – regularnymi koncertami i trwającymi do wczesnego poranka jam sessions w restauracji „Retro”. Jak za dawnych Krajowych Targów Jazzowych. Może to faktycznie pora zebrać siły i przynajmniej spróbować powrócić do tamtych dawnych czasów, gdy miasto jazz wypełniał po brzegi razem z Ptaszynem-Wróblewskim, Majewskimi, Lorą Szafran, Mietkiem Szcześniakiem, Jago-

dzińskim, Nahornym, Dębskim i całą tą plejadą gwiazd, która w Łomży zadomowiła się już na dobre, dając wiele radości publiczności, a na nocnych „dżemach” sama świetnie się bawiła? Zawsze twierdziliśmy, że Krajowe Targi Jazzowe mogą (jeszcze nawet dziś!) stać się prawdziwą wizytówką promocyjną Łomży. Atmosfera zda się sprzyjać takim pomysłom...



– To fantastyczne, że ktoś wpadł na pomysł organizowania takich koncertów. Dopóki pamiętamy kogoś, to ten ktoś wciąż żyje, jest między nami. I wspaniale, że pani Hania zawsze tu jest – w Łomży, w swoim ukochanym mieście! – mówiła nie kryjąc emocji gwiazda polskiej piosenki, Halina Kunicka, która przez wiele lat razem z najsłynniejszą łomżynianką wędrowała przez sceny Polski, Europy i świata, niosąc ludziom radość, uśmiech i serce. W tym też tonie utrzymany był 11 czerwca 2011 r. koncert w auli im. Hanki Bielickiej II Liceum Ogólnokształcącego w Łomży – już piąty w cyklu „Przyjaciele Pani Hani”. Licznie zgromadzoną publiczność bawili tym razem znakomicie właśnie Halina Kunicka i Czesław Majewski. Usłyszeliśmy wiele przebojów z repertuaru popularnej ciagle piosenkarki. Były więc nieśmiertelne „Orkiestry dęte”, „To były piękne dni”, „Od nocy do nocy” i „Czumalałajka” z pierwszej płyty, wydanej – bagatela – w 1966 roku! Artystka sięgnęła też po piękne, poetyckie teksty Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Przebyta droga”, Ernesta Brylla – „Co się stało” i Wojciecha Młynarskiego „Szczęście to być w drodze”, dopełnione od strony muzycznej przez niezrównanego Czesława Majewskiego.



– Tak się ucieszyłam, kiedy weszłam do tej szkoły, zobaczyłam tę piękną salę imienia Hani Bielickiej – mówiła uśmiechnięta piosenkarka. – Pani Hania była osobą niezwykłą i nieprzeciętną nie tylko jako artystka, ale również niezwykłą jako człowiek, pod względem charakteru i osobowości. Była niezwykłą kobietą, serdeczną, wrażliwą i czułą koleżanką. Kiedy odeszła, bardzo to przeżywałam... – zarejestrował w swoim notesie. WOJCIECH CHAMRYK.

Przybylski, Łukasz Samełko, Jerzy Golenbowski i Patryk Goliński. Natomiast medal srebrny wywalczył Łukasz Samełko w biegu na 400 m.

□ Łomżyński Oddział TPZŁ był współorganizatorem pikniku rodzinnego



„Uwierz w siebie”, którego inicjatorkami były panie z Forum Kobiet Łomży.

□ W dniu 15 czerwca br. Publiczne Gimnazjum Nr 8 w Łomży przyjęło imię Księcia Mazowieckiego Janusza I i otrzymało sztandar.

□ W kościele parafialnym w Nowogrodzie odsłonięta została tablica pamiątkowa, poświęcona mieszkańcom miasta i gminy, wywiezionym na Sybir w latach 1940–1941.

□ Jan Lisiecki – honorowy przewodniczący Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Łomży został uhonorowany Złotą Odznaką Honorową Związku.

□ I Festyn Na Jana, mimo ulewnego deszczu, zgromadził liczne rzesze łomżyniaków. Jedną z atrakcji był pokaz



mody łomżyńskiej „Łomża ist cool”. Festyn zorganizowała modelka i malarka Aleksandra Chaberek, która po latach triumfów na polskich i międzynarodowych salonach, powróciła do rodzinnego miasta. Fot. Józef Babel



IRENA RYMWID-MICKIEWICZ

Zebrane kartki z moich wspomnień

„Zebrane kartki z moich wspomnień”, to najnowsza książka Jerzego Szyrmera, naszego kolegi z Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Już we wstępie syn autora Marcin Schirmer, pisze:

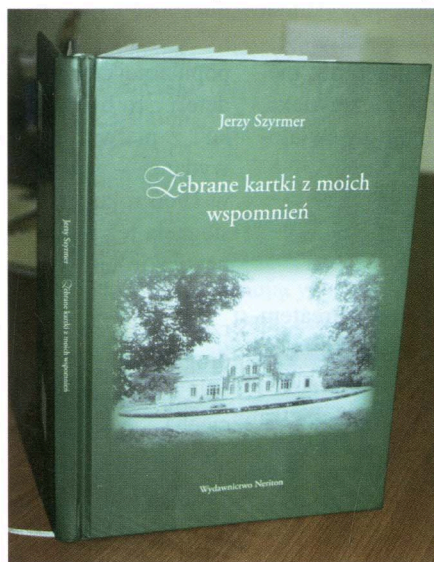
„Książka ta powstała na fali obecnie wydawanych pamiętników opisujących czasy przedwojenne. Z reguły przedstawiają one życie w owym okresie w sposób wyidealizowany, jako przebywanie w swoistej arkadii, która odeszła bezpowrotnie wraz z wybuchem wojny, a ostatecznie starta została w proch po objęciu władzy przez komunistów i wyrzuceniu właścicieli z ich domów.

„Zebrane kartki z moich wspomnień” to relacja mojego Taty obejmująca osiemdziesiąt lat jego życia. Początkowo miała dotyczyć jedynie okresu przed wybuchem wojny i opisywać beztrudne dzieciństwo w rodzinnym dworze – Jeziorku pod Łomżą. Z czasem została rozbudowana o kolejne rozdziały i doprowadzona do czasów współczesnych.”

Bardzo starannie wydana książka Jerzego Szyrmera, jest bardzo ciekawym uzupełnieniem historii ziemiaństwa w okolicach Łomży. Autor, jako dziecko przeżył aresztowanie ojca przez NKWD i śmierć matki. Rodzinnego domu kilka razy pozbawiali go kolejno Sowietci, Niemcy i władze PRL. Jerzy miał zaledwie 11 lat. Wojna i wypędzenie z domu, tułaczka to dla niego były ogromne przeżycia.

„Wiadomość o śmierci mamy, która zmarła w maju 1944 roku, zastała mnie w Drozdowie. W rozpacz dobiegło do mojej świadomości, że jestem sam. Jednakże życie toczyło się dalej. Dzie-

ki Bogu i dobrym ludziom, tym razem legalnie, choć na lewych papierach, przekroczyłem granicę Guberni. Znow byłem u krewnych w Warszawie i miałem chodzić do szkoły. W mieście dawało się wyczuć przedpowstaniowe napięcie, Brat zaczynał konspiracyjne studia. Mnie rodzina wysłała na wieś ustalając kontakt. Na zasadzie „gdyby się coś działo”. Ponieważ powrót do Warszawy



okazał się nie możliwy zacząłem pracować w majątku Białobrzegi. Początkowo jako robotnik a następnie magazynier. Do dziś pamiętam ostrą zimę przełomu lat 1944–1945, którą przechodziłem w cienkim swetrze i marynarce, nie łapiąc nawet kataru”.

Następne dni były bardzo trudne, o czym świadczy ten fragment z życiorysu autora:

„Postanowiłem wrócić do domu, którym ciągle były dla mnie rodzinne dobra jeziorkowskie.

Kończyła się już zima 1945 roku, gdzie spakowałem plecak i ruszyłem pieszo, nie zdając sobie sprawy, że idąc wzdłuż torów kolejowych mam do pokonania dwieście pięćdziesiąt kilometrów. Najbardziej zapadł mi w pamięci przemarsz przez Warszawę, gdy szedłem tunelem wśród gruzów Alej Jerozolimskich do drewnianego mostu pontonowego na Wiśle. Dalej przez okolice już bardziej zaludnione i mniej zniszczone dotarłem do Łomży i Jeziorka.

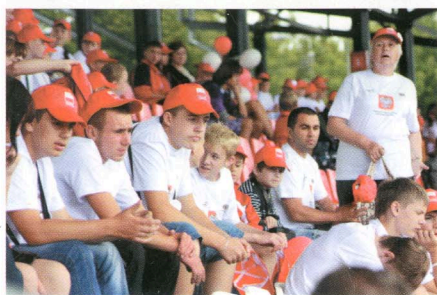
Zastąpiłem dwór i część wsi spalone. Zabudowania gospodarcze zostały zrujnowane, a inwentarz rozkradziono. Gospodarze, którzy mnie przygarnęli, sami byli przestraszeni i niepewni przyszłości i nowej władzy. Sprzyjali działającej partyzantce i radzili mi, bym jak najszybciej udał się do dużego miasta, gdzie miało być bezpieczniej. Zaopatrzone w poleć wędzonego boczku, bochenek chleba i litr samogonu wyruszyłem do Łodzi, dano mi bowiem znać, że ktoś z rodziny przebywający tam pytał o mnie. W lepszych warunkach, nie licząc incydentu z żołnierzem sowieckim, który grożąc mi pepeszą zabrał samogon, trochę idąc, trochę jadąc na dachu lokomotywy i wagonu kolejowego, przyjechałem do kuzynów Zawadzkich mieszkających w Łodzi.

Ciekawie i obrazowo pokazuje autor swoje trudne życie, robi to naturalnie, a często z humorem. Mimo problemów wynikających z pochodzenia społecznego ukończył studia na Wydziale Rolniczym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Praktykę zawodową odbył w USA, doktoryzował się, habilitował i został profesorem zwyczajnym. Początkowo pracował na SGGW, potem w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Opublikował w kraju i za granicą blisko dwieście prac naukowych poświęconych uprawie i hodowli roślin oraz ochronie środowiska. Razem ze SPOŁEM wyhodował dwanaście genetycznie nowych odmian roślin strączkowych, koncentrując się na uzyskaniu odmian soi.

Podczas licznych wyjazdów zagranicznych prowadził wykłady na uniwersytetach i w instytutach naukowo-badawczych. Wypromował dziesięciu doktorów.

„Zebrane kartki z moich wspomnień”, zgodnie z intencją autora, nie są pracą naukową, ale zbiorem opowiadań z umiejętnie wplecionymi w ich treść historiami i historyjkami z życia wziętymi, podnoszącymi atrakcyjność opracowania.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



□ Około tysiąca młodych sportowców z Litwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy z polskimi korzeniami oraz z Polski spotkało się w Łomży na XI Polonijnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej.

Fot. Józef Babel

□ W ratuszu odbyło się 27 czerwca pierwsze w historii regionu spotkanie Podlaskiego Forum Gospodarczego z udziałem szefów samorządu z regionu. Rozmawiano m.in. o sytuacji lokalnej gospodarki i szansach ożywienia przedsiębiorstw.



PAWEŁ LISIECKI

Pierwszy krok ŁKS 1926 Łomża

NIGDY WIĘCEJ IV LIGI!

– To jest dopiero początek drogi, by przywrócić Łomży tę ligę, na którą zasługuje – skromnie mówił po ceremonii wręczenia medali za zwycięstwo w

Dymek. – I dlatego wiosną te mecze nie zawsze wyglądały tak, jakbyśmy chcieli. Ale końcówka była już zdecydowanie lepsza w naszym wykonaniu.



czwartej lidze prezes ŁKS 1926 Łomża, Jarosław Kulesza. Na razie biało-czerwoni wykonali pierwszy krok i awansowali do trzeciej ligi, ale działacze już snują plany o grze w drugiej, a nawet w pierwszej lidze.

Na potwierdzenie tych słów wystarczy wspomnieć, że w dwóch meczach, z Hetmanem Białystok i KS Michałowo, ŁKS zdobył w sumie 10 bramek, nie tracąc przy tym żadnej. Dzięki temu „elkaesiacy” przed ostatnią ligową kolejką

mieli na swoim koncie 99 zdobytych bramek i zapowiadali, że w meczu z LZS Narewką pokuszą się przekroczyć granicę 100 strzelonych rywalom bramek.

Swoją dobrą grę w końcówce sezonu ŁKS udokumentował wysoką wygraną w ostatnim

ligowym spotkaniu przed własną publicznością, w którym po dwóch bramkach Łukasza Adamskiego i po jednym trafieniu Mateusza Laskowskiego, Michała Poducha i Tomasza Bernatowicza biało-czerwoni 5:0 pokonali zespół KS Michałowo. Po zakończeniu spotkania wiceprezisi Podlaskiego Okręgowego ZPN, Antoni Plona i Andrzej Targ, wręczyli zawodnikowi ŁKS 1926, sztabowemu szkoleniowemu oraz władzom klubu

złote medale i puchar za zwycięstwo w rozgrywkach IV ligi.

– W całym sezonie prezentowaliśmy się dobrze i każdy z piłkarzy dołożył swoją cegiełkę do zwycięstwa – na gorąco podsumował rozgrywki Łukasz Adamski, który już raz w Łomży cieszył się z awansu, ale do drugiej ligi. – Każdy awans cieszy i nie zamierzam ukrywać, że jestem zadowolony.

Tuż po rozdaniu medali wystrzeliły korki od szampana, a zawodnicy mogli skosztować trunku z cennego pucharu.

– Szampan smakował bardzo dobrze, a złoto jeszcze lepiej – żartował opiekun ŁKS-u. – Bardzo cieszymy się, że awansowaliśmy, że nie przegraliśmy żadnego meczu i zdobyliśmy tyle bramek. Myślę, że to duże wydarzenie nie tylko dla nas piłkarzy, ale także dla klubu i całego miasta.

I kibice po raz kolejny z czystym sumieniem mogli zaśpiewać: „Nigdy więcej czwartej ligi”. Szkoda tylko, że w ostatnich kolejkach zamiast dopingować swoich pupili woleli zaangażować się w przepychanki w rządach. Bowiem nikt w Warszawie nawet nie dostrzeże, że w Łomży kibice w ramach protestu nie wspierali swojej drużyny.

Sukcesy ligowe w tym sezonie poszły w parze z dobrą grą w Okręgowym Pucharze Polski. Dzięki wygranej 3:0 z Pogonią Łapy „elkaesiacy” awansowali do finału rozgrywek, w którym to ich przeciwnikami byli – podobnie jak 45 lat



Prowadzony do boju przez Mirosława Dymka ŁKS 1926 Łomża zdominował rozgrywki. Biało-czerwoni wygrywali mecz za meczem i już po rundzie jesiennej mieli 11 punktów przewagi nad drugim w tabeli Orłem Kolno (kolnianie w tym sezonie również mogą cieszyć się z awansu do trzeciej ligi).

– Udana runda jesieńna i przewaga, którą wtedy wypracowaliśmy, nieco nas uspiła – podkreślał trener ŁKS, Mirosław



temu – piłkarze Włókniarza Białystok. I znów polał się szampan! Po wygranej 4:0, po 45 latach Puchar Polski powrócił do Łomży!

Fot. Paweł Lisiecki, Józef Babel

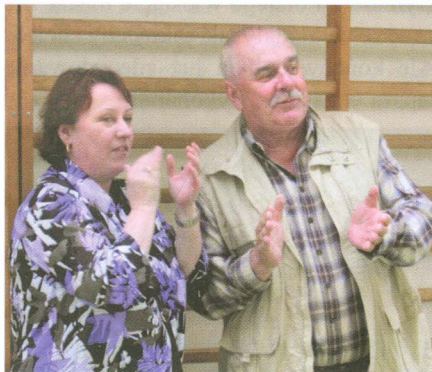
„Wałkusczy”, Tenis, Mistrzostwo!

Zespół AZS PWSIP „Wałkusczy” Łomża w przyszłym sezonie zagra w Ekstraklasie Tenisa Stołowego Kobiet. W decydującym o losach awansu spotkaniu Ren Bingran, Dominka Dąbrowska, Weronika Łuba, Monika Narolewska, Edyta Szablowska i Karolina Gołąbiewska po dramatycznym boju 6:4 pokonały KS Gorze Nowy Targ.

Łomżnianki w tegorocznych rozgrywkach spisywały się znakomicie. Z 18 ligowych spotkań „akademiczki” wygrały 14, 3 zremisowały i 1 przegrały (przed własną publicznością z JBB GLUKS Start Łyse). Z takim bilansem AZS zajął w tabeli 1. miejsce i w barażach o Ekstraklasę zmierzył się z tenisistkami KS Gorze Nowy Targ. W pierwszym starciu tych zespołów, rozegranym na stołach rywalów, żadnej z drużyn nie udało się przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść i mecz zakończył się idealnym remisem 5:5.

– Kto wygra ten awansuje – krótko mówił przed rewanżem opiekun „akademiczek” Wacław Tarnacki.

blach był remis po 4. Przełom przyniosła wygrana Weroniki Łuby, która po zaciętym boju 3:2 pokonała Monikę Kalawę. Dzięki temu łomżnianki wyszły na



prorowadzenie 5:4, a co istotniejsze, miały lepszy bilans setów i było już pewne, że w przyszłym sezonie AZS zagra w Ekstraklasie.

– Po przegranym pierwszym singlu i deblu powiedziałam trenerowi, że trzeciego meczu tego dnia już nie przegram – podkreślała po meczu Weronika Łuba. – Udało się i cieszę się, że wygrałam,



Także w Łomży losy awansu przechylały się to w jedną, to w drugą stronę. Po pierwszych grach singlowych i de-

gdz to był bardzo ważny punkt. Awans to jest najlepsze zakończenie sezonu, jakie mogliśmy sobie wymarzyć.

Ostatecznie łomżnianki, niesione dopingiem kilkuset kibiców przybyłych do Hali im. Olimpijczyków Polskich, rewanżowe spotkanie baraży o Ekstraklasę wygrały 6:4.

– Jesteśmy w Ekstraklasie! – cieszył się po ostatniej piłce trener Wacław Tarnacki. – To był ciekawy, ale bardzo trudny dla nas mecz. Na pewno spotkanie dostarczyło kibicom sporych emocji, bowiem obfitowało w długie i efektowne wymiany. Jedno jest pewne: dzisiaj cały zespół zasłużył na wielkie brawa.

Wbrew zapowiedziom mecz z Gorcami nie był ostatnim pojedynkiem sezonu. Łomżnianki zagrały bowiem półfinał Pucharu Polski Kobiet, w którym po zaciętym boju 2:4 uległy szóstemu zespołowi Ekstraklas, drużynie GLKS Nadarzyn. „Akademiczki” wzięły także udział w Mistrzostwach Polski AZS. W Rzeszowie zespół AZS-u (zarówno dziewczęta, jak i chłopcy) wywalczyli 13 medali. Cztery medale (1 wśród senierek i 3 w gronie juniorów) zdobyła Edyta Szablowska. Trzy medale z Rzeszowa przywozła Ren Bingran, dwa Weronika Łuba. Po dwa medale wywalczyli także chłopcy z AZS-u: Krystian Kimbar i Mateusz Lipiński.

Awans do Ekstraklasz to ukoronowanie 12 lat systematycznej i co najważniejsze wspólnej pracy trenera AZS-u, Wacława Tarnackiego ze sponsorami zespołu, Wandą i Tadeuszem Wałkuskami.

– Ogromnie się cieszymy, chociaż jestem jeszcze w dużym, ale pozytywnym szoku – mówiła tuż po awansie Wanda Wałkuska. – Chciałabym podziękować trenerom i naszym dziewczętom za piękną walkę. Słowa uznania należą się także kibicom, bo dzisiaj przekonaliśmy się, jaka siła tkwi w kibicach. Dziękujemy także tym, którzy przez lata nas wspierali.

Teraz władze i trenera czeka budowa zespołu zdolnego do równorzędnej walki z pozostałymi drużynami Ekstraklasz. Pierwsze decyzje już zapadły. Z Łomżą pożegnał się drugi trener AZS-u Zhang Jinge.

PAWEŁ LISIECKI

wiadomości
ŁOMŻYŃSKIE

pismo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Adres redakcji: ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża, e-mail: zgtpzl@um.lomza.pl

Wydawca: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej www.lomzyniaczy.org

Prezes – Zygmunt Zdanowicz.

Redaktor naczelny: Wawrzyniec Kłosiński. Zespół: Józef Babel, Łukasz Czech, Donata Godlewska, Adam Dąbrowski, Maciej Gryguc, Bartosz Kotara, Paweł Lisiecki, Maria Tocka, Irena Rymwid-Mickiewicz, Maciej Szymborski, Zygmunt Zdanowicz.

Numer konta: Alior Bank 35 2490 0005 0000 4530 6891 7661.

WYDANO PRZY POMOCY FINANSOWEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W ŁOMŻY.

Kontakt z Czytelnikami, prenumerata i egzemplarze archiwalne: Bogumiła Biedrzycka (poniedziałek – piątek, godz. 9.00–15.00), tel. (86) 216 28 33. Redakcja korzysta z prawa do poprawiania, skracania nadesłanych tekstów oraz nie publikowania tekstów nie zamówionych. Korekta – Nina Omelchenko. Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny – Tadeusz Babel. Druk: Drukarnia Kamil Borkowski, ul. Łąkowa 3, 18-400 Łomża, tel. (86) 216 31 03.





Polna kapliczka przy drodze z Miko-
łajek do Szczepankowa pod Łanżą
Czerwiec 2011. Fot. Jacek Babiak